

*p. Jankowski*

# **DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY**

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE  
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA  
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

**W numerze:**

## **Kodeks rodzinny**

**Dr Seweryn Szer, prof. U. Ł.**



Nr 3 (og. zb. 53).

MARZEC 1950 r.

ROK VI

Numer zawiera 64 strony druku.

Cena 100 zł

## TREŚĆ ZESZYTU:

	Str.
Rady Narodowe — terenowymi organami jednolitej władzy państwowej . . . . .	1
Dr Seweryn Szer, prof. U. Ł. — Kodeks Rodzinny . . . . .	3
Igor Andrejew i Jerzy Sawicki — Społeczne niebezpieczeństwo i bezprawność. Dwa elementy przestępstwa w Polsce Ludowej . . . . .	16
Kazimierz Czajkowski, sędzia S. A. — Z zagadnień orzecznictwa karnego . . . . .	27
Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego . . . . .	37
Z Nadzoru Prokuratorskiego . . . . .	38
Zagadnienia sądownictwa dla nieletnich . . . . .	40
Czyn Pierwszomajowy w Sądach w Poznaniu . . . . .	44
Sprawozdania i recenzje	
W. W. — O dialektyczną metodę badań w nauce prawa . . . . .	45
Zbiór Przepisów Prawa Pracy . . . . .	46
Komunikat Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów . . . . .	46
Sąd w ZSRR	
S. Burlaw i W. Ługowej — Sąd radziecki — sąd rdzennie ludowy . . . . .	47
Echa procesu 11 przywódców komunistycznych . . . . .	48
Orzecznictwo Sądu Najwyższego	
w sprawach karnych . . . . .	49
w sprawach cywilnych . . . . .	53
Dr Józef Litwin, prof. U. Ł. — Glosa . . . . .	58
Tezy z orzeczeń Izby Cywilnej Sądu Najwyższego . . . . .	61
Orzecznictwo Sądów powszechnych (w sprawach cywilnych) . . . . .	62
Kronika . . . . .	63
Odpowiedzi prawne . . . . .	64

---

## KOMITET REDAKCYJNY

Dr Tadeusz Cyprian, prokurator S. N., Dr Stanisław Ehrlich, zast. prof. Uniwersytetu Warszawskiego, Zofia Gawrońska-Wasilkowska, sędzia S. N., Maurycy Grudziński, sędzia S. N., Zygmunt Kapitaniak, sędzia S. N., Dr Leszek Lernell, prokurator S. N., Dr Roman Piotrowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Stefan Rozmaryn, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Jerzy Sawicki, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, Dr Stanisław Sliwiński, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Seweryn Szer, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, Dr Jan Wasilkowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

**Redaktor:** Dr L. Lernell.

# DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE

POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA  
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

W y d a j e – Ministerstwo Sprawiedliwości.

R e d a g u j e – Komitet Redakcyjny.

Nr 3 (og. zb. 53).

MARZEC 1950.

ROK VI

## RADY NARODOWE terenowymi organami jednolitej władzy państwowej

Uchwalona w dniu 20 marca br. przez Sejm Ustawodawczy ustawa o terenowych organach jednolitej władzy państwowej jest doniosłym etapem w budowaniu ustrojowych zrębów socjalizmu w Polsce, jest dalszym, doniosłym krokiem naprzód w procesie demokratyzacji, plebeizacji naszego aparatu państwowego, w ugruntowaniu władzy mas pracujących, w przyciąganiu szerokiej mas ludowych do bezpośredniego udziału w rządzeniu państwem.

Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz uzasadniając na posiedzeniu Sejmu projekt tej ustawy podkreślił, iż jest to rewolucyjna reforma w organizacji władz terenowych, która posiada głęboką treść polityczną.

Zasadnicze znaczenie tej reformy polega na tym, iż rady narodowe „...stając się terenowymi organami jednolitej władzy państwowej, będą formą jeszcze pełniejszego niż dotychczas wykonywania władzy przez masy pracujące, będą środkiem mobilizowania inicjatywy, energii i twórczej zdolności mas, będą formą przyciągania milionowych mas ludzi pracy do bezpośredniego udziału w rządzeniu państwem“.

Znaczenie tej wielkiej reformy polega, jak podkreślił w swym wystąpieniu premier J. Cyrankiewicz, na tym, że „skupienie władzy w ręku rad narodowych oznacza zniesienie sprzecznego z istotą państwa ludowego podziału na administrację rządową i samorządową,

stanowiącego pozostałość obalonego ustroju kapitalistycznego“.

„Poprzez rady narodowe, jako organa jednolitej władzy państwowej, realizować się będzie demokratyczna władza mas ludowych z klasą robotniczą na czele, stanowiąca cechę państwa demokracji ludowej“.

Znajduje to wyraz w znacznym rozszerzeniu kompetencji rad narodowych, które kierować będą działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną. Rady narodowe obowiązane są czuwać nad ochroną porządku publicznego, nad przestrzeganiem praworządności ludowej, ochraniać własność socjalistyczną i prawa obywateli, współdziałać w umacnianiu obronności kraju.

Rady narodowe uchwalać będą terenowe plany gospodarcze i terenowe budżety w ramach państwowych planów gospodarczych i państwowego budżetu. Rady narodowe wykonywać będą kontrolę nad działalnością urzędów, zakładów i instytucyj.

Reformy w dziedzinie struktury, charakteru i zakresu działania rad narodowych są doniosłym, rewolucyjnym wydarzeniem w naszym życiu państwowym. Zasady uchwalonej przez Sejm ustawy doczekają się obszerniejszego omówienia na łamach naszego pisma. Tu chcielibyśmy tylko z punktu widzenia tej wielkiej reformy w dziedzinie organizacji struktury i zakresu działania rad narodowych wskazać, iż w związku z zasadniczymi przeobrażeniami w organizacji i sfer-

rze kompetencji rad narodowych wynikają dalsze zadania dla organów wymiaru sprawiedliwości.

Na gruncie tej wielkiej, rewolucyjnej reformy powstaje konieczność pogłębienia kontaktu organów wymiaru sprawiedliwości z terenowymi radami narodowymi, ściślejszego powiązania pracy sądownictwa z pracą terenowych organów jednolitej władzy ludowej.

Rady narodowe obowiązane są czuwać nad przestrzeganiem praworządności demokratycznej, ochraniać własność socjalistyczną. Te zadania są zasadniczymi obowiązkami organów wymiaru sprawiedliwości. Stąd konieczność ściślejszego kontaktu tych organów z działalnością rad, konieczność składania radom narodowym sprawozdań przez sądy o wynikach osiągniętych przez organa ścigania i karania na polu walki z przestępczością i zabezpieczenia prawnej ochrony mienia socjalistycznego.

Prezydent Bierut na Kongresie Zjednoczeniowym powiedział:

„Ogromne możliwości dalszej demokratyzacji Polski Ludowej są założone w procesie rozwojowym rad narodowych, w rozszerzaniu zakresu działania związków zawodowych jako szkoły rządzenia, w dalszym rozwoju form kontroli społecznej oraz w udziale czynnika społecznego w państwowych organach kontroli produkcji, w wymiarze sprawiedliwości“ (podkr. nasze).

Prezydent Bierut wskazując na perspektywy dalszej demokratyzacji Polski Ludowej tkwiące w procesie rozwojowym rad narodowych, wymienia także udział czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości, jako jedno z założeń dalszej demokratyzacji Polski Ludowej.

Proces rozwojowy rad narodowych wszedł, na gruncie uchwalonej przez Sejm reformy, w nową fazę. Rady narodowe podniesione zostały na wyższy szczebel rozwojowy. Na gruncie tego staje się coraz bardziej pilne pogłębienie demokratyzacji naszego wymiaru sprawiedliwości, zagadnienie wzmocnienia czynnika ludowego w sądownictwie. Zagadnienie to wiąże się bezpośrednio z funkcjami rad narodowych, gdyż czynnik społeczny w wymiarze sprawiedliwości, łącznie, powoływani są przez terenowe rady narodowe. Rady narodowe poprzez udział ławników realizują na swoim odcinku zasadę plebeizacji naszego sądownictwa, mogą wpływać na właściwy kierunek polityki sądowej.

W związku ze wzmocnieniem i rozbudową pozycji rad narodowych i ich funkcji, władze wymiaru sprawiedliwości wysuwają pilny i nieodzowny postulat w sprawie zwiększonej aktywizacji czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości, w sprawie roztańczenia przez rady narodowe coraz lepszej opieki nad doborem i pracą ławników.

Ten postulat wypływa z wielkiej, rewolucyjnej reformy, jaką wprowadziła ustawa z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.

# Kodeks rodzinny

Dr Seweryn Szer, prof. U. Ł.

## I.

W dniu 3 marca r.b. Rada Ministrów uchwaliła projekt Kodeksu rodzinnego oraz projekt przepisów wprowadzających Kodeks rodzinny, które, jako projekty rządowe, wejdą wkrótce pod obrady Sejmu<sup>1)</sup>. Okoliczność ta usprawiedliwia niniejszy artykuł, którego zadaniem jest wykazanie zasadniczych różnic, jakie w porównaniu z obowiązującym stanem prawnym wprowadza Kodeks rodzinny.

Zmiany te<sup>2)</sup> dotyczą nie tylko problematyki wynikającej ze stosunków społecznych, wchodzącej w zakres zagadnień normowanych Kodeksem rodzinnym, lecz również samej systematyki materiału prawnego, jaki tradycyjnie objęty był dotychczas mianem prawa cywilnego.

Rozważania nasze rozpoczniemy od zmian dotyczących wspomnianej systematyki.

## II.

Projekt Kodeksu rodzinnego zastępuje cztery dekrety unifikacyjne; są to mianowicie dekrety: z 25.IX 1945 r. o prawie małżeńskim (Dz. U. R. P. Nr 48, poz. 270), z 29.V 1946 r. o prawie małżeńskim majątkowym (Dz. U. R. P. Nr 31, poz. 196 oraz obwieszczenie Min. Sprawiedl. z 10.III 1947 r.— Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 95), z 22.I 1946 r. o prawie rodzinnym (Dz. U. R. P. Nr 6, poz. 52) oraz o prawie opiekuńczym z 14.V 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 20, poz. 135).

W ten sposób przyszły Kodeks rodzinny realizuje koncepcję, w myśl której całokształt stosunków rodzinnych winien być wyodrębniony jako osobny dział prawa. Przy takim ujęciu przyszły kodeks cywilny obejmować będzie tylko zagadnienia prawa majątkowego, t.j. zobowiązaniowego,

1) Rada Ministrów uchwaliła również projekt Przepisów ogólnych prawa cywilnego; przepisom tym poświęcony zostanie osobny artykuł.

2) Ogólne podstawy ideologiczne projektu podane zostały w artykule: „Współpraca polsko-czechosłowacka w dziedzinie prawa cywilnego” S. Szer, w D.P.P., Nr 8 — 9 z 1949 r., str. 22 — 29. Należy jednak mieć na uwadze, że projekt Kodeksu Rodzinnego uchwalony przez Radę Ministrów nie wprowadza zmian do zasad obowiązującego prawa w sprawie nazwisk oraz do zagadnień o jakich mowa w art. 37 pr. małż.

rzeczowego i spadkowego. Jest to koncepcja zrealizowana w ustawodawstwie Republik Radzieckich: tak więc np. stosunki rodzinne unormowane są w Kodeksie Zakonow o Brakie, Siemie i Opiece RSFRR (kodeks ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece) z 1926 r., zaś stosunki majątkowe w Graždanskom Kodeksie (cywilnym kodeksie) RSFRR z 1922 r.

Nie można nie uznać słuszności stanowiska doktryny radzieckiej, wyodrębniającej prawo rodzinne w oddzielną gałąź prawa. Jak powiada prof. D. M. Gienkin: „W społeczeństwie kapitalistycznym zagadnienia małżeństwa, rodziny, stosunki między rodzicami i dziećmi, to przede wszystkim zagadnienia stosunków majątkowych, zagadnienia prawa prywatnego. Natomiast w społeczeństwie socjalistycznym problemy te w żadnym razie nie mogą być w swym założeniu sprowadzone do stosunków majątkowych. Członkowie rodziny radzieckiej spełniają najrozmaitsze wzajemne obowiązki o charakterze niemajątkowym, włożone na nich przez państwo. Prawne unormowanie zagadnień małżeństwa, rodziny i opieki jest do tego stopnia swoiste, różnorodne, tak dalece wykracza poza zakres zwykłych norm prawa cywilnego i dotyczy tak samodzielnej i ważnej dziedziny życia, iż zachodzą wszelkie podstawy dla wydzielenia prawa rodzinnego w odrębną gałąź prawa radzieckiego. Po tej drodze idzie również ustawodawstwo republik związkowych, które nie włącza normowania stosunków rodzinnych w kodeksy cywilne, a stworzyło odrębne kodeksy o małżeństwie, rodzinie i opiece“<sup>3)</sup>.

Powyższe przesłanki prawa radzieckiego usprawiedliwiają również zasadniczą zmianę w dotychczasowej systematyce polskiego prawa cywilnego, które stanowi odmianę prawa socjalistycznego<sup>4)</sup>.

Pewną specyfiką polskiego prawa będzie istnienie odrębnych przepisów ogólnych prawa cywilnego. Wyodrębnienie ogółu przepisów organizujących stosunki rodzinne w osobny kodeks rodzinny pociąga za sobą konieczność pewnej prze-

3) Graždanskoje prawo, Moskwa, 1944 (ros.), rozdz. 1 § 3, str. 12 — 13.

4) Por. co do tego mój artykuł „Pojęcie i przedmiot prawa cywilnego“ w D.P.P., Nr 2, z r. 1950.

budowy dotychczasowych norm prawa cywilnego, dotyczących czynności prawnych.

Normy te, zawarte jak dotąd w kodeksie zobowiązań, a więc w akcie ustawodawczym z dziedziny prawa majątkowego, nosiły z konieczności piętno tego prawa i tylko z dużą trudnością w naszej rzeczywistości mogły i mogą być stosowane do stosunków rodzinnych w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Wydając nowy kodeks rodzinny należało w szczególności przepisy o czynnościach prawnych sformułować w odrębnym akcie ustawodawczym w sposób, który by czynił możliwym ich stosowanie do wszystkich dziedzin dotychczasowego prawa cywilnego, a więc zarówno do prawa rodzinnego, tj. Kodeksu rodzinnego, jak i do prawa majątkowego. Należało je nadto związać w całość systematyczną z przepisami dotychczasowego prawa osobowego (dekret z dnia 28.VIII 1945 r. — Dz.U.R.P. Nr 40, poz. 223 — zagadnienia: podmiotu prawa i zdolności prawnej, zdolności do czynności prawnych) i z przepisami dekretu z dnia 12.XI 1946 r. pod nazwą „Przepisy ogólne prawa cywilnego“ — (Dz. U. R. P. Nr 67, poz. 369). Dekret ten dotyczy, jak wiadomo, pewnych zasad najbardziej istotnych dla całokształtu prawa cywilnego, m. in. zasad interpretacji przepisów tego prawa i tzw. „nadużycia praw prywatnych“, mocy wstecznej ustawy, ciężaru dowodu itp.

Projekt ustawy uchwalonej również w powyższej dacie 3 marca rb. przez Radę Ministrów pod tyt. „Przepisy ogólne prawa cywilnego“ czyni zadość tym postulatom. Wybija on też na czoło nowe sformułowanie art. 1 i 3 projektu, ujmuje w szczególności zagadnienia interpretacji oraz stosowania prawa i tzw. „nadużycia praw prywatnych“ zgodnie z zasadami praworządności Państwa Ludowego. Te doniosłe sformułowania mieć będą zatem zastosowanie i do Kodeksu rodzinnego.

Według art. 1 projektu Przepisów ogólnych — przepisy prawa winny być tłumaczone i stosowane zgodnie z zasadami ustroju i celami Państwa Ludowego.

Według art. 3 tychże przepisów — nikt nie może czynić ze swego prawa użytku, który by narażał interes ludu pracującego lub który byłby sprzeczny z wymaganiami dobrej wiary. Działania sprzeczne z tą dyspozycją nie korzystają z ochrony prawnej.

### III.

Przechodząc do zmian wprowadzonych przez Kodeks rodzinny do prawa obowiązującego, kolejno omówimy zmiany dotyczące zagadnień objętych obowiązującym jeszcze prawem: a) małżeńskim, b) rodzinnym, c) opiekuńczym.

Ad a. 1) Na plan pierwszy wysuwają się przepisy rozwodowe. Problematyka rozwodowa wymaga przede wszystkim ustalenia stosunku między dwiema tendencjami, jakie przy kwestiach

rozwodowych występują. Pierwsza z nich, wychodząc z trwałego, zupełnego rozkładu pożycia małżeńskiego, akcentując społecznie niepożądane skutki, do jakich prowadzi niewątpliwie sztuczne utrzymywanie małżeństwa mimo istnienia tego rozkładu, uważa go za decydującą przesłankę rozwodu, abstrahując od okoliczności po stronie którego z małżonków leży przyczyna rozkładu wspólnoty małżeńskiej. Przy takim ujęciu nawet małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia, mógłby domagać się orzeczenia rozwodu i sąd orzekłby rozwód w razie ustalenia, iż zupełny i trwały rozkład wspólnoty nastąpił.

Druga tendencja, wychodząc również z decydującej przesłanki rozwodowej, jaką jest trwały i zupełny rozkład pożycia, mimo jednak jego istnienia odmawia małżonkowi, który ten rozkład spowodował, domagania się rozwodu. Nadanie mu bowiem takiego prawa stwarzałoby, psychologicznie rzecz biorąc, zachętę do rozrywania małżeństwa, co podważałoby doniosłą społecznie zasadę jego trwałości.

W orzecznictwie polskim, jakie się wykształciło na tle nie dość wyraźnie sformułowanej dyspozycji art. 24 obowiązującego prawa małż., zwyciężyła druga tendencja. Charakterystyczny jest pod tym względem zasadniczy wyrok Sądu Najwyższego z 28.V.1948 r. (Wa. C 126/48: Zb. Orz. S. N., Nr 87 z 1948 r.): „Negatywna przesłanka, w myśl której rozwodu nie może żądać ta strona, po której zachodzi wyłączna przyczyna rozkładu, niewątpliwie usprawiedliwiona jest społeczną zasadą trwałości związku małżeńskiego. Wykładnia, która by dopuszczała rozwód także na żądanie tego z małżonków, który wyłącznie spowodował rozkład pożycia małżeńskiego, stanowiłaby, psychologicznie rzecz biorąc, zachętę do rozrywania małżeństwa (mógłby np. małżonek, który porzucił rodzinę, powołując się na wywołany tym czynem niewątpliwym rozkład wspólnoty małżeńskiej, żądać następnie rozwodu)“.

Wspomniana druga tendencja występuje również wyraźnie w orzecznictwie radzieckim na tle Rozporządzenia Prezydium Najwyższej Rady ZSRR z 8 lipca 1944 r., dotyczącego rozwodów. Wspomniany akt prawny, jak podkreślają cywiliści radzieccy, oznacza „wzmożenie kulturalno-wychowawczego wpływu socjalistycznego państwa na stosunki bytu w kierunku umocnienia rodziny, walki z lekkomyślnym stosunkiem do rodziny i obowiązków rodzinnych, wzmożenie ochrony praw jednostki i społeczeństwa“<sup>5)</sup>. Jakkolwiek wspomniane rozporządzenie nie precyzuje przesłanek rozwodu, ale pozostawia sądowi ocenę przytoczonych przez stronę podstaw żądania rozwodu (por. art. 19, 20 kod. ustaw. o braku, siemie i opiece RSFR), dotychczasowe orzecznictwo sądowe wskazuje na to, że sąd nie orzeka rozwodu, gdy po stronie pozwanego brak winy w naruszeniu trwałości małżeństwa, zaś zawinione postępowanie powoda (np. naruszenie wierności małżeńskiej) nie

5) G. M. Świerdłow, Brak i rozwód, Moskwa — Leningrad, 1949 (ros.), str. 75.

może spowodować uwzględnienia żądania o rozwiązanie małżeństwa<sup>6)</sup>. Jak powiada Swierdłow: „...w sprawach o rozwód sąd spełnia zadanie wychowawcze ogromnej wagi i zapominanie o tym powoduje nie umocnienie w świadomości ludzi: uczucia odpowiedzialności przed rodziną, zasad etycznych, zasad moralności socjalistycznej, lecz na odwrót, osłabienie tych zasad”<sup>7)</sup>.

Należy przy tym zauważyć, w uzupełnieniu wspomnianych założeń ideologicznych, że tak jak w obowiązującym prawie polskim, praktyka radziecka odmawia zwykle rozwodu w przypadkach, gdy małżonkowie posiadają niepełnoletnie dzieci. „Istnienie dzieci i wzgląd na te ujemne konsekwencje, jakie w wyniku rozwodu mogą powstać dla ich interesów, stanowi w ten sposób okoliczność, jaka zwiększa argumenty przeciwko rozwodowi”<sup>8)</sup>.

Projekt Kodeksu rodzinnego, idąc po linii rozwojowej orzecznictwa polskiego i radzieckiego, zamiast dyspozycji art. 24 pr. małż., niecisłej, rodzącej wątpliwości, i ponad obowiązek ustawy starającej się przykładami podać i wyjaśnić możliwe przyczyny rozkładu — w art. 29 stanowi: § 1 — „Jeżeli między małżonkami nastąpił z ważnych powodów zupełny i trwały rozkład pożycia, każdy

z małżonków może żądać, ażeby sąd rozwiązał małżeństwo przez rozwód.

§ 2. Rozwód nie może być orzeczony, jeżeli żąda go małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia, chyba, że drugi małżonek wyraża zgodę na rozwód.

§ 3. Jeżeli małżonkowie mają małoletnie dzieci, rozwód nie jest dopuszczalny, gdyby sprzeciwiał się dobru dzieci”.

Wykładnia powyższych przepisów (pomijamy na razie zagadnienie rozwodów za wzajemną zgodą, o czym niżej) pozwala wysnuć dalsze wnioski charakteryzujące przyszłe przepisy rozwodowe.

Tak więc, skoro rozwód nie może być orzeczony, jeżeli z powództwem występuje małżonek wyłącznie winny rozkładu, to sąd może rozwiązać małżeństwo, gdy wina rozkładu zachodzi po obu stronach, niezależnie od stopnia tej winy każdej ze stron. I to stanowisko polskiego projektu zgodne jest z praktyką naszego Sądu Najwyższego. Jak wyjaśnił S. N. w powołanym wyżej orzeczeniu: „Stanowisko, które by nie dopuszczało rozwodu wówczas, gdy przyczyna rozkładu pożycia leży po obu procesujących się stronach, ponieważ dotyczy ona także małżonka żądającego rozwodu, byłoby również społecznie niewskazane. Prowadziłoby bowiem do sztucznego utrzymywania węzła małżeńskiego, mimo że stały rozkład, wywołany zachowaniem lub stanem obojga małżonków, wyłącza nadzieję powrotu do wspólnoty małżeńskiej. Utrzymanie węzła prawnego, gdy zanikła już wspólnota małżeńska, jest niewątpliwie złem, które może być usprawiedliwione wyłącznie i jedynie doniosłymi celami społecznymi. Takim celem społecznym jest niedopuszczenie do sytuacji, w której małżonek wyłącznie przyczyniający się do rozbicia związku małżeńskiego mógłby w ten sposób stworzyć dla siebie podstawę do żądania rozwodu”.

Wykładnia powołanej dyspozycji art. 24 projektu prowadzi również do wniosku, że niezawiniona przyczyna rozkładu, zachodząca po stronie małżonka, który żąda rozwodu (np. niemoc płciowa) nie stanowi przeszkody orzeczenia rozwodu.

Następne doniosłe zagadnienie, jakie wysuwa problematyka rozwodu, to zagadnienie rozwodów za wzajemną zgodą stron.

W praktyce radzieckiej, jak podaje Swierdłow, rozwody za wzajemną zgodą stanowią 2/3 spraw rozwodowych. Chodzi tu zarówno o przypadki, gdy o rozwód wnoszą zgodnie obie strony, jak i o przypadki, gdy jedna strona występuje o rozwód, zaś druga wyraża swą zgodę lub nie sprzeciwia się<sup>9)</sup>.

Poruszone zagadnienie wiąże się z problemem swobody rozwodów. W cywilistyce radzieckiej

<sup>6)</sup> Swierdłow, op. cit. str. 87.  
<sup>7)</sup> Op. cit., str. 89.  
<sup>8)</sup> Swierdłow, op. cit., str. 87; rów. tegoż autora „Sowietskij sud w borbie za ukreplenie siemji”, Moskwa, 1949 r., str. 23 — 27.  
 Na szczególną uwagę zasługują motywy Ogólnego Zgromadzenia Sądu Najwyższego Związku Radzieckiego (według komunikatu TASS-a z 4 października 1949 r.).  
 „Ogólne Zgromadzenie Sądu Najwyższego Związku Radzieckiego poddało ocenie praktykę sądową w sprawach o rozwód. Ogólne Zgromadzenie Sądu Najwyższego postanowiło zwrócić uwagę sądów, że przy rozpoznawaniu spraw tych winny one wychodzić z podstawowego założenia: wzmocnienie radzieckiej rodziny i małżeństwa. Organy sądowe winny przeto szczególnie wnikliwie badać motywy, które spowodowały proces rozwodowy. Należy mieć na uwadze, że chwilowa niezgoda w rodzinie, wywołana przez przypadkowe i przemijające okoliczności, lub nie oparta na poważnych dowodach odmowa jednego z małżonków kontynuowania małżeństwa, nie mogą być uważane za dostateczny powód do rozwodu. Jedynie w przypadku, gdy skarga o rozwód wniesiona została z poważnych i uzasadnionych pobudek, a dalsze utrzymanie małżeństwa sprzeciwia się zasadom moralności komunistycznej i nie jest w stanie stworzyć normalnych warunków współżycia i wychowania dzieci, sąd może wydać wyrok rozwiązujący małżeństwo. Podstawowym obowiązkiem sądów ludowych przy rozpatrywaniu spraw o rozwód jest ustalenie rzeczywistych pobudek rozwodu i przeprowadzenie próby pogodzenia małżonków. Przy rozpatrywaniu spraw, dotyczących dzieci małoletnich sąd winien wychodzić przede wszystkim z założenia ochrony interesów tych dzieci, biorąc pod uwagę życzenia rodziców, warunki życia każdego z nich, wiek dzieci i ich osobiste przywiązanie do ojca lub matki. Wyroki sądowe w sprawach o rozwód posiadają wielkie znaczenie wychowawcze, powinny przyczyniać się do prawidłowego rozumienia znaczenia rodziny i małżeństwa w państwie radzieckim i wpojenia w ludność szacunku do zasad i małżeństwa, które operują się na szczytnych zasadach moralności komunistycznej i chronione są przez prawo radzieckie.”

<sup>9)</sup> Swierdłow, op. cit., str. 76 — 83; por. również wyżej powołany mój artykuł „Współpraca polsko-czechosłowacka w dziedzinie prawa cywilnego”, str. 24, ods. 2.

rozważano<sup>10</sup>), czy powołane wyżej Rozporządzenie z 8 lipca 1944 r., zastępujące dotychczasowy stan prawny, według którego rejestracja rozwodów odbywała się na zasadzie wniosku nawet jednego z małżonków — uchyliło swobodę rozwodów, w sprawie której wypowiadali się klasycy marksizmu<sup>11</sup>) oraz Lenin<sup>12</sup>). Uczni radzieccy wypowiadają się zdecydowanie, że nowy akt prawny nie uchylił wspomnianej swobody. Prof. Gienkin zaznacza: „Małżeństwo... i kontynuowanie małżeństwa jest sprawą małżonków. I dlatego, jeżeli w sprawie stwierdzono, że małżonkowie rzeczywiście przerwali związek małżeński, to małżeństwo już nie istnieje. Sąd orzeka rozwód. W ten sposób swoboda rozwodu nie została uchylona. Różnica w obecnym stanie prawnym co do rozwiązania małżeństwa w porównaniu ze stanem istniejącym przed wydaniem rozporządzenia z 8 lipca 1944 r. polega na tym, że fakt przerwania stosunków małżeńskich stwierdza się nie wedle subiektywnej oceny jednego z małżonków, a ustaleniem przez sąd faktu, że małżeństwo jest martwe...“<sup>13</sup>).

Swierdłow stawia pytanie: „Co charakteryzuje materialną treść radzieckich norm o małżeństwie po wydaniu rozporządzenia z 8 lipca? Czy rozporządzenie to zachwiało w jakimkolwiek stopniu zasadami naszego prawa małżeńskiego? Niewątpliwie nie...“.

„Jedną z podstawowych zasad radzieckiego prawa rodzinnego jest swoboda małżeństwa. Opiera się ona na zasadzie swobodnej i dobrowolnej zgody. Nasze prawo również i obecnie zdecydo-

wanie odrzuca możliwość powstania związku małżeńskiego opartego na podporządkowaniu woli jednego z małżonków woli drugiego. Z tej zasady wyłączającej małżeństwo z przymusu wynika również zasada swobody rozwodu, znajdująca swój wyraz w tym, że małżeństwo zawiera się z mocy dobrowolnego porozumienia i tylko na tej podstawie może być rozwiązane. Państwo winno mieć jedynie gwarancję co do istnienia w rzeczywistości dobrowolnego porozumienia oraz co do tego, że ludzie zwrócili się do niego z należytą powagą, nie lekkomyślnie. Temu celowi służy nowy tryb sądowego rozwiązania małżeństwa“<sup>14</sup>). Wspomniany autor cytuje, między innymi, następujące motywy Sądu Najwyższego ZSRR (Kolegium dla spraw cywilnych)<sup>15</sup>): „W sprawie ustalono, że na skutek wytworzonych między małżonkami nieprzyjaznych stosunków z powodu rozbieżności w zapatrywaniach, brak wspólnych interesów rodzinnych i wzajemnego zrozumienia — ich dalsze współżycie małżeńskie stało się do tego stopnia niemożliwe, że obie strony na rozprawie sądowej prosiły sąd o rozwiązanie małżeństwa... Przy istnieniu wspomnianych okoliczności i gdy obie strony proszą sąd o rozwiązanie małżeństwa, brak podstaw, aby przypuszczać, iż między nimi mogą być przywrócone stosunki rodzinne. Ukaz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 8 lipca 1944 r., kierowany na umocnienie rodziny, nie wyłącza możliwości rozwiązania małżeństwa, jeżeli istnieją ku temu powody“.

Sposób rozstrzygnięcia omawianego problemu przez projekt Kodeksu rodzinnego świadczy niewątpliwie o tym, iż analogicznie do założeń, jakie spotykamy w praktyce i doktrynie radzieckiej, oparł się on na dwóch przesłankach<sup>16</sup>). Po pierwsze, tak jak zawarcie związku małżeńskiego jest wyrazem swobodnej woli i dobrowolnej zgody obu małżonków, tak i z drugiej strony sprzeczne z tą zasadą byłoby przejście do porządku nad zgodną wolą stron, nie chcących pozostawać dłużej we wspólnocie małżeńskiej. Po drugie, społeczny charakter instytucji małżeństwa sprawia jednak, że zgodna wola stron w tym względzie sama przez się nie może i nie powinna wystarczyć dla orzeczenia rozwodu przez sąd. Zgodna wola małżonków tylko wówczas może być podstawą rozwodu sądowego, gdy usprawiedliwiona jest zasadniczą przesłanką, mianowicie spowodowanym ważnymi przyczynami, zupełnym i trwałym rozkładem pożycia. Okoliczności te ulegają sprawdzeniu przez sąd.

Z treści powołanego art. 29 § 2 projektu wynika, iż rozwód tylko wówczas nie może być orzeczony, gdy żąda go małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia, chyba że drugi małżonek wyrazi zgodę na rozwód. Wykładnia tego przepisu prowadzi do wniosku, że zgoda pozwanego małżonka

<sup>10</sup>) Dyskusja we Wszechzwiązkowym Instytucie Nauk Prawnych: Sektor prawa cywilnego, r. 1948 nad referatem Abramowa pt. „Podstawy rozwodu w praktyce Sądu Najwyższego ZSRR“ — przedstawiona w czasopiśmie Sowietskoje gosudarstwo i prawo Nr 2 z 1949 r., str. 59 — 60.

<sup>11</sup>) Np. Engels w pracy „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa“ (Warszawa, „Książka“, r. 1948, str. 93 — 94) powiada: „...z całą pewnością odpadną od monogamii te wszystkie cechy charakterystyczne, które zostały na niej wyryte na skutek jej pochodzenia ze stosunków własności: po pierwsze, panowanie mężczyzny, po wtóre, nierozzerwalność małżeństwa. Panowanie mężczyzny w małżeństwie jest prostym bezpośrednim skutkiem jego panowania ekonomicznego i zniknie samo przez się wraz ze zniesieniem tego panowania. Nierozzerwalność małżeństwa jest po części skutkiem sytuacji ekonomicznej, w której powstała monogamia, po części — tradycji czasów, gdy związek między tą sytuacją ekonomiczną a monogamią nie był jeszcze jasno rozumiany i przez religię skarykaturowany. Już obecnie widzimy w niej tysiącokrotne wyłomy. Jeśli moralne jest tylko małżeństwo oparte na miłości, to jest nim tylko takie, w którym trwa miłość. Czas trwania indywidualnej miłości płciowej jest różny u różnych jednostek, szczególnie u mężczyzn, i w razie zupełnego wygaśnięcia miłości lub wyparcia jej przez nową miłość namiętną, rozwód jest dobrodziejstwem zarówno dla obu stron jak dla społeczeństwa. Zaoszczędzi się tylko ludziom zbytecznego babrania się w brudach procesu rozwodowego“.

<sup>12</sup>) Na wypowiedzi Lenina powołuje się Abramow w czasie wspomnianej dyskusji (p. odsył. 10). Por. również przemówienie Lenina na IV Mosk. Bezpárt. Konfer. Robotnic z 1919 r., Dzieła, t. XXIV, str. 467—472, 3 wyd. (ros.).

<sup>13</sup>) Por. odsyłacz 9.

<sup>14</sup>) Op. cit., str. 74 — 80.

<sup>15</sup>) Op. cit., str. 77 — 78 (orzeczenie w zbiorze „Praktyka sądowa Sądu Najwyższego ZSRR, 1947, VII).

<sup>16</sup>) Por. wyżej powołany mój artykuł, str. 24 i 25.



na rozwód zarówno wówczas, gdy po stronie powoda zachodzi przyczyna rozkładu (zawiniona jak i niezawiniona), jak i wtedy, gdy po jego stronie przyczyny tej brak, natomiast spowodował ją pozwany, uprawnia sąd do orzeczenia rozwodu. Zestawienie jednak dyspozycji § 2 art. 29 z § 1 i § 3 tegoż artykułu świadczy, iż sąd w powyższych przypadkach może orzec rozwód tylko wtedy, gdy stwierdzi, iż z ważnych powodów nastąpił zupełny i trwały rozkład pożycia oraz gdy dojdzie do wniosku, że rozwód nie sprzeciwi się dobru małoletnich dzieci.

Przy tej okazji wypada zauważyć, że jakkolwiek zgodnie z obowiązującym prawem (art. 27 § 1) w myśl art. 30 § 1 projektowanego Kodeksu „orzekając rozwód sąd orzeka także, czy i który z małżonków ponosi winę rozwodu” — § 2 tegoż art. 30 stanowi: „Jednakże na zgodne żądanie małżonków sąd zaniecha orzekania o winie”.

Należy w związku z omawianym zagadnieniem mieć również na uwadze normę proceduralną w przepisach wprowadzających Kodeks rodzinny, która stanowi: „Jeżeli w sprawie o rozwód pozwany uznaje żądanie pozwu, sąd może ograniczyć postępowanie dowodowe do przesłuchania stron”.

Rozważając inne zmiany, wprowadzone przez przepisy rozwodowe projektu Kodeksu rodzinnego, należy podkreślić zmiany dotyczące z kolei: skutków rozwodu w stosunkach między rodzicami i dziećmi oraz we wzajemnych stosunkach osobistych i majątkowych małżonków.

Okoliczność, że brak w projekcie dyspozycji art. 25 i 26 obowiązującego prawa małż. tłumaczy się tym, że analogiczny przepis z uwagi na jego charakter znajduje się w normach procesowych, stosownie do projektu przepisów wprowadzających kodeks rodzinny<sup>17)</sup>, z tym tylko, że odpadła potrzeba nadawania małżonkowi po wytoczeniu sprawy rozwodowej, prawa osobnego zamieszkania. Stosownie bowiem do art. 15 projektu przepisów ogólnych prawa cywilnego, analogicznego do dyspozycji art. 9 kod. ustaw. RSFR z 1926 r.<sup>18)</sup>, małżonkowie mogą mieć osobne miejsce zamieszkania.

Ważnej kwestii sytuacji prawnej małoletnich dzieci rozwodzących się rodziców projekt kodeksu poświęca jeden tylko przepis art. 31, który brzmi: „Jeżeli małżonkowie mają małoletnie dziecko, rozwód nie może być orzeczony bez rozstrzygnięcia o prawach i obowiązkach małżonków względem osoby i majątku dziecka”.

17) „W sprawach o unieważnienie małżeństwa lub o rozwód sąd na żądanie jednego z małżonków orzeka postanowieniem o ich wzajemnych obowiązkach przyczyniania się do zaspokojenia potrzeb rodziny podczas procesu, o sposobie roztoczenia w tym czasie pieczy nad wspólnymi dziećmi oraz o wydanie temu z małżonków, który opuszcza wspólne mieszkanie, potrzebnych mu przedmiotów”.

18) Ostatnie zdanie art. 9 brzmi: „Zmiana miejsca zamieszkania przez jednego z małżonków nie stwarza dla drugiego obowiązku nójścia za nim”. Sąd Najw. RSFR wyjaśnił w r. 1931, że „pozostawienie w małżeństwie nie stwarza dla małżonków obowiązku wspólnego zamieszkania”.

Lakoniczność wspomnianej dyspozycji w porównaniu z obowiązującym art. 31 pr. małż., w szczególności brak w nim wyraźnych rozstrzygnięć, a mianowicie: które z rodziców będzie wykonywać władzę rodzicielską, jakie są uprawnienia wobec dziecka tego z rodziców, który nie będzie sprawował tej władzy, w jakiej wysokości każde z rodziców obowiązane jest do ponoszenia kosztów utrzymania i wychowania dziecka — tłumaczy się następującymi względami. Nie ma potrzeby szczegółowo normować w związku z rozwodem wspomnianych zagadnień, ponieważ sposób, w jaki sąd winien rozstrzygać o obowiązkach rozwiedzionych rodziców wobec ich małoletnich dzieci, daje się wysnuć z innych przepisów kodeksu<sup>19)</sup>. Należy przy tym mieć na uwadze przepis również uchwalonego przez Radę Ministrów w powyższej dacie projektu, dotyczącego postępowania w sprawach małżeńskich, w sprawach ze stosunków między rodzicami i dziećmi oraz w sprawach opieki i kurateli, który brzmi: „Sąd rozstrzyga o prawach i obowiązkach rodziców rozwiedzionych względem osoby i majątku dziecka małoletniego, jeśli nie rozstrzygnięto o tym w orzeczeniu o rozwodzie, albo jeżeli zmiana rozstrzygnięcia stała się konieczna wskutek zmiany stosunków. Postanowienie sądu zapada po przeprowadzeniu rozprawy”.

Ważniejsze zmiany w stosunkach majątkowych rozwiedzionych małżonków są następujące:

Projekt opuszcza art. 28 pr. małż.; zbędny jest bowiem przepis, stanowiący, że z chwilą uprawomocnienia się wyroku orzekającego rozwód, osoba rozwiedziona może wstąpić w nowy związek małżeński, oraz że z tą chwilą ustają dotychczasowe wzajemne prawa i obowiązki małżonków (art. 28 § 1 zd. 1 i 2), ponieważ jest oczywistym, że z uprawomocnieniem się wyroku orzekającego rozwód, małżeństwo ustaje. Następnie, skoro ex defi-

19) Należą tu w szczególności: art. 38 § 1, „Oboje rodzice ponoszą w równej mierze ciężary związane z utrzymaniem i wychowaniem dziecka. Zadośćuczynienie temu obowiązkowi może polegać także w całości lub w części na osobistych staraniach o wychowanie dziecka.

§ 2. „Obowiązek utrzymywania dziecka ciąży na rodzicach, dopóki dziecko nie będzie w stanie utrzymać się samodzielnie”.

Art. 40. „Wszelkie układy i orzeczenia dotyczące utrzymania i wychowania dzieci mogą być zmieniane w razie zmiany stosunków”.

Art. 51. „Dziecko pozostaje aż do pełnoletności pod władzą rodzicielską”.

Art. 59. „Jeżeli rodzice nie sprawują należycie władzy rodzicielskiej, władza opiekuńcza wyda odpowiednie zarządzenia. W szczególności władza opiekuńcza może poddać jedno lub dwoje rodziców ograniczeniu, jakim podlega opiekun; może również powierzyć zarząd majątku dziecka kuratorowi”.

Art. 60. § 1. „W razie przemijającej przeszkody w wykonywaniu władzy rodzicielskiej władza opiekuńcza może orzec jej zawieszenie”.

§ 2. „Gdy rodzice nie mogą sprawować władzy rodzicielskiej z powodu trwałej przeszkody albo gdy nadużywają swej władzy lub w sposób rażący zaniedbują swe obowiązki, władza opiekuńcza orzeknie pozbawienie władzy rodzicielskiej”.

Art. 61. „Jeżeli wymaga tego dobro dziecka, władza opiekuńcza zakaże rodzicom pozbawionym władzy rodzicielskiej osobistej styczności z dzieckiem”.

nitione wynika, że dziedziczenie ustawowe małżonka (art. 22—26 pr. spad.) dotyczyć może jedynie osoby, która pozostawała w związku małżeńskim do chwili jego ustania na skutek śmierci drugiego małżonka, przeto niepotrzebny jest również przepis, głoszący, że ustaje ustawowe prawo spadkobrania małżonka, pozostającego przy życiu.

Jeżeli natomiast idzie o problem korzyści, wynikających z rozporządzeń na wypadek śmierci, należy on do dziedziny prawa spadkowego. Projekt dlatego również pomija milczeniem kwestię utraty korzyści wynikających z majątkowej umowy małżeńskiej, ponieważ zagadnienie tych umów zostało zasadniczo odmiennie uregulowane w projekcie Kodeksu (o czym niżej).

Następnie Kodeks rodzinny całkowicie wyłącza prawo niewinnego małżonka do żądania naprawienia szkody, spowodowanej przez rozwód oraz wyrządzonej czynem, który był podstawą rozwodu, a nadto zadośćuczynienia za krzywdę moralną (por. art. 29 pr. małż.); normuje natomiast projekt analogicznie do przepisów obowiązujących (art. 30 pr. małż.) sprawę dostarczania środków utrzymania (alimentów — art. 33)<sup>20)</sup>.

Szkoda spowodowana przez rozwód, to z reguły szkoda wynikająca z pozbawienia małżonka korzyści opartych na stosunkach majątkowych między małżonkami. Nowe unormowanie tych stosunków w projekcie Kodeksu, analogicznie do reglamentacji majątkowych stosunków w rodzinie socjalistycznej (o czym niżej), wyłącza w praktyce możliwość tego rodzaju szkód, które powstają w kapitalistycznych rodzinach.

Niewprowadzenie prawa żądania naprawienia szkody wyrządzonej czynem, jaki był podstawą rozwodu (np. zarażenie małżonka chorobą weneryczną) tłumaczy się niewątpliwie okolicznością, iż wystarczające są w tym względzie przepisy kż (art. 134 i 157).

Wreszcie usunięcie zadośćuczynienia za krzywdę moralną wynika stąd, iż projekt zarzuca koncepcję przeliczenia na pieniądze krzywd moralnych, wyrosłą na gruncie stosunków kapitalistycznych, nieznaną socjalistycznemu prawu radzieckiemu. Jak powiada prof. Agarkow<sup>21)</sup>: „Prawo radzieckie nie zna pieniężnego odszkodowania za szkodę niemajątkową. Sąd nie może przysądzić poszkodowanemu sumy pieniężnej w charakterze odszkodowania za fizyczne lub moralne cierpienia...“.

20) Art. 33 § 1. „Małżonek, który nie został uznany za winnego rozwodu i który nie jest w stanie utrzymać się własnymi siłami, może żądać od drugiego z małżonków, nawet niewinnego, ażeby ten dostarczał mu środków utrzymania stosownie do swych możliwości zarobkowych i majątkowych“.

§ 2. „Jeżeli oboje małżonkowie są winni rozwodu, sąd może przyznać środki utrzymania także małżonkowi winnemu“.

§ 3. „Powyższe prawo do środków utrzymania nie wygasa przez śmierć zobowiązanego, jeżeli zostało już uznane lub sądownie przyznane. Wygasa natomiast, gdy uprawniony zawarł nowe małżeństwo“.

21) Graždanskoje prawo, pod red. prof. prof. Agarkowa i Gienkina, t. I, Moskwa, 1944 r., str. 330—331, Nr 480.

2) Doniosłe zmiany wprowadza projekt Kodeksu w dziedzinie stosunków majątkowych między małżonkami.

A) Przyjęty przez obowiązujące prawo małżeńskie majątkowe ustawy ustroj majątkowy nosi na sobie piętno kompromisu między systemem rozdzielności i wspólności<sup>22)</sup>. Jak wiadomo istota tego ustroju polega na tym, że majątek każdego z małżonków rozpada się na dwie odrębne masy majątkowe, a mianowicie na majątek osobisty i dorobkowy. Dopóki trwa ustrój ustawowy, podział majątku na te dwie masy nie ma praktycznego znaczenia, gdyż każdy z małżonków zachowuje prawo zarządzania i rozporządzania swym majątkiem osobistym i dorobkowym (art. 15 § 1 pr. m. m.). Z chwilą jednak, gdy ustrój ustawowy ustaje, a więc z chwilą rozwiązania małżeństwa przez śmierć, rozwód lub unieważnienie małżeństwa, albo z chwilą zmiany ustroju w czasie trwania małżeństwa, dorobek obojga małżonków uważa się za ich wspólną własność i to w równych częściach, a więc niezależnie od tego, czy i o ile każdy z małżonków przyczynił się do powstania tego dorobku (por. art. 15 pr. m. m.).

Jak już zaznaczono, z istoty ustroju podziału dorobku wynika, że jak długo trwa ten system, każdy małżonek pozostaje właścicielem nie tylko majątku osobistego, lecz także i dorobkowego i może nim swobodnie rozporządzać. Od tej zasady istnieją pewne wyjątki, które mają na celu ochronę interesów współmałżonka.

I tak przede wszystkim przedmioty urządzenia domowego, nabyte w czasie trwania ustroju, a potrzebne do wspólnego użytku, jak meble, naczynia kuchenne i stołowe, stanowią zawsze współwłasność małżonków, chociażby były nabyte z majątku jednego z małżonków (art. 19 pr. m. m.). Różnica w stosunku do innego dorobku polega na tym, że wspólność powstaje już w czasie trwania ustroju ustawowego.

Drugi wyjątek polega na tym, że jeden małżonek nie może bez zgody drugiego, wyrażonej na piśmie, zbywać lub obciążać pewnych przedmiotów majątkowych, jeżeli zostały one nabyte w czasie trwania ustroju i to w sposób inny, aniżeli przez spadek, zapis lub darowiznę (art. 20 pr. m. m.).

Inaczej zgoła normuje stosunki majątkowe małżonków socjalistyczne prawo radzieckie<sup>23)</sup>.

Miarodajne są pod tym względem wyjaśnienia G. M. Swierdłowa, zarówno co do historii przepisów tego prawa, jak i co do obowiązującego stanu<sup>24)</sup>. Kodeks z 1918 r. w art. 105 stanowił:

22) Por. S. Szer.: „Współpraca polsko-czechosłowacka w dziedzinie prawa cywilnego“ w D. P. P., Nr 3 — 9 z 1949 r., str. 25 — 27.

23) Dla jasności wywodów powtórzyć muszę pewne ustępy z powołanego mego artykułu w D. P. P., Nr 8 — 9 z 1949 r.

24) G. M. Swierdłow, „Brak i rozwód“. Moskwa-Leningrad, 1949, str. 129 — 139, oraz artykuł tegoż autora „K woprosu ob obszczem imuszczestwie suprugow“ w Sowietskomo Gosudarstwie i Prawie, Nr 10 z 1948 r., str. 50 i nast.

„Małżeństwo nie stwarza wspólności majątkowej małżonków. Jak pisze Swierdłow<sup>25)</sup>: „Dla tego okresu, kiedy pisano i wydawano ten kodeks, taka norma była wystarczająca; odpowiadała całkowicie ogólnemu zadaniu, jakie stało przed ustawodawcą: oczyścić stosunki rodzinno-mażeńskie od wszelkich elementów i przejawów podporządkowania i nierówności kobiety, które charakteryzują prawo burżuazyjne. Proklamowanie rozdzielności majątkowej małżonków bez wprowadzenia jakichkolwiek ograniczeń praw kobiety w dziedzinie zarządu i rozporządzania swą własnością, ograniczeń, które są charakterystyczne dla wszystkich burżuazyjnych systemów prawa, znających rozdzielność majątków małżonków, oczywiście i wyraźnie podkreślało ideę równości męża i żony, ideę, jaka była dominująca w tym kodeksie“.

Jednakże już na wczesnych etapach sądowej praktyki radzieckiej poczęła torować sobie drogę myśl, że dla równouprawnienia żony w rodzinie „nie małe znaczenie posiada uznanie wysokiej wartości społecznej jej pracy wewnątrz rodziny. Z początku w praktyce sądowej, a następnie w ustawodawstwie poczęło przenikać uznanie prawa obojga małżonków do nabytego w czasie trwania małżeństwa majątku, niezależnie od tego, kto jest prawnym właścicielem tego majątku, na czyje imię został on nabyty“.

Kodeksy obowiązujące obecnie w republikach związkowych opierają majątkowy ustrój ustawy na dwóch jednakich zasadach: po pierwsze, majątek należący do małżonków przed zawarciem małżeństwa pozostaje ich wyłącznym majątkiem, po drugie, majątek nabyty przez małżonków w czasie trwania małżeństwa jest uważany za ich majątek wspólny.

Jednakże między kodeksami zachodzą następujące różnice. Jedna grupa kodeksów hołduje zasadzie, że majątek wspólny, nabyty przez małżonków, uważa się że należy do małżonków, w równych częściach (kod. gruziński, białoruski, a do września 1945 r. także ukraiński).

Druga grupa nie określa udziału w majątku wspólnym, natomiast stanowi, że w razie sporu sąd oznacza wysokość udziału, przypadającego każdemu z małżonków (kodeksy RSFRU uzbeckiej, tadżyckiej, turkmeńskiej, azerbejdżańskiej, a od września 1945 r. ukraińskiej SSR). Należy przy tym dodać, że sądowa praktyka RSFRU w zależności od konkretnych okoliczności sprawy nie wyłącza nawet możliwości zupełnego pozbawienia udziału jednego z małżonków w majątku wspólnym. W ten sposób mamy dwa systemy: jeden — pierwszej grupy kodeksów, według którego prawo do wspólnego majątku małżeńskiego nadaje sam fakt pozostawania w związku małżeńskim, zaś udział małżonków zawsze wyraża się w równych częściach; drugi — wedle którego wysokość udziału małżonka we wspólnym majątku zależy od stopnia nakładu pracy, powodującego powstanie tego majątku.

W cywilistyce radzieckiej wysunięto pytanie, czy zasada wspólności majątku nabytego w czasie trwania małżeństwa nie jest sprzeczna z zasadą socjalizmu: „od każdego według jego zdolności — każdemu — według jego pracy“? W odpowiedzi na to pytanie Swierdłow wywodzi: „W małżeństwie ludzie łączą swoje życie we wszelkich stosunkach — nie tylko w majątkowych, gospodarczych, ale w pierwszym rzędzie w moralnych i fizjologicznych... Z tego względu stosunków między małżonkami w rodzinie radzieckiej nie można budować jedynie według typu stosunku z tytułu pracy. Jeżeli w tym ostatnim niepodzielnie panuje zasada wynagrodzenia według pracy, to przeniesienie tej zasady do wzajemnych stosunków między małżonkami byłoby mechaniczne; wypaczyłoby stosunki małżeńskie, wniosłoby do nich zasady rozrachunków, które są dla nich całkowicie niewłaściwe. Reguła — wynagrodzenie wedle pracy — przeniesiona do stosunków małżeńskich, wymagałaby nie tylko uwzględnienia czasu trwania małżeństwa, ale również oceny: jakości, kwalifikacji pracy, rozróżniania uprawnień małżonka w zależności od charakteru jego pracy. Przy tym systemie musiałby np. sąd przy wysokiej kwalifikacji pracy poza małżeństwem jednego z małżonków, w okolicznościach gdy drugi pracuje w domu, prowadząc gospodarstwo domowe, troszcząc się o rodzinę, przysądzić pierwszemu lwią część majątku, ponieważ opierając się jedynie na kryterium oceny — porównawczej wartości pracy — zawsze będzie rzeczą nietrudną udowodnić większą wartość pracy pierwszego w zestawieniu z pracą drugiego. Jednak to kryterium oceny w odniesieniu do małżeństwa jest błędne. Nie uwzględnia ono, że w małżeństwie jeden z małżonków wnosi drugiemu nie tylko swe starania w kierunku tworzenia wartości materialnych, lecz coś więcej: miłość, przyjaźń, troskę, moralną i materialną pomoc... Samo usiłowanie wartościowania i oceny nieuchronnie musiałyby doprowadzić do obcej dla naszego prawa zasady materialnej oceny niematerialnych wartości<sup>26)</sup>“.

Z wyżej przedstawionego stanu prawnego dotyczącego stosunków majątkowych między małżonkami w ZSRR wynika, że zmiana zasady, na jakiej opierał się kodeks z 1918 r., mianowicie zasady, że małżeństwo nie stwarza wspólności majątkowej przez system wspólności dorobku, wyrażony w obowiązujących kodeksach, usprawiedliwiona jest następującymi przesłankami. Po pierwsze przepisy z r. 1918 stawały sobie w tym okresie zadanie podstawowe: usunięcie ze stosunków małżeńskich wszelkich śladów podporządkowania i nierówności, charakteryzujących ustawodawstwo burżuazyjne. Po drugie — gdy zadanie to zostało spełnione, ustawodawca radziecki uznał za wskazane proklamować doniosłą zasadę, że praca żony przy wychowaniu dzieci i prowadzeniu gospodarstwa domowego jest przyrównana do pracy męża przy zdobywaniu środków utrzymania, jeżeli idzie o prawa małżonków do majątku wspólnie na-

25) W powoł. pracy, str. 129 — 130.

26) W powołanej pracy, str. 137 — 139.

bytego w czasie trwania małżeństwa. Wydaje się, że powyższe wnioski nie pozwalają zgodzić się z wywodami prof. Wasilkowskiego, który twierdzi<sup>27)</sup>: „Ocena obecnych przepisów o stosunkach majątkowych między małżonkami sprowadza się w istocie do kwestii, czy zasada rozdzielności majątkowej jest rzeczywiście zgodna z interesem kobiet klas pracujących. Wydaje się, że w obecnym okresie rozwojowym zasada rozdzielności majątku męża i żony realizuje równoprawnienie mężatek jedynie formalnie, natomiast nie przeciwdziała wcale nierówności ekonomicznej. Jest znamienne, że w rosyjskiej Republice Radzieckiej, na gruncie prawodawstwa, które sankcjonowało zasadę rozdzielności (kodeks rodzinny z 1918 r.), orzecznictwo ustaliło tezę, że w rodzinie pracującej oboje małżonkowie mają jednakowe prawa do majątku dorobkowego nabytego w czasie trwania małżeństwa. Dopóki ekonomiczne równoprawnienie kobiet nie stanie się rzeczywistością, dopóki nie znikną całkowicie wpływy ideologiczne epoki minioniej, zasada, według której dorobek każdego z małżonków stanowi wspólną własność ich obojga, wydaje się najwłaściwszą. Zasadę tę przyjęły od przeszło dwudziestu lat kodeksy rodzinne radzieckich republik związkowych“. Z wywodami powyższymi z tego względu trudno się zgodzić, ponieważ z jednej strony w r. 1918 równoprawnienie mężatek na odcinku stosunków majątkowych w rodzinach pracowniczych w ZSRR nie mogło mieć charakteru formalnego, z drugiej zaś strony, mimo iż zrównanie ekonomiczne kobiet w państwie radzieckim stało się faktem, rządzi tam nie zasada rozdzielności, lecz wspólności majątkowej i nie są wysuwane w cywilistyce radzieckiej de lege ferenda koncepcje zmiany systemu wspólności dorobku<sup>28)</sup>.

Ustalone w orzecznictwie sądowym radzieckim, utrwalone w ustawodawstwie radzieckim uznanie doniosłej społecznej pracy mężatek w rodzinie przy wychowaniu dzieci, prowadzeniu wspólnego gospodarstwa, jest wynikiem rzeczywistego równoprawnienia kobiety, przyrównującego jej pracę we wspólności małżeńskiej do pracy zarobkowej męża.

System wspólności mienia dorobkowego najbardziej odpowiada wspólności małżeńskiej, rodzinie i chroni należycie prawa mężatek.

Projekt kodeksu rodzinnego przyjmuje ten system, jako ustawowy. Odnosny przepis art. 21 stanowi: § 1. Przedmioty majątkowe, nabyte przez któregośkolwiek z małżonków w czasie trwania małżeństwa i stanowiące jego dorobek, są wspólnym majątkiem obojga małżonków (wspólność ustawowa). W § 2 dodaje jednak projekt: „Nie są objęte wspólnością ustawową przedmioty nabyte przez spadek, zapis lub darowiznę, przedmioty osobistego użytku oraz przedmioty potrzebne do wykonywania zawodu“.

Ujęcie powołanego § 1 art. 2 świadczy, że sam fakt nabycia przez jednego małżonka przedmiotu

majątkowego, stanowiącego jego dorobek<sup>29)</sup>, powoduje, iż przedmiot ten staje się wspólnym mieniem obojga małżonków. Ten ustawowy skutek nabycia, wyłączający potrzebę ustalenia, czy i w jakim zakresie współmałżonek przyczynił się do powstania wspólnego majątku, doznaje ważnego wyjątku w razie rozwodu lub unieważnienia. Wówczas przychodzi do głosu przepis art. 27 projektu (por. analogiczny art. 27 obow. pr. m.m.), który stanowi w § 1: „Małżonek uznany za winnego rozwodu może być na żądanie drugiego małżonka pozbawiony w całości lub części udziału w majątku wspólnym, jeżeli do jego powstania nie przyczynił się wcale albo przyczynił się tylko nieznacznie. W razie winy obojga małżonków sąd może na żądanie któregośkolwiek z nich ustalić ich udziały we wspólnym majątku w zależności od stopnia, w jakim każdy z nich przyczynił się do jego powstania“.

„Na uwagę zasługuje § 2 wspomnianego art. 27. „Przy ocenie, w jakim stopniu jeden z małżonków przyczynił się do powstania“ wspólności, uwzględnia się także nakład osobistej pracy przy wychowaniu dzieci i we wspólnym gospodarstwie“.

Dyspozycja ta nawiązuje do tych założeń ideologicznych, jakie znajdujemy w prawie radzieckim. Odpowiada ona zresztą ogólnej zasadzie, ustalającej według projektu treść obowiązków, wynikających z małżeństwa, bowiem zadośćuczynienie obowiązkowi małżonka przyczynienia się do zaspokojenia potrzeb rodziny według swych sił i odpowiednio do możliwości zarobkowych i majątkowych — „może polegać także w całości lub w części na osobistych staraniach o wychowanie dzieci i o wspólne gospodarstwo“ (jak głosi art. 18 in fine projektu Kodeksu Rodzinnego).

Jakie są cechy charakterystyczne wspólności ustawowej?

Różni się ona jako typ współwłasności łącznej od unormowanej w prawie rzeczowym współwłasności w częściach idealnych (condominium pro parte indivisa)<sup>30)</sup> ze względów następujących:

Po pierwsze, póki trwa wspólność ustawowa, uprawnienia małżonka zarówno w tej wspólności, jak i w poszczególnych przedmiotach należących do niej, nie są oznaczane udziałem; udziały bowiem w majątku objętym wspólnością powstają dopiero po jej ustaniu; w czasie zaś trwania wspólności ustawowej małżonek nie może rozporządzać swymi nieoznaczonymi prawami we wspólnym majątku. Nie posiada zatem praw, jakie służą współwłaścicielowi z mocy art. 79 pr. rz.

Po drugie, inaczej niż współwłaścicielowi z mocy art. 93 pr. rz., nie służy w zasadzie współmałżonkowi prawo żądania zniesienia współwłasności

<sup>29)</sup> Zastrzeżenie, iż nabyty przedmiot ma stanowić dorobek małżonka, który go nabył — wyjaśnia, że przewidziany w § 1 art. 22 kodeksu skutek nabycia nie zachodzi w przypadku surogacji: gdy przedmiot majątkowy został uzyskany w zamian dotychczasowego majątku osobistego.

<sup>30)</sup> Por. pr. rzecz. ze wstępem Wasilkowskiego, Zabrze, 1948 r., str. 41 — 45.

<sup>27)</sup> Wywiad w tygodniku „Odrodzenie“, Nr 9 z 1950 r., „Start do kongresu Nauki Polskiej“.

<sup>28)</sup> Por. Swierdłow, pow. praca, str. 136 — 137.

ustawowej; tylko bowiem z „ważnych powodów każdy z małżonków może żądać zniesienia współwłasności ustawowej przez sąd“ (art. 24 § 1 projektu); jedynie „w razie ubezwłasnowolnienia jednego z małżonków wspólność ustawowa ustaje z samego prawa“ (art. 24 § 2 proj. Kod.). Zniesienie współwłasności ustawowej powoduje powstanie rozdzielności majątkowej. Ważne ku temu powody zachodząc będą w szczególności w przypadkach faktycznego ustania wspólnoty małżeńskiej. Należy dojść do wniosku, że nawet za wzajemną zgodą małżonkowie nie będą mogli spowodować ustania wspólności, byłoby to bowiem sprzeczne z zasadą projektu Kodeksu Rodzinnego (art. 28), w myśl której małżonkowie mogą przez umowę jedynie przyjąć wspólność majątkową w zakresie szerszym lub węższym niż współwłasność ustawowa; nie mogą przeto wprowadzać rozdzielności majątkowej<sup>31)</sup>.

Po trzecie, w odniesieniu do majątku wspólnego, stosownie do art. 22 proj. Kodeksu, „każdy z małżonków może wykonywać samodzielnie zwykły zarząd majątkiem, objętym wspólnością ustawową“, natomiast „do dokonywania czynności, przekraczających zakres zwykłego zarządu“, a więc do czynności rozporządzania majątkiem wspólnym „potrzebna jest zgoda drugiego z małżonków“ bez jakichkolwiek w tym względzie wyjątków, jakie dopuszcza art. 82 pr. rz.

Po czwarte — z zasady, iż w czasie trwania wspólności ustawowej małżonek nie może rozporządzać swoimi nieoznaczonymi prawami w majątku wspólnym lub w poszczególnych przedmiotach należących do wspólności ustawowej wynika, że przed jej ustaniem wierzyciele małżonka nie mogą żądać zaspokojenia na tych prawach (inaczej niż przy współwłasności unormowanej prawem rzeczowym). Natomiast, chroniąc prawa wierzycieli, art. 23 projektu stanowi: „Z majątku objętego wspólnością ustawową może żądać zaspokojenia także wierzyciel, którego dłużnikiem jest tylko jeden z małżonków“, co w odniesieniu do współwłasności z mocy prawa rzeczowego nie może mieć miejsca (por. art. 82, 88 pr. rz.).

Dopiero od chwili ustania wspólności ustawowej (z mocy orzeczenia sądu, w razie ubezwłasnowolnienia, na skutek ustania małżeństwa) do majątku, który był nią objęty, stosuje się odpowiednio przepisy o współwłasności (czyli Tytuł III, Dział III pr. rz.) i wtedy oboje małżonkowie mają równe udziały w tym majątku (art. 26 proj. Kodeksu).

Projekt w porównaniu z prawem obowiązującym (art. 22—29 pr. m.m.) znacznie upraszcza przepisy dotyczące sposobu podziału majątku dorobko-

wego. Stanowi tylko, że przy podziale tego majątku, z jednej strony każdy z małżonków powinien zwrócić wydatki i nakłady poczynione z majątku wspólnego na rzecz majątku nieobjętego wspólnością ustawową, z drugiej zaś strony każdy z małżonków może żądać zwrotu wydatków i nakładów, jakie sam poczynił ze swego majątku na rzecz majątku wspólnego (art. 26 proj. Kodeksu).

B) Zagadnieniem umownego unormowania stosunków majątkowych między małżonkami zajmuje się również prawo radzieckie. Jak głosi np. art. 13 kod. ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece z 1926 r.: „Małżonkowie mogą między sobą wstępować we wszelkie dozwolone ustawą majątkowe stosunki umowne. Porozumienia między małżonkami, skierowane na zmniejszenie majątkowych praw żony lub męża są nieważne i nie obowiązują ani osób trzecich, ani małżonków, którzy mogą w każdej chwili odmówić ich wykonania“.

Jest rzeczą znamionną, że (o ile mi wiadomo), ani doktryna radziecka problemem tych umów się nie zajmuje, ani nie miało ku temu okazji radzieckie orzecznictwo sądowe. Wydaje się niewątpliwe, że wspomniane umowy w ustroju socjalistycznym należą do instytucji skazanej na całkowity zanik, bowiem z jednej strony interesy małżonków pracujących, interesy rodziny pracującej w społeczeństwie socjalistycznym realizują ustawowy ustrój wspólności dorobku, z drugiej zaś strony, jeżeli z „jakichkolwiek względów małżonkowie pragną ustanowić między sobą pewne szczególne stosunki majątkowe, mogą to uczynić w granicach prawa powszechnego, albowiem prawo socjalistyczne nie ogranicza ich zdolności osobistej. Jednakże stosunki tego rodzaju nie należą do treści małżeństwa... i dlatego przepisy, które ich dotyczą, nie mogą wchodzić do prawa małżeńskiego“<sup>32)</sup>.

Z powyższych względów projekt Kodeksu Rodzinnego niewiele poświęca uwagi umowom majątkowym małżeńskim (art. 28). Wychodząc zaś z założenia, że projektowany ustrój ustawowy najlepiej odpowiada wspólności małżeńskiej, dopuszcza te umowy w wąskim tylko zakresie; mogą mianowicie małżonkowie przez umowę przyjąć wspólność majątkową w zakresie szerszym lub węższym niż wspólność ustawowa, mogą inaczej uregulować zarząd majątku wspólnego, niż to przewiduje wspólność ustawowa; mogą wreszcie zastrzec, iż wspólność ta powstaje dopiero z chwilą śmierci jednego z nich.

W donicłej kwestii ważności związku małżeńskiego oraz unieważnienia małżeństwa projekt Kodeksu Rodzinnego wprowadza szereg istotnych zmian, wynikających z jego zasadniczej tendencji w tym względzie. Projekt idzie po linii tych założeń, jakie znalazły już swój wyraz w poprzednim projekcie Kodeksu Cywilnego (Księga II, Tytuł I, Dział I — Małżeństwo)<sup>33)</sup>; zmierza miano-

32) J. Wasilkowski w powoł. numerze tygodnika „Odrodzenie“.

33) S. Szer, Projekt kodeksu cywilnego, w D.P.P., Nr 6 z 1948 r., str. 5.

31) W doktrynie radzieckiej istnieje spór, czy podział wspólnego dorobku może nastąpić dopiero w przypadku rozwodu, czy też również w czasie trwania małżeństwa z mocy wyroku sądu. Orzecznictwo sądowe wypowiada pogląd, że rozwiązanie małżeństwa nie stanowi koniecznej przesłanki żądania, aby sąd dokonał wspomnianego podziału. Jednak uznaje się, że podział może nastąpić również za zgodą małżonków (por. Swierdłow w powoł. pracy, str. 140 — 142).

wicie do ograniczenia istotnych przesłanek ważności zawarcia związku małżeńskiego, sprowadzenia ich do minimum koniecznego, czyli do utrzymania w miarę możliwości małżeństwa o ile tylko nie pozostaje to w sprzeczności z istotą i celami małżeństwa w państwie ludowym. W ten sposób projekt stara się przesunąć punkt ciężkości w ocenie, czy związek małżeński powinien trwać — na zagadnienie funkcjonowania wspólnoty małżeńskiej. Jej zupełny i trwały rozkład z ważnych powodów stanowić ma zasadniczą przesłankę rozwiązania małżeństwa przez rozwód. Natomiast unieważnienie może być tylko wyjątkowym środkiem techniczno-prawnym, powodującym ustanie związku małżeńskiego. Nie trudno dopatrzeć się w takim ujęciu zagadnienia przejawu podstawowej społecznej zasady, jaką jest zasada trwałości małżeństwa. Wspomniane tendencje zaobserwujemy również w ustawodawstwie radzieckim, o czym niżej.

Przejawiają się te tendencje w projekcie Kodeksu odnośnie zagadnień dotyczących: a) formy zawarcia małżeństwa, b) wad oświadczenia woli i c) tzw. przeszkód zawarcia związku małżeńskiego.

a. Projekt, w sposób wyraźny, podkreślając świecki charakter instytucji małżeństwa, stwierdza tylko (w art. 1 § 1), że jeżeli oświadczenie stron o wstąpieniu w związek małżeński nie zostało złożone przed urzędnikiem stanu cywilnego, małżeństwo nie jest zawarte. Zachodzi wówczas „matrimonium non existans“ (nieistniejące), w stosunku do którego nie zachodzi potrzeba unieważnienia. Na tzw. małżeństwo nieistniejące, a ściślej mówiąc, na fakt nieistnienia związku małżeńskiego, władny jest każdy, mający w tym interes prawny, powołać się jak na okoliczność faktyczną; okoliczność tę bierze pod uwagę sąd z urzędu oraz wszelka władza.

Poza tym nie dostosowanie się do nakazów i zakazów objętych przepisami o formie i trybie zawierania związku małżeńskiego nie ma wpływu na ważność małżeństwa zawartego przed urzędnikiem stanu cywilnego. Nie pomniejsza to, oczywiście, w niczym wagi tych przepisów. Nakładają one na urzędnika stanu cywilnego obowiązek: nie przyjmowania w pewnych okolicznościach oświadczenia stron o wstąpieniu ze sobą w związek małżeński, przestrzegania przez niego szczególnych formalności. Jeżeli jednak, mimo to, przed urzędnikiem stanu cywilnego małżeństwo zostało zawarte, spowoduje to jedynie odpowiedzialność urzędnika (por. art. 11 pr. o aktach stanu cywilnego), w żadnym zaś razie nie może spowodować unieważnienia małżeństwa.

Tak więc istotną zmianę, idąc za powołanym wyżej poprzednim projektem Kodeksu Cywilnego (art. 142), wprowadza projekt Kodeksu Rodzinnego (art. 2) stanowiąc, że małżeństwo powinno być zawarte przed urzędnikiem stanu cywilnego miejsca zamieszkania jednej ze stron<sup>34</sup>). Otóż norma ta

34) Art. 2 projektu Kod. Rodz. stanowi jednak, że „Z ważnych powodów właściwa władza może zezwolić na zawarcie małżeństwa przed innym urzędnikiem stanu cywilnego“.

ma charakter porządkowy. Niewłaściwy urzędnik nie powinien przyjąć oświadczenia stron o zamiarze wstąpienia w związek małżeński (art. 23, 26 pr. o aktach st. cywil.), jednak pogwałcenie przepisów o właściwości nie spowoduje unieważnienia zawartego małżeństwa. Nie inaczej sytuacja się przedstawia, gdy małżeństwo zawarte zostało przed urzędnikiem stanu cywilnego, lecz nie w urzędzie stanu cywilnego<sup>35</sup>), lub bez udziału dwóch świadków<sup>36</sup>). Jeżeli chodzi o świadków, to zauważyć wypada, że w myśl kodeksu ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece RSFR z 1926 r. (art. 134) przywołanie świadków odbywa się tylko na żądanie stron<sup>37</sup>).

Wreszcie bez wpływu na ważność małżeństwa pozostanie zawarcie go w urzędzie stanu cywilnego, lecz nie publicznie i nie uroczystie. Za wzorem poprzedniego projektu Kodeksu Cywilnego (art. 148, 150), przepisy wprowadzające Kodeks Rodziny (nowy art. 74<sup>3</sup> pr. o akt. stanu cywil.) stanowią, że „... urzędnik stanu cywilnego w stosownym przemówieniu wyjaśnia małżonkom znaczenie i wagę małżeństwa dla państwa i społeczeństwa oraz prawa i obowiązki małżonków“.

Nie podobna nie doceniać znaczenia powołanego przepisu, którego nieprzestrzeganie powoduje odpowiedzialność urzędnika stanu cywilnego. Doniosłe skutki społeczne, jakie wywołuje zawarcie małżeństwa oraz okoliczność, że wiąże się ono z reguły ze szczególnym przeżyciem psychicznym stron, nie powinny pozostać bez wpływu na formę zawarcia małżeństwa przez nadanie jej charakteru uroczystego i poważnego. Godne uwagi są pod tym względem wypowiedzi Swierłowa: „...forma zawarcia małżeństwa powinna być tego rodzaju, aby sama przez się podkreślała społeczne oraz państwowe znaczenie czynności; winna ona pozostawiać ślad w pamięci wstępujących w związek małżeński...“; należy „...formę zawarcia małżeństwa podnieść do poziomu zwiększonych wymagań nowej, socjalistycznej kultury odpowiednio do znaczenia, jakie socjalistyczne państwo nadaje małżeństwu i rodzinie“.

Na zasadzie Rozporządzenia Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 8 lipca 1944 r. (art. 30) polecone zostało Radzie Kom. Ludow. zarządzenie środków, mających na celu uporządkowanie rejestracji aktów stanu cywilnego, wprowadzenie uroczystego trybu dokonywania tej rejestracji, wydzielenie odpowiednich ku temu pomieszczeń

35) Art. 4 projektu Kod. Rodz. głosi mianowicie: „Małżeństwo powinno być zawarte w urzędzie stanu cywilnego publicznie i uroczystie, w obecności dwóch świadków. Poza urzędem Stanu Cywilnego wolno je zawrzeć tylko z ważnych powodów“.

36) Nowy art. 74<sup>2</sup> pr. o akt. st. cywil. (zprop. wpraw. Kod. Rodz.): „Świadkiem przy zawarciu małżeństwa może być każda osoba pełnoletnia, znająca język polski, której stan fizyczny i psychiczny nie pozbawia możliwości zdawania sobie sprawy z czynności, przy których jest obecna“.

37) J. Litwin, powołując się na przykład powołanego Kodeksu uważa, że instytucja świadków przy zawieraniu małżeństw ma charakter schyłkowy (Głosa w Państwie i Prawie, zeszyt 3 z 1950 r., str. 105).

i urzędzeń, wydanie do rąk obywatelom formalnych dokumentów. Stosownie zaś do uchwały Rady Kom. Ludow. z 8 stycznia 1946 r. po rejestracji małżeństwa następuje wręczenie małżonkom zaświadczenia o małżeństwie w obecności przedstawiciela właściwego komitetu wykonawczego Rady delegatów pracujących lub przedstawiciela organizacji społecznej lub kołchozu.

b. Projekt wprowadza ważną zmianę w porównaniu ze stanem obowiązującym, usuwając jako przesłankę nieważności małżeństwa wady oświadczenia woli, o jakich mowa w art. 5 p. 3, 9 pr. małż. (stan „nieprzytomności lub chociażby przemijającego zakłócenia czynności psychicznych, błąd co do osoby drugiego małżonka, groźba).

Projekt, idąc po linii wyżej wspomnianych tendencji wychodzi z założenia, że wady oświadczenia woli o tyle tylko mogą spowodować ustanie małżeństwa, o ile stają się ważną przyczyną zupełnego i trwałego rozkładu pożycia, prowadzącą do rozwodu; gdy bowiem mimo istnienia przy zawarciu małżeństwa wad oświadczenia, rozkład ten nie następuje, uznanie wady za podstawę unieważnienia sprzeczne byłoby z podstawową zasadą trwałości małżeństwa.

Nie można przy tym pominąć argumentu, że dyskwalifikowanie oświadczenia stron o wstąpieniu w związek małżeński z powodu wspomnianych wad wprowadza do tej czynności prawnej, jaką jest zawarcie małżeństwa, zaczerpnięte z prawa majątkowego obce jej elementy kontraktowe. Wreszcie praktyka sądowa na podstawie obowiązującego prawa nie świadczy wcale o stosowaniu tej podstawy unieważnienia, co wprawdzie pozostaje w związku z krótkimi terminami do wytoczenia powództwa o unieważnienie (art. 19 § 1 p. 4 pr. małż.), jednocześnie jednak dowodzi niezyciowej „konstrukcyjności“ wspomnianej podstawy unieważnienia.

W związku z poruszonym zagadnieniem nie można pominąć poglądów doktryny radzieckiej, wypowiedzianych w związku z okolicznością, że kodeksy ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece, obowiązujące w poszczególnych republikach związkowych, nie zawierają wyraźnych przepisów odnośnie wad oświadczenia woli przy zawieraniu małżeństwa. Swierdłow<sup>38)</sup> wprawdzie przychylił się do wniosku, że groźba, podstęp winny być podstawą unieważnienia, jednak jego słuszne wnioski co do błędów przemawiają raczej za ich uogólnieniem również do przypadków groźby i podstępu. Twierdzi on, że w kwestii, czy można unieważnić małżeństwo z powodu błędów co do właściwości drugiego małżonka „w burżuazyjnym prawie, z charakterystycznym dla tego prawa przenoszeniem metod cywilistycznych do prawa małżeńskiego“, pozytywna odpowiedź nie budzi wątpliwości. Inaczej jednak, niż przy zwykłych czynnościach prawnych z prawa majątkowego „...przy zawieraniu małżeństwa chodzi o dwa podmioty prawa, które występują wobec siebie ze złożonym zespo-

łem, mnogością i rozmaitością swych fizycznych, moralnych i psychicznych właściwości. Daremne byłoby w konkretnym przypadku usiłowanie ustalenia istnienia błędów co do niektórych lub kilku właściwości drugiej osoby, jako że poza tymi właściwościami pozostaje jeszcze wiele innych, które w sposób dostateczny mogą usprawiedliwiać utrzymanie małżeństwa. I dlatego sądzimy, że brak takich lub innych właściwości, które miało się na względzie przy zawieraniu małżeństwa, bardziej prawidłowo jest oceniać w związku z uzasadnieniem niemożności dalszego współżycia małżeńskiego w sprawie o rozwód, nie zaś jako samoistną podstawę nieważności małżeństwa“.

c. Już poprzedni projekt kodeksu cywilnego, inaczej niż prawo obowiązujące (art. 7 p. 6 pr. małż.), zaliczał gruźlicę otwartą oraz chorobę weneryczną w stanie zaraźliwym do przeszkód tamujących, tzn. takich, których istnienie powoduje wprawdzie zakaz małżeństwa, jednak zawarcie małżeństwa wbrew tym przeszkodom nie stanowi powodu jego unieważnienia.

Niewątpliwie względ na zdrowie współmałżonka i potomstwa, jak również przeciwdziałanie w rozpowszechnieniu się w społeczeństwie wymienionych chorób aż nadto usprawiedliwiają omawianą przeszkodę. Przeciwdziałać w zawieraniu małżeństw z osobą dotkniętą jedną ze wspomnianych chorób będą niewątpliwie również świadectwa lekarskie. Jednakże, gdy mimo zakazu małżeństwo doszło do skutku, jego unieważnienie wydaje się niecelowe z następujących powodów. Ingerencja prokuratora nierzadko mogłaby prowadzić do sytuacji tragicznych, gdy strony, choć jedna z nich lub obie dotknięte są chorobą, związane silnym uczuciem, pragną pozostać w małżeństwie (aby np. roztoczyć pieczę nad chorym współmałżonkiem, ulżyć mu w cierpieniu). Z drugiej strony, gdy z powodu tych chorób nastąpił trwały i zupełny rozkład pożycia małżeńskiego, stać się one mogą powodem rozwodu.<sup>39)</sup>

Również projekt Kodeksu Rodzinnego nie zalicza wspomnianych chorób eugenicznych do przeszkód, które stanowiłyby podstawę unieważnienia małżeństwa wbrew nim zawartego.

Projekt ten nakłada na strony obowiązek złożenia zapewnienia urzędnikowi stanu cywilnego, że znany im jest nawzajem stan ich zdrowia. Natomiast znowelizowane przepisy prawa o aktach st. cywil. (art. 74 § 1) stanowią, że urzędnikowi stanu cywilnego nie wolno przyjąć oświadczenia woli wstąpienia w związek małżeński, jeżeli jest mu urzędownie wiadomo, że jedna ze stron jest dotknięta gruźlicą otwartą, lub chorobą weneryczną w stanie zaraźliwym. Ponadto powołane przepisy (art. 74 § 2), podobnie jak prawo obowiązujące (art. XI przep. wpraw. pr. małż.), przewidują, że właściwi ministrowie mogą wprowadzić w całym państwie lub na pewnych jego obszarach obowiązek przedstawiania przez osoby zamierzają-

<sup>38)</sup> Op. cit., str. 57 — 59.

<sup>39)</sup> S. Szer, loc. cit.

ce wstąpić w związek małżeński świadectwa lekarskiego, że nie są one dotknięte gruźlicą otwartą lub chorobą weneryczną w stanie zaraźliwym.

Nieco inaczej rozstrzyga projekt Kodeksu Rodzinnego zagadnienie choroby psychicznej lub niedorozwoju psychicznego. Zasadniczo, w myśl tego projektu stanowi ona przeszkodę, która powoduje unieważnienie małżeństwa zawartego wbrew tej przeszkodzie. Z uwagi na to jednak, że pewne oamiany tej choroby lub niedorozwoju niekoniecznie muszą wyłączać z góry normalne funkcjonowanie wspólnoty i niekoniecznie wywierają ujemny wpływ na potomstwo, przyszły kodeks inaczej niż prawo obowiązujące (art. 7 p. 6 pr. małż.) — stanowiąc, że nie może zawrzeć małżeństwa osoba dotknięta chorobą psychiczną lub niedorozwojem psychicznym — zaznacza: „Jednakże sąd może zezwolić takiej osobie na zawarcie małżeństwa, jeżeli jej stan zdrowia nie pozostaje w sprzeczności z istotą i celami małżeństwa” (art. 9 § 1)<sup>40</sup>. Znamienne jest przy tym, że unieważnienia małżeństwa z powodu choroby psychicznej lub niedorozwoju psychicznego może żądać każdy z małżonków (powoł. art. 9 § 2), nie zaś prokurator.

Jest rzeczą godną uwagi, że kodeksy rodzinne, obowiązujące w poszczególnych republikach ZSRR, jakkolwiek stanowią, iż strony rejestrując małżeństwo winny przedstawić między innymi pisemne stwierdzenie, iż znany im jest nawzajem stan zdrowia, w szczególności co do choroby wenerycznej, psychicznej i gruźlicy, to jednak nie wiążą z zaniechaniem tego obowiązku możliwości unieważnienia małżeństwa (por. art. 132 kod. ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece RSFRR)<sup>41</sup>.

Idąc konsekwentnie po linii wspomnianych na wstępie tendencji, projekt Kodeksu Rodzinnego z jednej strony wprowadza dalsze ograniczenie przeszkód rozrywających, z drugiej zaś strony od niektórych z nich dopuszcza zwolnienia.

Oprócz wyżej wymienionej „warunkowej” przeszkody choroby psychicznej i niedorozwoju psychicznego, zna już tylko przeszkody: bigamii, pokrewieństwa w linii prostej, zaś w bocznej w odniesieniu do rodzeństwa; powinowactwa w linii prostej oraz przysposobienia, dopóki ono trwa (por. art. 8). W ten sposób przyszły kodeks nie uznaje również jako przeszkody nastawiania na życie współmałżonka lub małżonka drugiej strony, celem zawarcia małżeństwa (por. art. 7 p. 5 pr. małż.), ponieważ wspomniane stany faktyczne nie występują na ogół w naszym społeczeństwie, jak o tym przekonywa praktyka sądowa.

W odniesieniu do powinowactwa projekt stanowi, że sąd z ważnych powodów może zezwolić na zawarcie małżeństwa między powinowatymi w linii prostej (art. 8 § 1).

Kodeksy obowiązujące w ZSRR jeszcze bardziej ograniczają ilość przeszkód, których ominię-

cie powoduje nieważność małżeństwa; np. w myśl kodeksu RSFRR z 1926 r. nie ulega zarejestrowaniu małżeństwo między osobami, z których chociażby jedna pozostaje w związku małżeńskim, albo została z powodu choroby psychicznej ubezwłasnowolniona oraz między krewnymi w linii prostej jak i rodzeństwem rodzonym oraz przyrodnim.

Przy omawianiu przeszkód zawarcia małżeństwa wypada zwrócić uwagę na następujące ważne zagadnienie.

Unormowanie zagadnienia nieważności na tle obowiązującego prawa w pewnych przypadkach okazuje się nieprzydatne, nie rozstrzyga mianowicie niektórych praktycznych kwestii, jakie wynikają z nieważności małżeństwa. Dotyczy to nieważności z powodu przeszkody bigamii lub pokrewieństwa. Wobec przyjęcia przez obowiązujące prawo słusznej niewątpliwie zasady, że nieważność małżeństwa w żadnym przypadku nie zachodzi z samego prawa, lecz winna być orzeczona przez sąd, związki bigamiczne lub zawarte wbrew przeszkodzie pokrewieństwa trwają tak, jak gdyby były ważnie zawarte, póki nie zapadnie prawomocny wyrok unieważniający małżeństwo w wyniku powództwa prokuratora lub któregośkolwiek z małżonków. Co więcej, w razie śmierci jednego z małżonków, jeżeli nie wytoczył on za życia powództwa o unieważnienie, nie można już z takim powództwem wystąpić (por. art. 22 pr. małż.); w sprawie zaś o unieważnienie małżeństwa, wytoczonej przez prokuratora, postępowanie ulega umorzeniu w razie śmierci małżonka (art. 475<sup>15</sup> kpc). Z powyższych przepisów wynika po pierwsze, że wobec wąskiego kręgu osób uprawnionych do unieważnienia, wspomniane związki małżeńskie mogą zbyt długo utrzymywać swój pozór ważności, po drugie, w razie ich ustania w powyższych przypadkach śmierci małżonka, wywierać będą one te same skutki prawne, co ważne małżeństwa. Przy tego rodzaju stanie prawnym, gdy prokurator lub małżonkowie, którzy zawarli małżeństwo wbrew przeszkodzie bigamii lub pokrewieństwa, nie wystąpili o unieważnienie, niejednokrotnie osoba, mająca interes prawny w unieważnieniu, nie będzie mogła skutecznie dochodzić swych praw, zwłaszcza po ustaniu małżeństwa (np. gdy mąż pozostawił dwie żony lub dzieci z ważnego małżeństwa, żona i dzieci z pierwszego małżeństwa nie będą mogły wystąpić o unieważnienie drugiego małżeństwa, aby w ten sposób usunąć drugą żonę od spadku; w razie małżeństwa kazirodczego krewni zmarłego małżonka nie będą mogli wyłączyć od spadkobrania pozostałego przy życiu małżonka; skomplikowane kwestie powstają przy konkurencji dwóch żon, jeżeli idzie o wypłatę przez władze świadczeń, rent, zasiłków itp.

Projekt Kodeksu Rodzinnego utrzymuje wspomnianą zasadę prawa obowiązującego, że o nieważności małżeństwa orzeka sąd, że zatem nie-

<sup>40</sup>) Na tym samym stanowisku stoi ustawa czechosłowacka z 7 grudnia 1949 r. o prawie rodzinnym (art. 10 Zbiór Ustaw Republiki Czechosłowackiej z 1949 r., poz. 265).

<sup>41</sup>) Wyjątkowo kodeksy Azarbejdżanskiej oraz Gruzińskiej SRR, w braku złożenia przez strony pisemnego stwierdzenia o stanie zdrowia, wprowadzają nieważność małżeństwa (por. Swierdłow, op. cit., str. 25).



ważność ta (inaczej niż przy tzw. małżeństwie nieistniejącym) nie następuje z samego prawa. Jest to również stanowisko ustawodawstwa radzieckiego. Jak powiada Swierdłow <sup>42)</sup>: „Z obowiązującego ustawodawstwa radzieckiego z całą pewnością wynika, że małżeństwo w żadnym przypadku nie może być uznane za nieważne bez orzeczenia sądu... W takim rozstrzygnięciu zagadnienia znajduje swój wyraz to szczególne znaczenie, jakie ustawa radziecka nadaje zawarciu związku małżeńskiego. Małżeństwo uznane przez państwo na skutek jego zarejestrowania, może być wzruszone jedynie również aktem władzy państwowej, mianowicie orzeczeniem sądu“.

Otóż przyszły Kodeks Rodzinny, utrzymując powyższą zasadę, jednak wobec wyżej wymienionych braków w sposobie unormowania zagadnienia nieważności w prawie obowiązującym (gdy jej powodami są: bigamia i pokrewieństwo), wprowadza (zgodnie z ujęciem poprzedniego projektu kodeksu cywilnego)<sup>43)</sup> — dwie ważne zmiany. Po pierwsze rozszerza krąg osób uprawnionych do żądania unieważnienia; stanowi mianowicie, że w przypadku bigamii, pokrewieństwa (lub przyspo-

sobienia), unieważnienia małżeństwa może żądać prokurator oraz każdy, kto ma w tym interes prawny (art. 7 i 8). Po drugie, w drodze wyjątku od reguły, że nie można unieważnić małżeństwa po jego ustaniu, zaznacza, iż prokurator i każdy, kto ma w tym interes prawny, może po ustaniu małżeństwa żądać jego unieważnienia z powodu pokrewieństwa lub z tego powodu, iż jeden z małżonków w chwili zawarcia małżeństwa pozostawał już w związku małżeńskim (art. 11 § 1)<sup>44)</sup>.

<sup>44)</sup> Przy okazji omawiania problemów dotyczących nieważności małżeństwa należy podkreślić jeszcze jedno zagadnienie. Jak wiadomo, obowiązujące prawo (art. 6 § 2 pr. małż.) uprawnia władzę opiekuńczą do udzielania z ważnych powodów zezwolenia na wstąpienie w związek małżeński osobie, która nie ukończyła osiemnastego roku życia, nie podaje jednak dolnej granicy wieku. Projekt oznacza tę granicę stanowiąc, że zezwolenie takie może być udzielone małoletniemu, ale tylko takiemu, który ukończył szesnasty rok życia (art. 10). Małżeństwo z osobą młodszą godzi niejednokrotnie w zdrowie kobiety, a poza tym wywołuje zastrzeżenia natury obyczajowej.

Ustawodawstwo radzieckie również stanowi, że w wyjątkowych przypadkach, na wniosek zainteresowanych, miejscowe komitety wykonawcze mogą obniżyć granicę wieku do wstąpienia w związek małżeński, ale tylko o rok i tylko w odniesieniu do kobiet (uw. 5 do art. 5 kod. ustaw. o małżeństwie, rodzinie i opiece, 1926 r. RSFR).

(dokończenie nastąpi).

<sup>42)</sup> op. cit., str. 60.

<sup>43)</sup> S. Szer, loc. cit.

# Spoleczne niebezpieczeństwo i bezprawność

## Dwa elementy przestępstwa w Polsce Ludowej

Igor Andrejew i Jerzy Sawicki

### I.

1. W pracy poświęconej istocie przestępstwa w Polsce Ludowej<sup>1)</sup> próbowaliśmy sformułować materialną treść przestępstwa w Polsce Ludowej. W związku z tym w definicji przestępstwa znalazł wyraz element najważniejszy — „spoleczne niebezpieczeństwo dla mas pracujących w okresie budowy podstaw socjalizmu“.

Nie powinno ująć uwagę, że w państwach eksploatacyjnych społeczne niebezpieczeństwo oznacza niebezpieczeństwo dla klasy panującej. Ow fakt nauka burżuazyjna usiłowała i usiłuje ukryć w sposób najrozmaitszy. Zadaniem nauki jest wydobyć prawdziwą istotę przestępstwa.

Jest cenną zasługą uczonych radzieckich, którzy w kraju wolności i sprawiedliwości społecznej, oparli się na zdobyczach postępowej nauki Marksa i Lenina dalej ją rozwijali w dziedzinie prawa karnego, odsłaniając klasową istotę przestępstwa, jego materialną treść.

Definicja przestępstwa w naszym kraju obok materialnego elementu zawiera nadto elementy dalsze. Elementy te — elementy formalne — są wymagane przez nasze ustawodawstwo. Pełna definicja przestępstwa, która zawiera zarówno elementy materialne jak i formalne, brzmiałaby:

Przestępstwo jest to czyn człowieka społecznie niebezpieczny dla mas pracujących w Polsce Ludowej w okresie budowy podstaw socjalizmu, bezprawny, zawiniony i karny.

2. Zachodzi pytanie, w jakim stosunku wzajemnym pozostaje element społecznego niebezpieczeństwa do elementów bezprawności, winy i karności? Czy nie jest zbyt techniczne wprowadzenie do definicji przestępstwa elementu materialnego, skoro i tak przestępstwem jest „czyn zabroniony pod groźbą kary przez ustawę“. I odwrotnie, czy bezprawność nie mieści się już w elemencie „społecznego niebezpieczeństwa czynu“? Czy w związku z tym nie można by pominąć w definicji tego elementu formalnego? Wreszcie, sprawdzian najistotniejszy dla zagadnień teoretycznych — czy

i jakie konsekwencje płyną dla praktyki z wprowadzenia do definicji przestępstwa obu rodzajów elementów? Negatywna odpowiedź potwierdziłaby tezę teoretyków burżuazyjnych, że skoro już obowiązuje zasada „nullum crimen sine lege“, to odrębny element „niebezpieczeństwa społecznego“ jest właściwie zbędny i zgoła „niepożądany“. Podważa on bowiem zasadę legalności (légalité du délit) i w następstwie zagraża „praworządności“.

Do tych zastrzeżeń dochodzi argument, pozornie zaczerpnięty z arsenału marksistowskiego. Ponieważ metodologia markistowska przeciwstawia się burżuazyjnemu rozbiciu nauki o przestępstwo na dwa niezależne od siebie działy: jurydyczny i socjologiczny, teoretycy, negujący potrzebę zaznaczenia materialnego elementu, wprowadzają to rozbicie w formie zawoalowanej. Twierdzą, że skoro prawo jest wolą klasy panującej, jeżeli normy prawne stoją tylko na straży stosunków społecznych dogodnych i korzystnych dla klasy panującej, to bezprawność zawiera i tak już w sobie element społecznego niebezpieczeństwa czynu dla klasy panującej. Nie trzeba więc w takim wypadku odrębnie tego podkreślać.

Jaki zatem jest stosunek elementu społecznego niebezpieczeństwa do bezprawności i jakie wynikają konsekwencje z wprowadzenia obu elementów do definicji przestępstwa?

3. Definicja przestępstwa w Polsce Ludowej ma odpowiadać założeniom metodologii marksistowskiej. Wynikają stąd następujące postulaty: ma ona być materialistyczna, klasowo-partyjna oraz twórczo i czynnie związana z aktualnymi funkcjami naszego Państwa Ludowego. Jako materialistyczna ma ona wpływać z rzeczywistego poznania życia społecznego i jego mechaniki. Musi więc uwzględniać procesy rozwoju ekonomicznego i walkę klas. Tym samym odetnie się od wszelkich teorii burżuazyjnych, które w ten czy inny sposób usiłują zniekształcić lub zamaskować rzeczywisty obraz życia społecznego.

Z postulatu partyjności wynika, że definicja ta nie może być obiektywistyczna. Ma ona być klasowym orężem bojowym przeciwko ideologii burżuazyjnej.

Wreszcie powinna ona wyznaczać konkretne zadania, które w związku z funkcją państwa lu-

<sup>1)</sup> Andrejew-Sawicki: Istota przestępstwa w Polsce Ludowej, 1949.

dowego na określonym etapie spełnia prawo w ogóle, a prawo karne w szczególności.

Tylko pełna definicja prawa karnego Polski Ludowej wskazuje, jaki określony układ stosunków społeczno-gospodarczych ono chroni i jaki równocześnie buduje. Wprowadzenie do definicji materialnego elementu pozwala właściwie zrozumieć i zastosować normę prawa karnego w walce z wrogiem klasowym, z przeżytkami dawnych formacji w świadomości prawników i ogółu obywateli oraz przeciwstawić się najświeższym atakom ideologicznym na tym odcinku ze strony teoretyków w służbie imperializmu.

Słusznie wskazał Lenin, że materializm zawiera już w sobie partyjność „obowiązując przy wszelkiej ocenie zjawiska do zajmowania jasnego i otwartego stanowiska określonej grupy społecznej<sup>2)</sup>”. Zdanow zaś zwrócił uwagę, że aby wykład teoretyczny nie miał charakteru scholastycznego, musi on być „twórczy i czynny“, „związany bezpośrednio z zadaniami współczesności<sup>3)</sup> oraz wytyczać perspektywy dalszego rozwoju nauki.

Dopiero „materialny substrat“ umiejscawia przestępstwo w określonych warunkach historycznych, gospodarczych i społecznych, czyni z prawa karnego właściwy oręż do walki z wrogiem klasowym na zewnątrz i wewnątrz. Element materialny dopiero pozwala należyście zrozumieć i ocenić wartość, jaką klasa panująca wyznacza poszczególnym dobrom, które czyn przestępny narusza lub zagraża.

Dopiero element materialny wprowadzony do definicji przestępstwa umożliwia właściwą interpretację przepisów prawa karnego, tj. taką, która odpowiada funkcjom państwa na określonym etapie rozwojowym. Pozbawia wykładnię charakteru ekwilibrystyki formalno-słownej, do której często staczała się w latach międzywojennych. Umożliwia włączenie stosującego prawo w proces budowy podstaw socjalizmu. Daje podstawę do szarmonizowania jego pracy z obiektywnymi warunkami społeczno-gospodarczymi, nie wyłączając jednocześnie rolę subiektywno-twórczej sądu i prokuratury. Dla mas pracujących zaś — wprowadzenie tego elementu czyni prawo karne zrozumiałym, uwypukla jego rolę w walce z przestępczością, która utrudnia budowę socjalizmu w Polsce.

W Polsce Ludowej jest to tym bardziej potrzebne, że — jak słusznie podkreślił tow. Minc — „nawet teraz, po latach długotrwałego i trudnego procesu krystalizacji państwa demokracji ludowej, jako odmiany dyktatury proletariatu, utrzymującego podstawowe dźwignie władzy, demokracje ludowe wloką jednakże jeszcze za sobą długie „ogony“, składające się z przestarzałych instytucji i norm poprzedniego okresu, a czasem nawet z poszczególnych nie poddanych rewolucyjnym przekształceniom ogniwi dawnego burżuazyjnego aparatu państwowego. Hamuje to rozwój budownictwa socjalistycznego i stwarza pewne nie-

bezpieczeństwa, gdyż w określonych warunkach „ogony“ z poprzedniej epoki stają się jeszcze dogodnymi punktami zaczepienia dla wroga klasowego<sup>4)</sup>).

4. W świetle wyżej przedstawionego uznać należy art. 1 kk z 1932 r. za taką przestarzałą instytucję, za taki „ogon“ przejęty z poprzedniej, kapitalistycznej formacji. Przepis ten musi obecnie spełnić zadanie podstawowej normy prawa karnego Polski Ludowej, pomimo swego abstrakcyjnego, formalistycznego brzmienia, które czyniło zeń (o czym świadczą kroniki sądowe niedawnej przeszłości) doskonały instrument przymusu w rękach klikki burżuazyjno-obszarniczej w okresie terroru faszystowskiego. Jest w tej chwili elementarnym obowiązkiem doktryny uzupełnić tę formalną definicję zgodnie z potrzebami mas pracujących Polski Ludowej<sup>5)</sup>.

Masy pracujące dały już zresztą wyraz swej woli w kierunku uzupełnienia czysto formalnej definicji z art. 1 kk elementem materialnym — niebezpieczeństwa społecznego — w znowelizowanym kpk z 1949 r. Art. 54 kpk głosi, że: „Prokurator może jednak umorzyć śledztwo, jeżeli wniesienie oskarżenia do sądu byłoby niecelowe ze względu na znikomą szkodliwość społeczną czynu“.

Z tego wynika, że po raz pierwszy wyraźnie podkreślono w normie ustawowej klasową istotę przestępstwa, a tym samym odrębny element w definicji przestępstwa — a mianowicie szkodliwość społeczną. Uczynione to zostało jednak w sposób fragmentaryczny, marginesowy i — można śmiało powiedzieć — w akcie ustawodawczym, który nie odpowiada takiemu podstawowemu zadaniu kodyfikacyjnemu w zakresie prawa karnego materialnego. Niepełne sformułowanie wymogu materialnego elementu w definicji przestępstwa narzuca nauce obowiązek jego uzupełnienia. Przesłanką bowiem art. 54 kpk, której nie sformułowała dotychczas żadna norma prawna, a co w jej miejscu musi uczynić doktryna, jest przede wszystkim uzupełnienie zawartej w art. 1 kk z 1932 r. definicji przestępstwa określeniem elementu społecznego niebezpieczeństwa w warunkach Polski Ludowej w 1950 r.

Tego dotychczas w ustawie nie uczyniono. Wydaje się, że stało się to wyłącznie z przyczyn techniczno-kodyfikacyjnych. Dopiero takie uzupełnienie dałoby pełną definicję przestępstwa w Polsce Ludowej i uczyniłoby zrozumiałym art. 54 kpk jako wypadek, w którym, mimo stwierdzenia bezprawności, winy i karalności, nie ma przestęp-

4) H. Minc, Niektóre zagadnienia demokracji ludowej w świetle leninowsko-stalinowskiej nauki o dyktaturze proletariatu, „Nowe Drogi“ Nr 6 (18) z 1949 r., str. 99. Zwrócić należy uwagę, że problem ten zgółta inaczej kształtował się w Związku Radzieckim, gdzie już w 1918 r. zniesiono całe ustawodawstwo przedrewolucyjne.

5) Por. Lernell: Uwagi o nowelizacji i kodyfikacji prawa karnego, D. P. P. Nr. 10/1947, str. 27. — Lernell: Założenia ideologiczne reformy procedury karnej — w pracy zbiorowej: Reforma procedury karnej — 1949, str. 113.

2) Lenin, Dzieła, t. I, str. 276 (wyd. ros.).

3) A. Zdanow, Przemówienie wygłoszone w dyskusji nad książką J. Aleksandrowa „Historia zachodnio-europejskiej filozofii“, „Książka“, 1949, str. 9.

stwa z powodu braku elementu materialnego.

5. Z materialnego elementu jako koniecznej przesłanki przestępstwa w Polsce Ludowej (w związku z art. 54)<sup>6)</sup> wynikają następujące konsekwencje:

- a) bez elementu szkodliwości społecznej dla mas pracujących Polskiej Ludowej nie ma przestępstwa,
- b) jeżeli odpada element szkodliwości społecznej dla mas pracujących Polskiej Ludowej z powodu zmienionej sytuacji społeczno-politycznej, nie ma przestępstwa, chociażby czyn był uznany formalnie za bezprawny i karalny,
- c) znikoma szkodliwość społeczna daje tylko prawo prokuratorowi i sądowi<sup>7)</sup>, lecz nie nakłada obowiązku umorzenia postępowania.

W Polsce Ludowej zatem prokurator i sędzia muszą umorzyć postępowanie dla braku cech przestępstwa, mimo że czyn podpada formalnie pod normę prawa karnego jako bezprawny i karalny, jeżeli brak jest w czynie elementu szkodliwości społecznej. Obowiązek ten ciąży na organach wymiaru sprawiedliwości w każdym stadium postępowania.

Tym też zasadniczo odcina się definicja materialna od oportunistycznego znanego niektórym procedurom burżuazyjnym<sup>8)</sup>. Tam, gdzie obowiązuje zasada oportunistycznego, zależy od woli lub samowoli organów sądowych zaniechanie ścigania. Jeżeli np. dwie osoby popełniły ten sam czyn — przy zasadzie oportunistycznego — organa sądowo-prokura-

6) Por. również art. art. 22 i 404 kpk.

7) Argumentum a minori ad maius z art. 54 kpk. oraz z art. 398 § 1 lit. a kpk, który daje sądowi rewizyjnemu prawo umorzenia postępowania z powodu braku znamion przestępstwa.

8) Zdaniem naszym uznać należy za mylny w związku z wyżej przytoczonym poglądem J. Potępy, który w art. 54 kpk dopatruje się zasady „oportunistycznego prokuratorskiego“. Por. J. Potępa, Reforma Postępowania Karnego w Sądach Powszechnych, 1949, str. 21.

Por. również S. Śliwiński: Proces karny, Ustawy z 27 kwietnia 1949 r., str. 21 i 22.

Autor wprawdzie słusznie zaznacza, że art. 54 kpk „choć jest przepisem procesowym, nawiązuje jednak wyraźnie do tzw. materialnego pojęcia przestępstwa jako czynu społecznie niebezpiecznego i szkodliwego i dlatego zagrożonego karą“, lecz nie wyciąga stąd żadnych wniosków. Wręcz przeciwnie — podobnie jak Potępa uważa, że art. 54 kpk wprowadził do naszego systemu prawnego zasadę oportunistycznego. Słuszny wniosek płynący z tezy autora winien brzmieć: z powodu braku materialnego elementu odpada również samo przestępstwo, podobnie jak w wypadkach braku istoty czynu. Art. 54 kpk tym samym nie wprowadza zasady oportunistycznego, lecz wzmacnia jeszcze bardziej praworządność.

torskie mogą dowolnie co do jednej osoby zaniechać ścigania, drugą zaś ścigać. Jest to jeszcze jeden ze sposobów ucisku klasowego i łamania praworządności burżuazyjnej

Szkodliwość społeczna jest wprawdzie kategorią zmienną i klasową, lecz obiektywną i poznawalną, niezawisłą od swobodnego uznania organów wymiaru sprawiedliwości.

To samo odnieść należy również do pojęcia znikomej szkodliwości społecznej. Prokurator nie może dowolnie oznaczać, co stanowi znikomą szkodliwość społeczną. Od stopnia jego uświadomienia społeczno-politycznego zależeć będzie, czy trafnie zdołał on rozpoznać nieszkodliwość lub znikomą szkodliwość społeczną czynu. Dlatego element szkodliwości społecznej służy umocnieniu praworządności socjalistycznej, pozwala on bowiem uniknąć zbędnej formalistyki, bezcelowego pociągania do odpowiedzialności karnej przez organa wymiaru sprawiedliwości Polskiej Ludowej.

6. Wyraźne odbicie znalazły konsekwencje wynikające ze „społecznego niebezpieczeństwa“ jako konstytutywnego elementu przestępstwa w ustawodawstwie radzieckim.

Zgodnie z art. 8 k k RSFRR działanie, które w chwili jego popełnienia było przestępstwem, w chwili jednak dochodzenia lub rozpatrywania jego przez sąd utraciło charakter społecznie niebezpiecznego z powodu zmienionej sytuacji społeczno-politycznej — nie pociąga za sobą kary.

Uwaga zaś do art. 6 głosi, że „nie stanowi przestępstwa działanie, które mimo iż formalnie podpada pod znamiona jakiegokolwiek artykułu części szczególnej niniejszego kodeksu, z powodu jednak wyraźnej znikomości lub braku szkodliwych następstw pozbawione jest charakteru społecznego niebezpieczeństwa“.

Wreszcie w rozporządzeniu CKW i RKL ZSRR z dnia 13.X 1929 r. zawiera nowelę do zasad postępowania karnego z 1924 r., która głosi: „ściganie kryminalne może być zaniechane w każdym stadium procesu, jeżeli czyn, popełniony przez oskarżonego, mimo że formalnie zawiera cechy czynu społecznie niebezpiecznego, ze względu jednak na małe znaczenie oraz brak szkodliwych następstw, albo z uwagi na konkretną sytuację społeczno-polityczną nie ma i nie może mieć społecznie niebezpiecznego charakteru“.

7. Z definicji przestępstwa w Polsce Ludowej, której elementami są również bezprawność i karalność w chwili popełnienia czynu, wynika, że nie każdy czyn społecznie niebezpieczny dla mas pracujących Polskiej Ludowej w okresie budowy podstaw socjalizmu staje się automatycznie przestępstwem. Do tego potrzebne jest wyraźne uznanie tego czynu za: a) bezprawny, b) karalny. Obowiązującą formą uznania czynu za społecznie niebezpieczny w Polsce Ludowej będzie stwierdzenie tego przez normę prawną, która go zakazuje lub nakazuje. Te nakazy i zakazy nie muszą się mieścić wyłącznie w przepisach prawa karnego. Mogą się one mieścić w innych przepisach prawnych (w prawie cywilnym, administracyjnym itd.). Ażeby czyn człowieka społecznie nie-

bezpieczny był uznany za przestępstwo, musi on naruszać normę prawną, obowiązującą w chwili jego popełnienia<sup>9)</sup>.

8. Czyn społecznie niebezpieczny, bezprawny, staje się jednak przestępstwem dopiero wtedy, jeżeli do tego dochodzi dalszy element — jego karalność.

Czyn bowiem społecznie niebezpieczny i bezprawny może być np. bezprawiem cywilnym lub administracyjnym, a wtedy odpowiedzialność sprawcy ogranicza się do rozmaitych świadczeń, najczęściej do przywrócenia do pierwotnego stanu, do zaniechania lub odszkodowania.

Karalność czynu musi być przewidziana przez normę prawa karnego. Wyraża to zasada *nulla poena sine lege*.

Jak samą karalność czynu stanowi niechybną oznakę jego szczególnego niebezpieczeństwa społecznego, tak wysokość i rodzaj kar są wykładnikiem stopnia tego szczególnego niebezpieczeństwa społecznego.

## II.

Przeważająca większość teorii burżuazyjnych kontynentu europejskiego ostatnich lat nadal trzyma się kurczowo formalnej definicji przestępstwa, odżegnywując się od wszelkich prób „rozszyfrowania” materialnej, klasowej treści przestępstwa. Element materialny, tj. szkodliwość społeczna dla klasy panującej zostaje całkowicie w definicji przestępstwa pominięty, lub zrezygnie ukrywany za parawanem solidarystycznych koncepcji.

W ten sposób doktryna karna ostatniego dziesięciolecia takich krajów, jak np. Szwajcarii i Francji powtarza niewzruszenie stare, czysto formalne definicje. Jest rzeczą charakterystyczną, że sprowadza ona również polemikę na temat „materialnego elementu” przestępstwa na płaszczyznę czysto formalną, wysuwając na plan pierwszy problem, czy przez wprowadzenie takiego elementu do definicji narusza się lub nie narusza zasadę *nullum crimen sine lege*.

Unikanie przez doktrynę tych krajów jakiegokolwiek merytorycznej dyskusji na temat klasowej istoty przestępstwa i jego materialnego elementu świadczy niechybnie o tym, że doktryna ta w obecnym etapie nie jest nawet w stanie zagadnienia tego podjąć i w samoobronie burżuazyjnej ideologii zasklepia się w formalnej skorupie tautologicznej definicji przestępstwa. Nie chce ona widzieć zagadnienia pochodzenia przestępstwa. Jego klasowa istota i związany z nią element materialny jest jej niewygodny. Przestępczość jest dla

niej stanem trwałym, niezmiennym, fatalistycznie związanym z każdym społeczeństwem. Mogą się zmieniać formy i typy przestępczości. Przestępczość sama nigdy zniknąć — ich zdaniem — nie może.

I tak w ostatnim IX wydaniu klasycznego już dziś uniwersyteckiego podręcznika francuskiego G. Vidal-Magnol z 1949 r.<sup>10)</sup> autorzy stwierdzają: „Trwałość przestępstwa i urzędzeń z nim związanych jest tego rodzaju, że uznano przestępczość za zjawisko normalne, produkt normalny i równocześnie regularny motor każdego życia społecznego” (*un agent régulier de toute vie sociale*).

Podobnie pesymistyczne były wnioski, które przekazywał swym słuchaczom wychowawca kilku burżuazyjnych pokoleń prawniczych, profesor paryskiego uniwersytetu, E. Garçon. Zbrodnia — jego zdaniem — nie zniknie w najbardziej cywilizowanym społeczeństwie, gdyż związana jest z „samą naturą człowieka i elementarnymi prawami jego ducha” (*aux lois élémentaires de son esprit*)<sup>11)</sup>.

Kto dochodzi do tego rodzaju smutnych konkluzji, temu oczywiście niewygodne są jakiegokolwiek definicje przestępstwa, które wprowadzając element materialny musiałyby odsłonić narodziny przestępstwa jako zjawiska społecznego, historycznego, klasowego, zmiennego, posiadającego swój początek i swój koniec. Ten w swych badaniach ograniczyć się musi do elementów formalnych.

Vidal-Magnol<sup>12)</sup> uznają za niebywałą zaletę kodeksu francuskiego z 1810 r. nawet tę okoliczność, że nie daje on ogólnej definicji przestępstwa. „Należy jak najbardziej przychylić się do takiego stanowiska. Definicja bowiem jest absolutnie nieprzydatna dla domeny prawa, a może jeszcze w dodatku, będąc niepełną lub niedokładną, spowodować nieodpowiednie następstwa” (*elle peut avoir des inconvenients*).

W konsekwencji zarówno ci autorzy, jak i piastujący obecnie katedrę prawa na uniwersytecie paryskim, znany ze swych reakcyjnych występów na arenie międzynarodowej, H. Donnedieu de Vabres, wprowadzają jako swoją, czysto formalną, pochodzącą z drugiej połowy XIX w. definicję przestępstwa włoskiego uczonego Carrary<sup>13)</sup>, w której podkreślono tylko elementy bezprawności i karalności.

Czysto formalną definicję przestępstwa daje też w swym popularnym w wielu burżuazyjnych krajach podręczniku części ogólnej szwajcarskie-

10) Por. G. Vidal-Magnol: *Cours de droit criminel et de science pénitentiaire*, 1949, str. 2.

11) E. Garçon: *Le Droit Pénal, Origines-Evolution-Etat Actuel*, 1922, str. 3.

12) *l. c.*, str. 76.

13) Por. Donnedieu de Vabres: *Traité de droit criminel et de législation pénale comparée* — 1947, str. 50.

Rzecz charakterystyczna, iż nawet popularna praca sędziego śledczego trybunału Sekwany J. Marquiset — *Le Crime* 1948 — tłumaczy laikom, że „tylko prawnicza (formalna) wiedza może dokładnie wyjaśnić istotę przestępstwa (la nature du crime). Autor ten również przerażony jest „młodą armią przestępców, która straciła ochotę do pracy” (!)

9) Istnieje mylny pogląd, jakoby instytucja analogii znana w radzieckim prawie karnym była zaprzeczeniem zasady, że czyn społecznie niebezpieczny — aby być uznany za przestępstwo — musi być przewidziany nakazem lub zakazem przez normę prawną, innymi słowy — uznany za bezprawny. W prawie radzieckim chodzi jedynie o to, że konkretne szczegółowe określenie czynu przestępczego jest wprawdzie zasadniczą, ale nie jedyną formą uznania go za bezprawny. W drodze wyjątku czyn może być uznany za bezprawny również przez podanie jego cech ogólnych, rodzajowych.

go prawa karnego E. Hafter, b. profesor uniwersytetu w Zurychu<sup>14</sup>). Jego zdaniem nie należy wyjść poza formalne elementy bezprawności i karalności. „Jakiegokolwiek socjologiczne rozważania, o ile nie znalazły wyrazu w samym prawie, są niedopuszczalne przy rozważaniu kwestii prawności lub bezprawności zachowania się“.

Takie badania elementu „społecznego niebezpieczeństwa“ przestępstwa autor ten potępia, określając je pogardliwie jako „metaprawne“.

Młodsze pokolenie szwajcarskich prawników tak dalece boi się naukowej analizy istoty przestępstwa jako niewygodnej i niebezpiecznej dla burżuazji, że nawet przeczy, by jakakolwiek ogólna definicja przestępstwa była możliwa. Celowo ucieczka: od problematyki, jaką narzucają zjawiska życia społecznego, które kształtują się rozmaicie w różnych ustrojach, za bezpieczne rezydentury nie mówiącej formalistyki prawnej, jest tutaj aż nadto widoczna.

Profesor uniwersytetu w Bazylei, German<sup>15</sup>), rezygnuje właśnie z definicji ogólnej przestępstwa. Taka definicja jest — jego zdaniem — w ogóle niemożliwa. Można jedynie podać definicję na tle „określonego porządku prawnego“ (für eine bestimmte Rechtsordnung). Cały skomplikowany wywód jest temu autorowi potrzebny, by na samym końcu nie wspomnieć ani słowem o materialnym elemencie przestępstwa i jako przesłankę uznać tylko bezprawność. Bezprawności tej nie pojmuje on zresztą czysto obiektywnie (jako zachowanie się sprzeczne z porządkiem prawnym), lecz czyni ją zawisłą od szeregu kryteriów subiektywnych (tkwiących w świadomości sprawcy). Jeszcze jeden środek do łamania praworządności burżuazyjnej przez poddanie swobodnemu uznaniu burżuazyjnego sędziego oceny, czy jakiś czyn jest bezprawny zależnie od przypisania sprawcy określonych przeżyć psychicznych.

Za rodowodem tej doktryny można śledzić w imperialistycznych Niemczech. Tam w okresie faszystów szedł koncentryczny atak na wszystkie elementy przestępstwa. Oczywiście nie mogło być mowy o uzupełnieniu definicji przestępstwa materialnym elementem — klasową szkodliwością społeczną. Przeciwnie — nawet formalne elementy, jak wina, czyn (związek przyczynowy), bezprawność, będące równocześnie gwarantami burżuazyjnej praworządności, zostają zburzone.

W innym miejscu wspominaliśmy już, że dla niemieckiego faszysty Wolfa nie potrzeba czynu, ani winy, ani bezprawności<sup>16</sup>). „Co człowiek robi, jest tylko poszlaką na to, czym on jest. Nie czyn człowieka, tylko jego istota pociąga za sobą konieczną społeczną reakcję... Największa wina leży

tam, gdzie całkiem ogólnie dopatrywać się należy niebezpiecznej konstytucji do przestępnego działania, a nie tam, gdzie odosobniony czyn jest wpływem silnej, lecz potępiania godnej jednoznacznej dyspozycji sprawcy... Kara staje się wtedy konkretną społeczną reakcją, która odpowiada ogólnemu stanowi społecznego niebezpieczeństwa sprawcy“.

Podobne zapatrywania wypowiadali inni „teoretycy“ hitlerowscy<sup>17</sup>). (Dahm, Schaffstein, Gürtner, Freisler).

Po wojnie podręczniki prawa karnego wydane w Niemczech Zachodnich w większości swej nawiązują do, tej tradycji łamania formalnych elementów przestępstwa, ich wzajemnego mączenia i stworzenia takiego chaosu w systematyce prawa karnego, aby stała się zupełnie nieprzejrzysta nie tylko dla laika, ale również dla fachowca.

Nawet burżuazyjny prawnik Pfeninger jest przerażony tą ewolucją w doktrynie karnej Niemiec Zachodnich<sup>18</sup>). Nie widzi on oczywiście społecznych źródeł tej linii rozwojowej, typowej dla okresu imperializmu i zapytuje dość naiwnie, „dlaczego młode pokolenie prawników niemieckich oddaje się w gruncie rzeczy takim bezpłodnym i niepoważnym zajęciom“.

Ukazały się niedawno nowe opracowania systemów prawa karnego Webera, Welzela, Mauracha<sup>19</sup>). Wszystkie unikają jakiegokolwiek analizy elementu materialnego przestępstwa. Welzel i Weber przemilczają go, Maurach takie badania uznaje za niecelowe i wręcz szkodliwe. Jest zrozumiałe, że dla zyskującej coraz większą kontrolę nad życiem Zach. Niemiec spółki finansjery amerykańsko-niemieckiej takie badania mogłyby się okazać niebezpieczne. Odsłoniłyby egoistyczny interes małej garstki, któremu prawo karne Niemiec Zach. służy.

„Musimy się — twierdzi Maurach — ograniczyć do omówienia pojęcia przestępstwa wyłącznie na płaszczyźnie czysto jurydycznej“. Za to wprowadzają te książki skomplikowane wywody, mające na celu zachwiać elementem obiektywnej bezprawności przez wprowadzenie i rozbudowanie — śladem Heglera, Mezgera i Sieverta — tzw. „subiektywnych znamion elementu bezprawności“ i „obiektywnych znamion elementu winy“.

16) Dla ścisłości trzeba zaznaczyć, że pewien odłam teoretyków niemieckich, wychowanych w tradycjach formalno-prawnej demokracji, próbował ratować pozory legalizmu, broniąc się przeciw całkowitemu nihilizmowi doktryny faszystowskiej.

Por. Schwinge und Zimmerl: Wesensschau und Konkretes Ordnungsdenken — 1937.

17) Por. Andrejew — Sawicki: l. c., str. 34 i n.

18) Por. H. Pfeninger: Die moderne deutsche Strafrechtswissenschaft — Schw. Jur. Z. Nr. 23/1949, str. 354.

19) W. Weber: Grundriss des deutschen Strafrechts, 1948.

R. Welzel: Das deutsche in seinen Grundzügen, 1947.

R. Maurach: Grundriss des Strafrechts, 1948, II t.

14) Por. E. Hafter: Lehrbuch des schweizerischen Strafrechts, Allg. Teil — 1946, str. 69 i 94.

15) Por. A. O. German: Das Verbrechen im neuen Strafrecht, 1942, str. 140.

Burżuazyjna nauka w okresie przedfaszystowskim rozgraniczała stale z praktycznych przyczyn obiektywne elementy, a w szczególności bezprawność, od subiektywnego elementu winy w celu lepszej analizy i umożliwienia zachowania burżuazyjnej praworządności. Pozornie logiczna ewolucja doktryny burżuazyjnej ma faktycznie ułatwić łamanie burżuazyjnej praworządności przez uelastycznienie obiektywnego elementu — bezprawności. „Prawność” bądź „bezprawność” zawisły od przypisania sprawcy pewnego określonego subiektywnego nastawienia. Subiektywne nastawienie zaś ocenia oczywiście burżuazyjny sędzia.

Inni przez wprowadzenie do nauki prawa pojęcia „celowej działalności” (finale Handlung) przesuwają całkowicie element winy umyślnej do elementu bezprawności.

Wszelka logistyczna ekwilibrystyka jest dla nich dobra na gruncie formalnych elementów, byleby mogła zamącić prawdziwą klasową istotę przestępstwa, zasłonić rzeczywistą materialną treść przestępstwa i umożliwić pod maską subtelnie rozbudowanej formalnej definicji gnębienie mas pracujących. One w formule kodeksu karnego mają widzieć tylko na jurydycznym piedestale wyniesioną świętość<sup>20)</sup>.

Równoległe z tą formalistyczną tendencją rozwija się w zmarshalizowanej Europie ruch neoantropologiczny. Szalejące bezrobocie stwarza tam konieczność walki z tzw. włóczęgą, przestępcą zawodowym itd. Wspólnota ideowa renesansu antropologii w Europie Zach. z ich mocodawcami amerykańskimi jest aż nadto widoczna<sup>21)</sup>. Ojczyzną tego ruchu są Włochy de Gasperi'ego.

W krótkim czasie po ustaniu działań wojennych, kiedy siły reakcyjne zdołały się ponownie zorganizować, wydano dnia 1 stycznia 1947 r. manifest „Centro Internazionale di Difesa Sociale” podpisany m. in. przez faszystę prof. Di Tullio i adwokata Grammatica<sup>22)</sup>. Cały bagaż antropologiczny o „antysocjalnym osobniku” predystynowanym do przestępstwa odrodził się w tym manifestcie, wzywając do zastąpienia kary ochroną społeczną przed „personalità antisociale”.

Nie jest przypadkiem, że właśnie w opanowanych przez klerykalną reakcję w służbie amerykańskich monopoli Włoszech z olbrzymią falą bezrobocia i nędzy antropologia kryminalna pod zmie-

nioną firmą „ochrony społecznej” na nowo próbuje przekreślić naukę o elementach przestępstwa, wprowadzając na to miejsce nieoznaczoną izolację, odpowiedzialność bez dokonania czynu i bez potrzeby wykazania winy. Pierwszorzędny środek do brutalnego tłumienia wszelkiego niezadowolenia mas! Nie należy przy tym zapominać, że obowiązujący tam faszystowski kodeks zna już pojęcie przestępcy z tendencji (delinquant par tendance) i odpowiedzialność bez dokonania czynu (deliquence predelictuelle — art. 202 ab. 2 kod. z r. 1930).

Grupa „ochrony społecznej” wykazuje obecnie niezwykłą żywotność i zyskała wielu zwolenników w innych krajach zmarschalizowanej Europy (Francji, Anglii, Belgii).

W listopadzie 1947 odbył się pierwszy kongres tej grupy w San Remo, a w październiku 1949 w Liège<sup>23)</sup>.

W uchwałach tych kongresów znajdujemy powtórzenie starych znanych już pojęć „o niebezpiecznym człowieku”, „o ochronie społecznej” i potrzebie zastosowania środków prewencyjnych (przed popełnieniem przestępstwa przez sprawcę w celu ochrony społecznej) tj. ochrony panowania wyzysku i rodzimej oligarchii finansowej. Oczywiście tej gałęzi burżuazyjnej doktryny obcą jest nie tylko nauka o materialnym elemencie przestępstwa, lecz również nauka o formalnych elementach, jak bezprawność i karalność. Teorie te mają uzasadniać naga, brutalną represję. Teorie te są doktryną faszystowskiej wszelkich maści i odcieni.

### III.

Uczeni radzieccy opracowując zagadnienie istoty przestępstwa wykazali klasowy charakter przestępstwa. Znalazło to wyraz w ustawodawstwie radzieckim oraz w teorii. Definicje radzieckie określają, że przestępstwo jest to czyn społecznie niebezpieczny dla klasy panującej — zaś po zlikwidowaniu klas eksploatujących — dla całego narodu. Stwierdzenie to można uważać za trwały dorobek marksistowskiej nauki prawa karnego. Wszyscy autorzy-marksieści są zgodni co do tego,

23) Por. Graven J.: Le I-er Congrès international de defense social — Revue pénale suisse, str. 123/1949.

J. W.: II-e Congrès national de defense sociale à Liège, 1949, Revue de Droit Pénal et de criminologie, Novembre 1949, str. 191.

Por. J. Graven: Introduction à une procédure pénale rationnelle de prévention et de défense sociales: Il faut étudier avant tout l'homme, l'être criminel, c'est-à-dire antisocial, „la personnalité du delinquant dans ses fondaments biologiques et psychologiques”, pour reprendre le titre de la „somme” du Recteur Agostino Gemelli, aujourd' hui partout connue et discutée (Editions Giuffrè, Milan 1946), afin de deceler les causes profondes et le mécanisme du delit, de savoir pourquoi, avec quels antécédents et sous quelles influences son auteur a agi comme il l'a fait si l'on juge un faible, un pervers ou un malade, malencontreusement confondus naguère sous le nom réprobateur général de „malfaiteur”, et quelles sont les mesures les mieux appropriées du point de vue biologique, psychologique et social, à son cas.

20) Nowe pokolenie „uczonych” uznaje tę ewolucję za wielką zdobycz nauki zach.-niemieckiej. Por. R. Busch: Moderne Wandlungen der Verbrechenslehre, 1949.

W jaskrawym przeciwieństwie do tych tendencji są próby doktryny w Niemieckiej Republice Demokratycznej, mające na celu wyjście z formalnego impasu definicji przestępstwa. Por. I. Berger: Probleme eines demokratischen Strafrechts — 1949, a w szczególności rozdział pn. „Überwindung des Formalismus”.

21) Por. o teoriach antropologicznych w Stanach Zjednoczonych, gdzie stanowią dodatkową broń imperializmu. Andrejew i Sawicki: Istota przestępstwa w Polsce Ludowej, str. 38 i nast.

22) Por. Rivista di difesa sociale, Genova, Nr 1/1947.

że w definicji przestępstwa „społeczne niebezpieczeństwo dla klasy panującej“ powinno być odrębnie i wyraźnie zaznaczone. Jednakowoż na pojęcie przestępstwa składają się nadto i inne elementy.

Komentatorzy kk RSFRR stwierdzają, że „by uznać czyn za przestępstwo nie można ograniczyć się tylko do powołania się w sposób ogólny na art. 6“ (który zawiera materialne określenie przestępstwa), lecz nadto „trzeba wskazać na określony artykuł części szczególnej, który przewiduje konkretne przestępstwo<sup>24)</sup>. Toteż ogólne określenie czynu społecznie niebezpiecznego jako czynu „wymierzonego przeciwko ustrojowi radzieckiemu lub naruszającego porządek prawny ustanowiony przez władzę robotniczo-rolniczą na okres przejściowy do ustroju komunistycznego“ jest tylko wskazaniem na treść klasową przestępstwa, którego określenie znajduje się w konkretnych przepisach części szczególnej.

Zakaz lub nakaz wynikający z przepisu szczególnego ustawy karnej jest nieodzowną dalszą przesłanką przestępstwa. W oparciu o ustawodawstwo ZSRR autorzy radzieccy podkreślają ten wymóg formalny w przestępstwie. Tak np. autorzy podręcznika dla szkół prawniczych<sup>25)</sup> definiują przestępstwo jako „przewidziane przez radziecką ustawę karną społecznie niebezpieczne działanie lub zaniechanie, godzące...“. W nowszym podręczniku części ogólnej prawa karnego<sup>26)</sup> nie wymienia się wprawdzie w definicji przestępstwa tej istotnej jego cechy, jaką jest bezprawność (sprzeczność z nakazem lub zakazem prawa), z dalszych jednak wywodów podręcznika wynika, że autorzy mówiąc o społecznym niebezpieczeństwie czynu mają na myśli czyny zakazane przez ustawę, a więc bezprawne. Np. jeden ze współ-autorów, Piątkowski, podnosi, że przestępstwo jest ze względu na jego cechy obiektywne „nie tylko społecznie niebezpiecznym, lecz zarazem bezprawnym działaniem lub zaniechaniem“<sup>27)</sup>.

W dalszym ciągu pracy te dwa elementy przestępstwa występują u Piątkowskiego równolegle: mówiąc o „społecznym niebezpieczeństwie“ w nawiasie przytacza cechę „bezprawności“<sup>28)</sup>.

W wydaniu III tegoż podręcznika z 1943 r. Piątkowski tak sformułował stosunek wzajemny omawianych elementów przestępstwa: „Społeczne niebezpieczeństwo — materialna charakterystyka, bezprawność — formalna charakterystyka obiektywnych właściwości przestępstwa“. Pisał: „Obiektywną właściwością każdego przestępstwa w socjalistycznym prawie karnym jest jego społeczne nie-

bezpieczeństwo. Pojęcie bezprawności działania jest prawnym wyrazem jego społecznego niebezpieczeństwa“<sup>29)</sup>. Nie wchodząc w analizę trafności i ścisłości tych sformułowań, których zresztą nie ma w IV wyd. powołanego podręcznika, należy zauważyć, że zarówno społeczne niebezpieczeństwo, jak i bezprawność wg Piątkowskiego należą do istotnych elementów przestępstwa. Autor ten omawiając okoliczności wyłączające społeczne niebezpieczeństwo czynu również rozróżnia oba omawiane elementy. Tak np. twierdzi, że „obrona konieczna jest prawną obroną przed społecznie niebezpieczną napaścią“, że przeto obrona konieczna nie jest działaniem społecznie niebezpiecznym, lecz przeciwnie „społecznie pożytecznym i prawnym“<sup>30)</sup>. Natomiast „przekroczenie granic obrony koniecznej jest działaniem społecznie niebezpiecznym, bezprawnym“<sup>31)</sup>.

O ile więc autorzy podręcznika nie wymieniają w samej definicji przestępstwa elementu bezprawności, nie znaczy to wcale, by ten element był przez nich negowany<sup>32)</sup>. Autorzy powołanego poprzednio podręcznika dla szkół prawniczych przeprowadzają w omawianym przedmiocie następujące rozważania: Powiadają, że wymogiem przestępstwa jest „1) aby działanie lub zaniechanie było społecznie niebezpieczne i 2) aby było zakazane przez ustawę karną“. Dalej rozwijają te zasady: „Według ogólnej reguły te dwa znamiona zawsze występują razem. Czasem jednak popełnione działanie lub zaniechanie bezpośrednio (priamo) przewidziane w art. kodeksu karnego nie jest społecznie niebezpieczne, wtedy mianowicie, gdy to działanie lub zaniechanie jest mało ważne (mało znaczące) i poza tym nie spowodowało szkodliwych skutków“<sup>33)</sup>. Dalej następuje przykład: A umyślnie uszkodził rzecz należącą do B, nie przedstawiającą znacznej wartości (w naszych warunkach wartości — powiedzmy — 10 zł). Zgodnie z ustawodawstwem radzieckim, mimo że czyn taki jest zakazany, nie będzie on przestępstwem w myśl art. 6 kk RSFRR. Czyn taki odpowiada więc wymogowi 2), natomiast nie odpowiada wy-

29) Por. Ugołownoje prawo, obszczaja czast', 1943, str. 114—115.

30) Str. 368.

31) Str. 375.

32) Piątkowski definiuje przestępstwo jako „społecznie niebezpieczne, zawinione, karalne działanie lub zaniechanie“, p. str. 276. Można zauważyć, że w związku z pominięciem bezprawności jako elementu definicji przestępstwa powstają w terminologii naukowej inne pojęcia na łączne oznaczenie bezprawności i istoty czynu (stanu faktycznego), np. „formalnego podpadania pod znamiona zawarte w art. części szczególnej“ (art. 6 kk RSFRR); „społecznego niebezpieczeństwa napaści ze względu na jej obiektywne cechy“ mimo że pod względem subiektywnym czyn nie jest przestępny, np. napaść ze strony osoby niepoczytalnej, chorej umysłowo (Piątkowski na str. 369 cyt. podr.); „działania przestępnego ze względu na charakter zewnętrzny“ przedsiębranego w stanie wyższej konieczności (Piątkowski na str. 379 cyt. podr.).

33) Str. 58.

24) A. Trajnin, W. Mieńszagin, Z. Wyszynska: Ugołownyj kodeks RSFRR, Komentarz pod red. I. Goliakowa, II wyd. Moskwa, 1946, str. 9.

25) Ugołownoje prawo pod red. I. Goliakowa, Moskwa, 1943, str. 57.

26) Ugołownoje prawo, obszczaja czast', Moskwa, 1948, str. 276.

27) Str. 296.

28) Str. 297.



mogowi 1). Jest bezprawny, ale nie jest społecznie niebezpieczny

Szczegółowo omawia stosunek szkodliwości społecznej do bezprawności Durmanow, uzasadniając konieczność zachowania w definicji przestępstwa obu tych elementów. Wskazując na konkretne przykłady autor ten formułuje takie dwie zasady: 1) czyn niebezpieczny nie zawsze jest jednocześnie przestępstwem, 2) moment powstania niebezpieczeństwa i jego zaniku nie zawsze zbiega się w czasie z uznaniem czynu za przestępny lub odwrotnie — z wyłączeniem czynu z kategorii przestępstw<sup>34</sup>).

#### IV.

1. Wyraźne uwzględnienie w definicji przestępstwa dwóch odrębnych elementów, społecznego niebezpieczeństwa i bezprawności, wysuwa dalsze zagadnienie stosunku tych elementów do winy (umyślnej). A mianowicie: czy można sprawcy czynu przypisać winę umyślną, jeżeli nie objął swą

<sup>34</sup>) Durmanow, *Poniatije priestuplenija*, Moskwa, 1948, str. 169.

Nie można się zgodzić z poglądem Trajnina, który rozбивa zakres społecznego niebezpieczeństwa i bezprawności w odniesieniu do instytucji obrony koniecznej i stanu wyższej konieczności. Por. A. Trajnin, *Uczenije o sostawie priestuplenija*, Moskwa, 1946, str. 163—5.

Trajnin stwierdza, że aczkolwiek w literaturze panuje pogląd, iż zarówno obrona konieczna, jak i stan wyższej konieczności wyłączają odpowiedzialność karną, to uzasadnienie tej tezy bywa dwojakie: 1) jedni twierdzą, że w wypadkach obrony koniecznej i stanu wyższej konieczności brak jest społecznego niebezpieczeństwa czynu, 2) inni — że w tych wypadkach brak jest bezprawności. Trajnin rozstrzyga ten dylemat w świetle ogólnej nauki o stanie faktycznym przestępstwa. Powiada, że obrona konieczna jest obroną przed zamachem przestępnym; „przeto czyny przesiębrane w stanie obrony koniecznej nie są społecznie niebezpieczne“. Wynika z tego wniosek, że czyny te zawsze i bezwzględnie wyłączają odpowiedzialność karną. Dalej cytujemy: „Inną sytuację prawną należy stwierdzić w wypadkach wyższej konieczności. Nie ma tutaj napastnika i jego ofiary; zachodzi konflikt dwóch interesów, dwóch dóbr chronionych prawem... Element względności jest przeto organiczną cechą wyższej konieczności... Jedyne w razie przestrzegania wskazanych w ustawie warunków, czyny popełnione w stanie wyższej konieczności mają charakter prawny. W konsekwencji działania popełnione w stanie wyższej konieczności są pozabawione elementu bezprawności i na tej podstawie nie wypełniają znamion przestępstwa... W ten sposób zasadzie bezwzględnej bezkarności czynów, popełnionych w obronie koniecznej, opartej na braku społecznego niebezpieczeństwa w tych czynach, odpowiada zasada względnej bezkarności czynów popełnionych w stanie wyższej konieczności, oparta na braku w tych czynach bezprawności“.

Z tych wywodów wynikałoby, że również w odniesieniu do obrony koniecznej i wyższej konieczności zakres społecznego niebezpieczeństwa i bezprawności nie pokrywałby się. Wnioski, które z tego płyną: albo czyn popełniony w obronie koniecznej może być bezprawny (choć nie jest społecznie niebezpieczny), albo czyn popełniony w stanie wyższej konieczności może być społecznie niebezpieczny (choć nie jest bezprawny), albo jedno i drugie. Nie sądzimy, aby wnioski te były przez Trajнина zamierzone.

świadomością również okoliczności, iż czyn jego był a) społecznie niebezpieczny i b) bezprawny? Czy wystarczy może świadomość jednego z tych elementów? Czy też świadomość tych okoliczności jest w ogóle zbędna?

W ustroju kapitalistycznym, gdzie prawo służy interesom mniejszości i często gwałci elementarne interesy większości, wymóg świadomości bezprawności jest klasom panującym niewygodny. Dlatego muszą się one uciekać bądź do sztucznych konstrukcji (error iuris semper nocet), bądź dla zachowania pozorów praworządności sprawę regulować kompromisowo (łagodzenie kary w wypadku usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności).

Burżuazyjne kodeksy i praktyka okresu imperializmu stosują oba wybiegi, co im nie przeszkadza głosić równocześnie nazewną i wychwalać, że ich system prawa karnego oparty jest na zasadzie ściśle przestrzeganego subiektywizmu jako podstawowego pionu całej budowy. W tym wypadku jednak, gdy ów subiektywizm może naruszyć ich interesy, burżuazja nie waha się — jak zwykle — zasadę tę pominąć, niewzruszona nawet tym, że wedle jej własnych teoretyków stanowisko takie jest nielogiczne. Jakże bowiem można — stojąc na gruncie subiektywizmu — przypisać sprawcy czyn z winy umyślnej, jeżeli nie miał on świadomości, że czyn jego był w ogóle przez prawo zakazany?

Kodeks szwajcarski z r. 1937 (art. 20 k.k.) wyraźnie normuje sprawę w ten sposób, że usprawiedliwiony brak świadomości co do prawa (tak karnego jak i cywilnego) może tylko stanowić podstawę do nadzwyczajnego łagodzenia lub zwolnienia od kary.

Burżuazyjni komentatorzy przyznają, iż „historia powstania tego przepisu poucza, że kodeks w tym punkcie poszedł na niej a s n y kompromis“<sup>35</sup>) oraz że „dogmat o nieuwzględnieniu błędu co do prawa opiera się na fikcji, a zasada error iuris nocet jaskrawie kłóci się z przyjętą zasadą winy“<sup>36</sup>).

W systemie prawa anglosaskiego, które w swej przeważającej części jest pochodzenia feudalnego, obowiązuje zasada, iż „błąd lub nieznanomość prawa nie jest usprawiedliwieniem nawet dla cudzoziemca“<sup>37</sup>).

Sąd kasacyjny francuski wyraźnie wyklucza możliwość powołania się na błąd co do prawa. W orzeczeniu z 31 października 1930 r. poszedł bardzo daleko. Stwierdza bowiem, że reguła nemo censetur ignorare legem powinna być tak rygorystycznie stosowana, że nie można się powołać na uspra-

<sup>35</sup>) German, l. c. str. 185.

<sup>36</sup>) Hafter, l. c. str. 190.

<sup>37</sup>) „Mistake or ignorance of law is no excuse for crime, even in the case of a foreigner“ — por. S. F. Harris, *Principles and practice of the criminal law*, London, 1943, str. 26.

W praktyce dowolność ustalenia, czy w konkretnym wypadku zachodzi błąd co do prawa czy błąd co do faktu, jest olbrzymia. Por. A. Schönke: *Materialien zum Englisch-Amerikanischen Strafrecht*, Tübingen, 1948, str. 7.

wiedliwioną nieświadomość co do prawa nawet w tych wypadkach, kiedy sąd w swych poprzednich orzeczeniach uznał taki sam czyn za niezakazany<sup>38)</sup>.

Sąd Rzeszy Niemieckiej i sądy austriackie przyjmują zasadę, że *error iuris criminalis nocet*<sup>39)</sup>, natomiast że na błąd co do innego działu prawa można się powołać. W praktyce powstały w związku ze stanowieniem tej zasady trudności oraz skomplikowana i chwiejna judykatura<sup>40)</sup>.

2. W Polsce na tle art. 20 § 2 kk z 1932 r. powstał zażarty spór, który przeciął Sąd Najwyższy orzeczeniem w składzie 7-u sędziów Nr 102/34, w którym stanął na stanowisku, że „ś w i a d o m o ś ć b e z p r a w n o ś c i n i e j e s t i s t o t n ą d l a u m y ś l n o ś c i“. Sąd Najwyższy nie czyni przy tym żadnej różnicy, czy chodzi o nieświadomość co do prawa karnego, czy cywilnego, administracyjnego itd. W ten sposób burżuazyjny sąd polski wbrew tak reklamowanej zasadzie subiektywizmu naszego kodeksu wyłamał z niej tron najistotniejszy. Działo się to w okresie Berezy, procesu brzeskiego, w chwili, kiedy zagraniczny kapitał finansowy chciał z Polski stworzyć bastion walki ze Związkiem Radzieckim. Mógł się chwalić w tym czasie przedstawiciel kliki faszystowskiej Roman Górecki, że „dopiero obecnie możemy dać kapitalistom zagranicznym niezbędną gwarancję ładu i porządku wewnętrznego, jakiej oczekiwali od nas od dawna<sup>41)</sup>“.

Ustawy służyły wówczas interesom małej gartki kapitalistów<sup>42)</sup>, były wrogie wobec szerokich mas pracujących, były im obce i niedostępne. Presumpcja znajomości ustaw była fikcją i stanowiła przekreślenie zasady winy.

Trzeba z uznaniem podkreślić, że na tle niemal jednomyślnej literatury polskiej, która tezę Sądu Najwyższego z odchyleniami co do jej uza-

sadnienia akceptowała<sup>43)</sup>, odcinają się odwagą w warunkach ówczesnej Polski głosy krytyczne Makarewicza i Pławskiego, które idą tak daleko, że dla przypisania winy umyślnej domagają się ustalenia świadomości nie tylko bezprawności, lecz wręcz karalności (przestępności) czynu. W czasach, kiedy analfabetyzm szerzył się wśród szerokich mas, które ustaw nie znały i znać nie mogły, a których najistotniejsze interesy były tymi ustawami gwałcone — stanowisko to było równie postępowe w literaturze dwudziestolecia, jak odosobnione<sup>44)</sup>.

W literaturze powojennej Wolter podtrzymuje tezę Sądu Najwyższego, twierdząc, że sprawca odpowiada „mimo nieświadomości bezprawności za przestępstwo umyślne“ „z możliwością nadzwyczajnego złagodzenia kary, jeśli nieświadomość jest usprawiedliwiona<sup>45)</sup>“.

Słiwiński natomiast w podręczniku z 1946 r. odstąpił od swej tezy przedwojennej<sup>46)</sup> stając na stanowisku, że aczkolwiek „zamiar nie musi obejmować świadomości bezprawności, ani przestępności czynu“; i że „przestępstwo umyślne istnieje nawet bez świadomości bezprawności, a tym bardziej przestępności“, to jednak „ustawa każe zwrócić uwagę na inne pozaustawowe normy oceny czynu, w świetle których dany czyn uchodzić musi

<sup>44)</sup> Por. Makarewicz, Błąd co do przestępności działania, „Ruch prawn. ekon. i socj.“, Nr 1 z 1936 r. str. 33; Pławski, Stosunek art. 20 § 2 do art. 14 kk, Czasopismo Sędziowskie Nr 4 1935 r.; Pławski, Nieświadomość przestępczości a wina, 1939 r.

<sup>45)</sup> Wolter, Studia z zakresu prawa karnego, Kraków, 1947, str. 68.

Jak wnosić można jednak z poprzedniej pracy Woltera, pogląd, jaki wyraził w zakresie świadomości bezprawności, jest tylko interpretacją art. 20 kk, który narzuca — jego zdaniem — taką wykładnię, chociaż uważa ją za niesłuszną i sprzeczną z założeniami kodeksu w sprawie winy. Por. W. Wolter: Nieświadomość bezprawności, Kraków 1934, str. 234 „I przyznaje, że interpretacja Sądu Najwyższego jest z punktu widzenia wykładni ustawy najlepsza, z punktu widzenia postulatów nauki, sprawiedliwości i postępu najgorsza. Niweczy to, o co walczył szereg najwybitniejszych kryminologów, o uznanie tej oczywistej „prawdy“, iż subiektywny zarzut za przełamanie normy może spotkać tylko tego, który wie, że działa bezprawnie, w przeciwnym wypadku znajdujemy się jeszcze wciąż w granicach „obiektywnej odpowiedzialności“, chociażby nawet o piętro wyższej niż ta, która opierała się tylko na spowodowaniu skutku, bez względu na to, czy przestępca miał świadomość wszystkich okoliczności, należących do istoty czynu, czy też nie. O ile chodzi o moje zapatrywanie wobec całego *contredanse'u* interpretacyjnego, to muszę się przyznać, że mutatis mutandi: video meliora proboque, de theoria sequor“.

Autgr ten stawia również zagadnienie, „czy zamiar obejmuje, względnie obejmować ma i świadomość bezprawności, względnie świadomości bezprawności, jak rozumieć tę bezprawność. Czy jako bezprawność sensu stricto, czy sprzeczność z obowiązkiem, czy jako szkodliwość społeczną?“. Zagadnienia tego jednak nie rozwiązuje. Por. W. Wolter: Ustawa karna a sędzia, Głos Adwokatów 1927, str. 6.

<sup>46)</sup> Por. Słiwiński, Błąd w świetle przepisów kk, „Gazeta Sądowa Warszawska“ nn. 20—35 z 1934 r.

<sup>38)</sup> Vidal-Magnol, l. c. str. 341.

Donnedieu de Vabres, l. c. na str. 86 cytuje orzeczenia, w których sądy czyniły też różnice między błędem co do prawa karnego i błędem co do innego prawa (cywil.).

<sup>39)</sup> Kodeks austriacki w odróżnieniu od niemieckiego zawiera w § 3 wyraźny przepis w tym kierunku.

<sup>40)</sup> Por. H. Welzel, Der Allgemeine Teil des deutschen Strafrechts, Berlin, 1944, str. 112 n.

Por. W. Malaniuk, Lehrbuch des Strafrechts, I t., Wien, 1947, str. 193.

<sup>41)</sup> W pracy zbiorowej „Pięć lat na froncie gospodarczym“, 1981, str. 551. Cyt. wg L. Grossfelda („Kredyty zagraniczne w Polsce przedwrześniowej“, Nowe Drogi Nr 8 z 1948 r.).

<sup>42)</sup> „Cała „praworządność“ burżuazyjnego, o coraz bardziej faszystowskim charakterze państwa polskiego, „działalność“ wszystkich ogniw jego aparatu gospodarczego, politycznego, sądowiczego, administracyjnego, wojskowego — podporządkowana była coraz bardziej interesom krajowej i międzynarodowej oligarchii finansowej, a skierowana przeciwko interesom mas pracujących“ — pisze L. Grossfeld „Państwo w służbie monopoli w Polsce przedwrześniowej“ (Nasza Myśl, Nr 11, 1948 r., str. 39).

<sup>43)</sup> Por. Glaser, Ignorantia iuris w prawie karnym, 1931. Jamont-Rappaport w komentarzu do kk (str. 222). Wolter, Zarys systemu prawa karnego, 1938, t. I, str. 97.

za zły, godny potępienia, za czyn, do którego nadaje się wyraz „popelnić“. Te pozaustawowe normy, to normy etyczne, normy uczciwego postępowania w stosunkach współzycia społecznego (...), normy uczciwego, obowiązkowego postępowania w stosunkach społecznych, normy uczciwości społecznej. Sprawca, który postępuje nieuczciwie w stosunkach współzycia społecznego, działa na własne ryzyko i musi być przygotowany na to, że jeżeli prawo dany czyn poddaje karze, to nieświadomość normy prawnej go nie uratuje od odpowiedzialności karnej“. „Przy ustaleniu zamiaru wyjść należy z założenia, że błąd prawny nie usprawiedliwia (art. 20 § 2), ale nie jest obojętna nieświadomość nieuczciwości czynu z punktu widzenia norm etyki społecznej“<sup>47)</sup>.

Widoczne jest, że Śliwińskiemu teza Sądu Najwyższego wydała się jednak absurdalna i wyszedł z ram czysto formalnych, wprowadzając „pozaustawowy“ element jako konieczny. Rozróżnienie jednak, które przeprowadził, jakby nawiązywało do kantowskiego przeciwstawienia błędu co do praw naturalnych, który jest inculpabilis (error iuris naturalis nocet), błędowi co do prawa pozytywnego, który jest culpabilis. Normy zaś „etyki“ społecznej bez ich klasowej treści są dalszym ciągiem koncepcji solidarystycznych przyjętych przez tego autora przy omawianiu istoty przestępstwa<sup>48)</sup>.

3. W Polsce Ludowej przypisanie winy umyślnej możliwe powinno być tylko przy przypisaniu przestępcy świadomości społecznego niebezpieczeństwa czynu. W ten sposób wprowadzenie elementu materialnego do definicji przestępstwa pozwala na rozwiązanie zagadnienia, przy czym odpadają wszystkie praktyczne trudności, związane z ustaleniem kwestii czysto formalnych (znajomość przepisów prawa). Na nieświadomość społecznego niebezpieczeństwa sprawca będzie mógł powołać się naprawdę tylko w wyjątkowych wypadkach. W Polsce Ludowej bowiem prawo chroni interesy przeważającej większości narodu; szkoła, partie, organizacje, prasa, aparat sprawiedliwości, literatura informują szeroko o nowych przepisach prawnych. Wypadki, w których sprawca czynu będzie się mógł powołać na brak świadomości „społecznego niebezpieczeństwa“ czynu, będą niezwykle wyjątkowe i prawie wykluczone. Na skutek tego, że w Polsce Ludowej ustawy służą interesom przeważającej większości, nie trzeba uciekać się do sztucznej formuły: że sprawca nie musi mieć świadomości społecznego niebezpieczeństwa czynu. Tylko w państwie, gdzie prawo służy interesom znikomej eksploatującej mniejszości, sędzia musi uciekać się do fikcji. Tam unika się też skrętnie materialnej treści przestępstwa.

Dlatego nie dziwi nikogo, że burżuazyjna doktryna i polski Sąd Najwyższy w okresie dwudziestolecia zrezygnowali — pomimo sprzeczności w samym założeniu — z potrzeby ustalenia świadomości przy czynie z winy umyślnej. Stało się to przede wszystkim dlatego, że bezprawność burżuazyjna oznaczała za społecznie niebezpieczne takie czyny, które godziły w interes małej grupy eksploatatorów. Czyny prawem uznane za bezprawne, niejednokrotnie — jak wykazała historia — właśnie odpowiadały interesom najszerszych mas. Słusznie pisał Lenin: „Każdy urzędnik i sędzia z a k ł a d a j ą przeto, że każdy robotnik zna ustawy. Ale przecież założenie takie jest burżuazyjnym fałszem, fałszem wymyślonym przez ludzi majątnych i kapitalistów przeciwko niemajątnym, takim samym fałszem jak założenie, że robotnik zawiera z gospodarzem „wolną umowę“.

4. W nowszej literaturze radzieckiej przeważa zdanie, że „przypisanie winy umyślnej wymaga świadomości u sprawcy nie tylko okoliczności faktycznych wchodzących w skład określonej istoty czynu, lecz również świadomości społecznego niebezpieczeństwa czynu“<sup>49)</sup>.

„Kiedy mówimy o świadomości społecznego niebezpieczeństwa czynu, to rozumiemy przez to nie świadomość prawnej kwalifikacji czynu, lecz ogólną świadomość jego społecznego niebezpieczeństwa dla radzieckiego ustroju lub porządku prawnego, ustanowionego przez władzę robotniczo-właścicielską w okresie przejściowym do komunizmu“<sup>50)</sup>.

„Władza radziecka zawsze czyniła i czyni wszystko, co jest konieczne, by treść jej nowych praw karnych doszła do wiadomości szerokich mas narodu. Dlatego tylko wyjątkowo może zajść wypadek, by sprawca nie miał tej świadomości“<sup>51)</sup>.

Na identycznym stanowisku stanęli Hercenson w swym niedawno wydanym podręczniku części ogólnej prawa karnego<sup>52)</sup> oraz Mańkowski w swej monografii o odpowiedzialności w prawie karnym<sup>53)</sup>.

M. Strogowicz analizując w pracy „Uczenie o materialnej istocie w ugołownom processie“<sup>54)</sup> zagadnienie presumpcji znajomości prawa, dochodzi do podobnych wniosków i powołuje się na precedens w sprawie o szkodnictwo w zakładach elektrycznych, rozpatrywanej przez S. N. ZSRR w 1933 r., gdzie oskarżyciel Wyszyński omawiał jako istotne dla przypisania winy zagadnienie świadomości bezprawności czynu<sup>54)</sup>.

<sup>49)</sup> Por. Ugołownoje prawo, obszczaja czast', 1948, str. 341.

<sup>50)</sup>, <sup>51)</sup> I. c., str. 341 i 342. Niedostatecznie natomiast jasno wyrażone na str. 353.

<sup>52)</sup> Por. A. A. Hercenson, Ugołownoje prawo, obszczaja czast', Moskwa 1949.

<sup>53)</sup> Por. Mańkowski: O problemie otwietstwiennosti w sowietskomy ugołownomy prawny, 1949.

<sup>54)</sup> Moskwa, 1947, str. 209.

<sup>47)</sup> Śliwiński, Polskie prawo karne materialne, 1946, str. 247—251.

<sup>48)</sup> Por. Lernell, Uwagi o nowelizacji i kodyfikacji prawa karnego, Dem. Przegl. Prawniczy Nr 10 z 1947 r. str. 28.

## V.

Powyższe wywody nie wyczerpując problematyki związanej z dwoma elementami definicji przestępstwa: społecznym niebezpieczeństwem czynu i jego bezprawnością w Polsce Ludowej pozwalają jednak już na wysnucie pewnych wniosków, które byłyby odpowiedzią na postawione na wstępie pytania.

Zarówno społeczne niebezpieczeństwo jak i bezprawność powinny być elementami definicji przestępstwa. Tylko w ten sposób definicja ta wyrazi klasową treść przestępstwa i jego przesłanki formalne, przewidziane przez ustawę. Mimo że w zasadzie zakres czynów społecznie niebezpiecz-

<sup>54)</sup> Trzeba stwierdzić, że w podręczniku Ugołownoje prawo z 1943 r. kwestia świadomości społecznego niebezpieczeństwa uznana została za obowiązkową dla przypisania winy.

Również A. Trajnina w „Uczeniye o sostawie priestuplenija“. Moskwa 1946, str. 141, nie uznaje świadomości społecznego niebezpieczeństwa za konieczną przesłankę przypisania sprawcy czynu dokonanego z winy umyślnej. Zaznacza jednak, że „w teorii prawa karnego i w konstrukcji ustawy zagadnienie jest sporne“, a „z art. 10 kk. wynika, że świadomość społecznego niebezpieczeństwa jest konieczną przesłanką winy“.

Wymóg świadomości społecznego niebezpieczeństwa jako przesłanki przypisania sprawcy czynu z winy umyślnej stwierdza również, chociaż nawiasowo, W. M. Czchikwadze.

Por. W. M. Czchikwadze: Sowietskoje wojenno-ugołownoje prawo, 1943, str. 180 i 199.

nych pokrywa się z zakresem czynów bezprawnych, istnieją w ustawodawstwie Polski Ludowej wypadki, gdy te zakresy odbiegają od siebie. Fakty te tym bardziej potwierdzają potrzebę wprowadzenia obu omawianych elementów do definicji. Nauka burżuazyjna nie mogła i nie chciała — bo godziłoby to w żywotne interesy burżuazji — ujawnić klasowej treści przestępstwa; formalizm, dogmatyzm panuje w nauce burżuazyjnej po dzień dzisiejszy. Nauka socjalistyczna wykazała klasową istotę przestępstwa, opracowując zarazem jego ustawodawczą formę.

Rozróżnienie społecznego niebezpieczeństwa i bezprawności (elementów w zasadzie korelatywnych) ma szczególne znaczenie w nauce o winie (umyślnej), której przesłanką powinna być świadomość społecznego niebezpieczeństwa czynu. Natomiast nie powinna być wymogiem winy umyślnej znajomość przepisów prawnych.

Wydobycie obydwu elementów w definicji przestępstwa ułatwia więc przeciwstawienie przestępstwa w ustroju socjalistycznym, jako zjawiska jakościowo odmiennego, przestępstwu w ustrojach antagonistycznych. Daje sędziemu należyty wskazówkę interpretacyjną przy stosowaniu norm prawa karnego, zgodną z funkcjami państwa na danym etapie historycznym. Rozwiązuje należycie zagadnienie treści świadomości sprawcy przy przestępstwach umyślnych. Ocenia wreszcie równomierne znaczenie w instytucjach prawnych treści i formy, stając się przez to jeszcze jedną gwarancją socjalistycznej praworządności.

# Z zagadnień orzecznictwa karnego\*)

Kazimierz Czajkowski, sędzia S. A.

Orzecznictwo sądowe związane jest nierozdzielnie z funkcjami państwa na określonym etapie historycznym.

Funkcje państwa burżuazyjnego prowadzą się do przemocy klasowej, do roli żandarma i stróża panowania burżuazji. Państwo demokracji ludowej, realizujące podstawowe funkcje dyktatury proletariatu (likwidacja elementów kapitalistycznych i organizowanie gospodarki socjalistycznej), tłumiąc opór wrogów klasowych, pełni równocześnie funkcje gospodarczo-organizacyjne oraz funkcje kulturalno-wychowawcze.

Stalin stwierdza: „W okresie budownictwa socjalizmu szczególnie bije w oczy organizatorska, kulturalna praca dyktatury proletariatu, praworzadność rewolucyjna itd. Jednakże z tego nie wynika, że strona przemocy w dyktaturze odpadła lub może odpaść w okresie budownictwa. Organy przemocy niezbędne są w dobie budownictwa“.

Przemoc w stosunku do burżuazji to burzenie jej porządków: przemoc to nie tylko klasowe orzecznictwo, ale również klasowy system podatkowy, klasowy system cen itd.

Okres budownictwa socjalizmu cechuje wzmożona walka klasowa. Lenin okres ten charakteryzuje słowami: „Trzeba pamiętać, że im bardziej beznadziejna jest sytuacja wrogów, tym chętniej będą się chwytały skrajnych środków, jako jedynej dla skazanych na zagładę w ich walce“. I jeszcze jedna wypowiedź Lenina znamienna dla naszych czasów: „Walka ze społeczeństwem kapitalistycznym stała się sto razy bardziej zaciekle i niebezpieczna dlatego, że nie zawsze możemy dostrzec, gdzie przeciwko nam stoi wróg i kto jest naszym przyjacielem“.

Kierunek i zasięg karania zależny więc jest od form i metod walki obranych przez wroga klasowego.

Stosowanie przez sądy w warunkach demokracji ludowej sankcyj karnych jako form przemocy uzasadnione jest ochroną podstaw ustrojowych państwa i rolą wychowawczą sądów, zmieniająca do przezwyciężenia przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzkiej. Wyrok sądowy wyraża ocenę przestępstwa i przestępcy

z punktu widzenia interesów i poglądów mas ludowych. Stąd orzeczenie, które zostało wydane przez sąd w interesie Polski Ludowej (innym ono być nie może), nazywamy orzeczeniem klasowym; ogół tych wyroków sądowych łącznie z postępowaniem sądowym — orzecznictwem klasowym.

Orzecznictwo klasowe Polski Ludowej spełnia zadania naszego Państwa w zakresie karania, zapobiegania przestępstwom i wychowania obywateli.

\*

Przy klasowej analizie orzecznictwa karnego wyróżnić należy następujące zagadnienia:

- I. Postępowanie sądowe
- II. Analiza przestępstw
- III. Wymiar kary
- IV. Uzasadnienie wyroku
- V. Styl pracy sędziego przy orzekaniu.

## I. POSTĘPOWANIE SĄDOWE

Zadaniem postępowania sądowego karnego w ogólnym znaczeniu jest realizowanie prawa karnego materialnego. Praktycznie sędzia w postępowaniu sądowym ma rozstrzygnąć pytania: czy oskarżony winien jest zarzucanego mu czynu oraz jakie przestępstwo tworzy czyn zarzucany oskarżonemu i na jaką karę należy go skazać.

Zadanie to w warunkach demokracji ludowej wiąże się nierozdzielnie z funkcją wychowawczą sądu.

W kwestii pierwszego pytania, dotyczącego stanu faktycznego sprawy, rola sędziego nie różni się w zasadzie od tej, którą spełnia każdy inny badacz, pragnący ustalić, czy jakiś fakt podany mu za prawdziwy zdarzył się w rzeczywistości. Sędzia w tym wypadku musi dokładać wszelkich starań, aby wysledzić i zgromadzić materiał dowodowy, mogący rzucić na sprawę jak najwięcej światła. W pracy nad ustaleniem stanu faktycznego najważniejsze jest umiejętne kojarzenie dowodów dla wykrycia na ich podstawie prawdy materialnej.

Podstawa faktyczna sprawy jest tego rodzaju, że wykrycie prawdy materialnej wymaga od sędziego nie tyle wykształcenia prawniczego, ile gruntownej znajomości życia, daru czynienia bystrych i trafnych spostrzeżeń. Wnioski, jakie sędzia wyprowadza z materiału dowodowego, mu-

\*) Z referatu wygłoszonego na konferencji sędziów absolwentów Szkół Prawniczych.

szą być zgodne z jego przekonaniem o winie. Przekonanie, sumienie sędziowskie nie jest tu czymś oderwanym, ale jest wyrazem jego światopoglądu.

Postępowanie przed sądem orzekającym posiada bardzo doniosłe znaczenie wychowawcze. Warunkiem spełnienia tej roli przez sąd jest dobrze, umiejętnie i z powagą przeprowadzona rozprawa, inaczej mówiąc sprawne i właściwe kierownictwo nad zachowaniem prawidłowego toku procesu oraz dążenie do ujawnienia w trakcie zadawania na rozprawie świadkom i oskarżonym pytań, tych zasadniczych i istotnych momentów, które dotyczą stopnia zaatakowania interesów Polski Ludowej, a więc szkodliwości społecznej czynu. Uwypuklenie zła i szkody spowodowanej przez sprawców należy do podstawowych obowiązków przewodniczącego na rozprawie. Obowiązek ten spoczywa również na oskarżycielu publicznym, a zwłaszcza na prokuratorze.

Osiągnięcie tego celu jest możliwe przy zachowaniu szeregu warunków. Przede wszystkim należy zerwać z okrywaniem całego postępowania tajemniczością paragrafów. Do stron, świadków i biegłych należy przemawiać językiem prostym, jasnym i zrozumiałym. Posiedzenia sądowe winny być prowadzone w nastroju powagi, cały tok procesu winien wywoływać szacunek dla sądu, albowiem kulturalny stosunek do pracy ze strony sędziów, zewnętrzna strona prowadzenia sprawy odgrywa bardzo ważną rolę.

W postępowaniu sądowym doniosłe znaczenie posiada ustne uzasadnienie wyroku na podstawie rozprawy. Wyrok winien przekonywać. Aby zaś tę rolę spełnić, motywy winny zawierać właściwy, klasowy dobór argumentów. W motywach winny być uwypuklone wszystkie momenty wskazujące na stopień zaatakowania interesów Polski Ludowej; w treści swej mają one zawierać analizę czynu i sprawcy, a więc ocenę przedmiotu ochrony, osoby sprawcy i sposobu działania. Sędzia w motywach musi dążyć nie tylko do tego, aby wykazać, że czyn przestępny został przez oskarżonego popełniony, ale obowiązany jest w doborze argumentów uzyskanych na podstawie rozprawy, a nawet i poza rozprawą (np. dane statystyczne), wykazać w jakim rozmiarze szkodliwy jest przypisany oskarżonemu czyn. W ten sposób sędzia wytworzy wokół oskarżonego atmosferę społecznego potępienia. Czyn przypisany oskarżonemu powinien być zagrożony nie tylko karą, ale i potępieniem społecznym. Uzasadnienie wyroku należy wygłosić donośnym, spokojnym i wyolnym głosem, aby było zrozumiane przez wszystkich obecnych na sali.

Sąd w swojej roli wychowawczej winien dążyć do tego, aby pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej było dla oskarżonego i jego otoczenia (sąsiadów, współpracowników) wydarzeniem życiowym i żeby wyrok uważany był przez społeczeństwo za hańbę dla skazanego.

Kalinin na ten temat powiedział: „Zdłbny i politycznie rozwinięty sędzia wydohywa na wierzch w procesie sądowym, w poszczególnej konkretnej sprawie wewnętrzne procesy, które zacho-

dzą w naszym kraju. Sąd wywiera bardzo duży wpływ zarówno na tych, którzy są pociągnięci do odpowiedzialności, jak i na obecnych na sali rozpraw. Sędzia, który umiejętnie, po partyjnemu prowadzi sprawy, zawsze potrafi przyciągnąć dobre audytorium. Ludzie przyjdą go słuchać, uczyć się od niego“.

Ustawa o ustroju sądów Związku Radzieckiego głosi, że sąd radziecki całym swym postępowaniem wychowuje obywateli w duchu oddania dla Ojczyzny i dla sprawy socjalizmu, w duchu ścisłego i niezawodnego wykonywania ustaw radzieckich, troskliwego stosunku do własności socjalistycznej, dyscypliny pracy, uczciwego stosunku do obowiązków swych wobec państwa i społeczeństwa, do przestrzegania zasad współżycia socjalistycznego.

Na podstawie zbadanych w Nadzorze Sądowym akt spraw karnych stwierdzono, że protokoły rozpraw ujawniają zbyt mało elementów dotyczących zagadnienia walki klasowej. Wynika to z niedostatecznych często materiałów w sprawie. Najczęściej spotykanym brakiem w sprawie są niedostateczne dane o osobie oskarżonego, o osobie pokrzywdzonego oraz nieujawnione motywy działania oskarżonego. Okoliczność ta nie pozwala często na klasowe ujęcie istoty popełnionego czynu i osobowości sprawcy.

## II. ANALIZA PRZESTĘPSTW

Przestępstwem jest targnięcie się na życiowo doniosłe interesy klasy panującej w danym społeczeństwie. Przestępstwem jest czyn uznany za społecznie niebezpieczny dla układu stosunków Polski Ludowej i z tego powodu zabroniony pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. W definicji tej dajemy łączne, dialektyczne, klasowe ujęcie zagadnienia przestępstwa.

Każde przestępstwo jest więc czynem o treści klasowej, wyrażającej się w stopniu zaatakowania interesów Polski Ludowej.

Każdy przeto czyn, który jest rozpoznawany w sądzie, winien być analizowany z punktu widzenia klasowego, to znaczy z punktu widzenia jego szkodliwości dla interesów Polski Ludowej.

Przeprowadzone postępowanie i wynikowe rozstrzygnięcie sprawy przez sąd nie mogą być inne jak tylko klasowe, to znaczy takie, które jest zgodne z wolą i interesami klasy robotniczej, a więc nastąpiło w celu umocnienia podstaw socjalizmu.

Szczegółowa analiza poszczególnych ustawowych stanów faktycznych daje w ogólnym ujęciu obraz stopnia szkodliwości społecznej tych czynów. Względnie określone sankcje pozwalają w ramach poszczególnych ustawowych stanów faktycznych na indywidualizowanie kary, a tym samym na różniczkowanie stopnia zaatakowania interesów klasy robotniczej przez konkretny czyn sprawcy. Dla przykładu przeanalizujemy przestępstwa gospodarcze i o szeptaną propagandę.

### 1. Przesłępstwa gospodarcze

Pojęcie przępstwa gospodarczego posiada u nas bardzo szeroki zakres. Wynika to z niedostatecznego ustawowego sprecyzowania tego zagadnienia. Sądowictwo powszechne rozpoznaje sprawy, które określane są potocznie mianem spraw gospodarczych w bardzo szerokim rozmiarze. Są nimi: sabotaże gospodarcze (art. 39 mkk), przępstwa urzędnicze (art. 286 i nast. kk), kradzieże na szkodę gospodarki uspołecznionej, kradzieże rozbójnicze i rozboje na szkodę tęże gospodarki, przemyt, garbowanie skór itp., a nawet udzielanie łapówek urzędnikom.

Dlaczego przępstwa gospodarcze są groźne dla ustroju i wymagają surowego ich potraktowania? — Odpowiedź na to pytanie daje struktura społeczno-ekonomiczna Polski Ludowej.

Należy bowiem pamiętać, że struktura ekonomiczna Polski Ludowej jest podstawą ustroju politycznego, od jej kierunku rozwoju zależy rozwój sił wytwórczych niezbędny w okresie budowy podstaw socjalizmu.

Stalin podsumowując pierwszą pięciolatkę (1933 r.) powiedział: „Główną troskę praworządności rewolucyjnej w obecnym czasie stanowi ochrona własności socjalistycznej“.

W myśl konstytucji stalinowskiej każdy obywatel obowiązany jest ochraniać, wzmacniać socjalistyczną własność, tę powszechnie czczoną i nietykalną podwalinę ustroju socjalistycznego. „Kto targnie się na socjalistyczną własność jest wrogiem ludu“.

W warunkach demokracji ludowej walka z elementami kapitalistycznymi trwa i trwać musi przez dość długi okres czasu. Otoczenie kapitalistyczne i nasi wrogowie wewnętrzni zapisują wszystkie przejawy kradzieży i niszczenia mienia społecznego na swoje dodatnie konto.

Stwierdzić tu należy, że ogólne szkody wyrządzone gospodarce Polski Ludowej naruszają układ sił klasowych na korzyść zbrodniczych celów wroga. Ten stan rzeczy zmusza państwo demokracji ludowej do wzmożenia ofensywy przeciw-przęstępczej na odcinku spraw gospodarczych. To jednak bynajmniej nie oznacza, abyśmy do wszystkich spraw podchodzili jednakowo.

Analiza spraw (przykładowo):

1) Sprawa Raula i innych. — Prywatni właściciele fabryk milionowymi łapówkami opóźniali upaństwowienie fabryk papieru oraz przechwytywali z nielegalnego przerobu i z bieżącej produkcji państwowej ze szkodą dla państwa wyprodukowany papier.

Na czym polega klasowa treść tego czynu? — W toczącej się walce klasowej grupa niedobitków kapitalistycznych przeciwstawiała się nacjonalizacji przemysłu papierniczego w Polsce, używając do tego wypróbowanych środków — korumpowania aparatu urzędniczego. Drugą formą walki klasowej, przejawiającej się w sprawie, jest przechwytywanie dóbr wyprodukowanych w przedsiębiorstwach znajdujących się pod zarządkiem państwowym dla bogacenia się ze szkodą gospodarki

uspołecznionej i tym samym uniemożliwienia wykonania planów gospodarczych w zakresie gospodarowania papierem. Korumpowanie urzędników, a tym samym dążenie do osłabienia zwartości i siły moralnej władzy ludowej jest dalszą formą walki klasowej prowadzonej przez wroga. Szkodą sięgająca kilkuset milionów złotych, spowodowana działaniem prywatnych przedsiębiorców przy pomocy korumpowanych urzędników oznacza osłabienie potencjału ekonomicznego Polski Ludowej. Dla oceny szkodliwości społecznej czynu, a więc stopnia zaatakowania interesów gospodarczych Polski Ludowej, należy tu podkreślić fakt, że główny oskarżony w sprawie dyrektor C.Z.P.P. Raul był przedwojennym właścicielem fabryki papieru, że zatem jego interesy osobiste i majątkowe były powiązane całkowicie z ustrojem kapitalizmu. Oskarżony Raul w procesie tym słusznie napiętnowany został jako wróg klasowy.

2) Sprawa Keslera i innych. — Dyrektor banku pod zarządkiem państwowym w związku z udzielaniem kredytów prywatnym przedsiębiorstwom otrzymywał od nich korzyści majątkowe, wyrażające się w milionach złotych, przez co naraził interes Skarbu Państwa na olbrzymie straty. W sprawie tej zagadnienie walki klasowej występuje również jaskrawo. Prywatni przedsiębiorcy w celu bogacenia się, a tym samym umacniania elementów kapitalistycznych w Polsce za pomocą wypróbowanej formy walki klasowej — korupcji, obniżyli potencjał gospodarczy Polski Ludowej. Inicjatywa wyszła od samego dyrektora banku, który przez całe życie i pracę w bankowości (przedwojenny dyrektor tego banku) związany był z kapitalizmem. Uprzywilejowanie przez dyrektora banku prywatnych przedsiębiorstw ze szkodą dla przedsiębiorstw uspołecznionych wykazuje jego wrogość przez to, że pieniądze państwowe obracał na cele związane z rozwojem elementów kapitalistycznych w Polsce. Bliżej nie określona strata Skarbu Państwa sięga dziesiątków milionów, albowiem niezależnie od tego, że niektórzy przedsiębiorcy wskutek bankructwa stali się niewypłacalni — przedsiębiorstwa państwowe zostały pozbawione możliwości korzystania z kredytów, a tym samym doznawały przeszkód i trudności w wykonywaniu planów. Wiązanie kapitału należącego do państwa z działalnością inicjatywy prywatnej, z kapitalizmem ze szkodą dla interesów gospodarki Polski Ludowej doprowadziło również do skorumpowania i zdemoralizowania innych urzędników banku.

Wymienione elementy w ich powiązaniu składają się na klasową treść przępstwa, na szkodliwość społeczną czynu oskarżonego Keslera i innych oraz prywatnych przedsiębiorców.

3) Sprawa Jojnowicza. — Jojnowicz oskarżony był o przywłaszczenie węgla, ziemniaków, marmelady itp. przedmiotów pozostawionych przez byłego właściciela mieszkania oraz właściciela palarni kawy. Moment walki klasowej występuje w tej sprawie w sposób nie budzący żadnej wątpliwości. Oskarżonym jest robotnik, przodownik pracy, który po przybyciu na Ziemię Odzyskane rozpoczął sumienną i uczciwą pracę w fabryce, stał

się dzięki temu przodownikiem pracy. Oskarżony Jojnowicz zamieszkał w ciasnym pokoiku na poddaszu. W tym samym czasie do tej samej miejscowości przybył ob. Kaczor z rodziną. Zajął cztero-pokojowe mieszkanie oraz założył palarnię kawy. Kiedy Partia i władze zajęły się losami przodowników pracy i ich rodzin, w wyniku lustracji i na podstawie decyzji Urzędu Kwaterunkowego ob. Jojnowicz otrzymał przydział mieszkania zajmowanego poprzednio przez ob. Kaczora. — Kaczor kilkakrotnie przychodził do mieszkania Jojnowicza oraz zachodził do piwnicy, gdzie pozostawił część swoich rzeczy, za każdym razem podkreślając krzywdę, jaka mu została wyrządzona wskutek zabrania mieszkania. Ob. Jojnowicz przy pomocy Milicji otworzył piwnicę, gdzie znajdował się gazomierz. Ten fakt dał podstawę rzekomemu pokrzywdzonemu do wniesienia skargi, iż Jojnowicz przywłaszczył sobie szereg jego rzeczy pozostawionych w piwnicy, za który to czyn Sąd Okręgowy we Wrocławiu skazał Jojnowicza na 10 miesięcy więzienia. Analiza klasowa sprawy wymaga czułego podejścia przy ustalaniu stanu faktycznego. Ze stanowiska interesów klasy robotniczej jedynie fakty nie dające cienia wątpliwości mogły stanowić podstawę do przypisania winy oskarżonemu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przeciwko sobie w tej sprawie stanęli przedstawiciele dwóch różnych światów i światopoglądów, że ob. Kaczor w obronie swoich pozycji ekonomicznych związanych z kapitalizmem użyje wszelkich środków godziwych i niegodziwych. Jedną z form walki klasowej stosowanych przez przeciwników jest również fałszywe oskarżenie. W takich przypadkach przeciwnicy klasowi zmierzają do tego, aby prawowitą władzę ludową, która ma być narzędziem walki klasy robotniczej, użyć dla własnych, obcych naszemu ustrojowi celów. Ten moment należy podkreślić wyraźnie, ponieważ w sprawie, oprócz wątpliwej wartości zeznań Kaczora sorzecznych zresztą w wielu punktach z zeznaniami innych świadków, żadnych innych dowodów nie ma.

## 2. Sprawy o „szeptaną propagandę“

Jednym z podstawowych założeń ideologiczno-politycznych marksizmu-leninizmu jest umocnienie władzy dyktatury proletariatu. Podrywanie autorytetu tej władzy i wytworzenie atmosfery nieufności i niepewności jest jedną z form walki wroga klasowego. Szeptana propaganda, plotka, znieważanie państwa i jego organów jest dziś częstą bronią wroga klasowego. Zdaniem celowo rozpowszechnianej plotki jest ponadto zahamowanie tempa pracy, odbudowy i budowy ustroju Polski Ludowej przez wywołanie zniechęcenia klasy robotniczej, przez stworzenie wrażenia nietrwałości osiągnięć klasy robotniczej. Jest to dywersja polityczna.

Ujęcie inspiratorów wrogiej propagandy jest rzeczą bardzo trudną. Sprawy o szeptaną propagandę, które wpływają do sądów, mają różny ciężar gatunkowy. Zadaniem sądu i prokuratury jest

ocenić w każdym poszczególnym przypadku szkodliwość społeczną czynu, stopień zaatakowania i zagrożenia interesów Polski Ludowej, inaczej mówiąc, ocenić klasową treść czynu.

## III. WYMIAR KARY

Centralnym zagadnieniem orzecznictwa jest kara. W klasowej treści kary możemy wyróżnić kilka istotnych momentów:

1) kara związana jest z pewnym okresem walki klasowej i określonym ustrojem. W ustroju demokracji ludowej, która według słów Prezydenta Bieruta jest kontynuacją walki klasowej w nowej formie, kara obok innych środków ma za zadanie przyspieszenie procesu wypierania elementów kapitalistycznych,

2) kara jest środkiem, narzędziem walki w rękach klasy robotniczej w Polsce,

3) kara dzięki temu ma służyć interesom Polski Ludowej.

Klasowa istota kary mieści się w roli, jaką ona ma spełniać w osiągnięciu celów państwa. W ustroju burżuazyjnym, w systemie środków przymusu, kara jest najważniejszym ogniwem, służy ona utrwaleniu układu stosunków społeczno-ekonomicznych, ochronie systemu wyzysku w interesie mniejszości, przy czym skierowana jest głównie przeciwko masom pracującym. Kara w tym ustroju jest zjawiskiem reakcyjnym, bo skierowana jest przeciwko nieodwracalnemu prawom rozwoju społecznego.

W ustroju demokracji ludowej represja karna jest elementem pomocniczym, nie głównym środkiem walki z przestępczością. Głównymi czynnikami w budowaniu podstaw socjalizmu są w naszym warunkach: rozwój przemysłu, wzmożenie tempa rozwoju ekonomicznego, wypieranie elementów kapitalistycznych miast i wsi itd.

Kara w ustroju demokracji ludowej spełnia przede wszystkim rolę wychowawczą i całkowicie służy interesom klasy robotniczej, skierowana zaś jest przeciwko mniejszości; celem kary jest w naszych warunkach ochrona zdobyczy mas ludowych, zwalczanie czynów społecznie szkodliwych, hamujących rozwój. Celem kary jest likwidacja wyzysku i ucisku mas oraz przeżytków kapitalizmu w świadomości społeczeństwa.

Posługiwanie się karą winno być zorganizowane w sposób jak najbardziej celowy, przy tym w taki sposób, który by gwarantował celność i siłę represji oraz odpowiadał zadaniom wychowawczym i wymogom humanitaryzmu.

Przechodzimy do istoty zagadnienia dotyczącego orzecznictwa sądów — zasad wymiaru kary.

Akt wymierzania kary należy do najtrudniejszych i najpoważniejszych zadań sędziów.

Sprawa wymiaru kary jest zagadnieniem dotyczącym granic swobodnego uznania sądu.

Granice sędziowskiego wymiaru kary ustalają system kar i inne przepisy części ogólnej kodeksu karnego oraz ustawowy wymiar kary. One to stanowią granicę możliwości sędziego swobodnego



poruszania się przy wymiarze kary. Mówimy w tym wypadku o ustawowych granicach możliwości poruszania się sędziego przy wymiarze kary.

Takie ujęcie nie byłoby jednak kompletne.

Swobodne uznanie sędziego wiąże się z jego postawą klasową i sumieniem, które kształtowane są przez cały system koncepcji moralnych i światopoglądowych, dominujących w społeczeństwie i u danego sędziego.

Engels pod mianem „sumienie” rozumie „wyrząd świadomości człowieka”. Znajomość prawa niezbędna przy orzekaniu — to również zdolność orientowania się w kierunku nieodwracalnych praw rozwojowych stosunków społeczno-ekonomicznych.

Elementy, na których ma się opierać wymiar kary, są oceniane przez sędziego z punktu widzenia jego świadomości społecznej.

W warunkach demokracji ludowej ocena ta musi dotyczyć szkodliwości społecznej czynu z punktu widzenia interesów mas pracujących, z punktu widzenia zadań, jakie kara ma do spełnienia w związku z jej zastosowaniem w konkretnym przypadku popełnienia przestępstwa.

Ten stan rzeczy nie wynika jasno z obowiązującego w Polsce Ludowej kodeksu karnego, który w sposób ogólny, abstrakcyjny w art. 54 kk i w motywach rzucił hasło „podmiotowości” i „prewencji”.

Przepisem podstawowym, zawierającym wytyczne dla wymiaru kary między minimum a maksimum kary jest przepis art. 54 kk. W myśl tego artykułu sąd wymierza karę według swego uznania, zwracając uwagę przede wszystkim na побudki i sposób działania sprawcy oraz jego stosunek do pokrzywdzonego, na stopień rozwoju umysłowego i charakter sprawcy, na jego dotychczasowe życie tudzież na jego zachowanie się po popełnieniu przestępstwa. Prócz art. 54 kk artykuły 55 — 57 dają szczególne wskazówki w innych szczególnych wypadkach.

Swobodne uznanie sędziego, jak wyżej wyjaśniono, ograniczone jest systemem kar i innych przepisów części ogólnej kodeksu karnego oraz ustawowym wymiarem kary, a ponadto postawą polityczną i klasową sędziego. Swoboda sędziego poruszania się w granicach ustawowego minimum i maksimum kary nie może oczywiście przeprowadzić się w dowolność; temu ustawodawca stara się zapobiec przepisami procesowymi, mianowicie art. 347 § 2 kpk, który wymaga od sądu, aby przytoczył w uzasadnieniu wyroku te okoliczności, które miał na względzie przy wymiarze kary, a ponadto przepisami art. 404 i 405 kpk, które wymagają, aby wyrok był sprawiedliwy i odpowiadał szkodliwości społecznej czynu.

Przepis art. 54 kk oraz motyw ustawodawcze świadczą o zamaskowaniu prawdziwego celu karnia w warunkach burżuazyjnych. Stwierdzenie, że sąd wymierza karę w tym celu, aby uchronić jakieś bliżej nieokreślone „społeczeństwo” przed niebezpieczeństwem grożącym ze strony sprawcy, nie wyjaśnia istotnego celu karnia, którym jest w warunkach ustroju kapitalistycznego zawsze

utrwalanie systemu wyzysku ze strony garstki kapitalistów.

Ten sam przepis art. 54 kk w warunkach demokracji ludowej był początkowo przyczyną wielu błędów w orzekaniu. Uzupełnienie tego przepisu znowelizowanymi odnośnymi przepisami kodeksu postępowania karnego (art. 22, 54, 404 kpk) usunęło rzekomo nastrożające się wątpliwości u sędziów przyzwyczajonych do „abstrakcyjnego” oceniającego zjawisk przestępczości.

Jakimi zasadami winien kierować się sędzia przy wymierzaniu kary?

Zasady te wynikać będą z omówienia następujących trzech zagadnień:

- 1) zadanie kary,
- 2) szkodliwość społeczna czynu,
- 3) orzekanie kary.

Zagadnienia te — w konsekwencji sprowadzają się do stwierdzenia, że kary wymierzane są celem prewencji ogólnej i szczególnej w ich dialektycznej jedności w określonych warunkach czasu i miejsca.

### 1) Zadanie kary

Aby móc wymierzać karę, musimy zdawać sobie w pierwszym rzędzie sprawę z tych bezpośrednich zadań, jakie ma na celu akt wymierzenia kary i cały system kar w ogóle. Oczywiście zagadnienie to nie pozostaje w płaszczyźnie ogólnej, abstrakcyjnej, w oderwaniu od tego, o jakim państwie jest mowa.

W ustroju burżuazyjnym kara działa jak „preczyjne narzędzie — bezlitosnej dyktatury kapitalu” (Lenin).

W warunkach demokracji ludowej oraz państwa socjalistycznego kara łączy w sobie zadanie przymusu i zadanie wychowania.

W obecnej fazie walki klasowej, w warunkach budowy podstaw socjalizmu w pracy sądów na pierwsze miejsce wysunęła się funkcja ochrony własności socjalistycznej, ochrona i umocnienie porządku prawnego Polski Ludowej. Zwalczając przestępstwa sąd Polski Ludowej jednocześnie wychowuje obywateli i przyczynia się do wykonania przez państwo zadań organizacyjno-gospodarczych. Kara osiąga dzięki temu doniosłe znaczenie w walce z elementami przeszkadzającymi wszechstronnemu rozwojowi gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej pracy państwa, w walce z przestępczością, która jest przeżytkiem kapitalizmu w świadomości ludzkiej.

Mołotow na 18 Zjeździe W. K. P.(b) powiedział: „Konieczna jest walka z chuliganami i z niezrównoważonymi, z tymi, którzy myślą tylko o urwaniu dla siebie najwięcej od państwa i od gospodarstwa kolektywnego. Tutaj potrzebne są poważne środki w dziedzinie wzmocnienia dyscypliny i w dziedzinie wychowania”. — Lenin twierdził, że „walki z żywiołem drobnomieszczańskim nie można prowadzić tylko za pomocą propagandy i agitacji, walkę prowadzić trzeba i za pomocą przymusu”. — Lenin w innym miejscu stwierdza: „Czyn-

niki rozkładu tego okresu nie mogą inaczej ujawnić się niż przez zwiększenie się ilości przestępstw, chuligaństwa, przekupstwa, spekulacji i wszelkiego rodzaju przestępczości. Aby dać z tym radę, potrzeba na to czasu, potrzeba silnej ręki”.

Prezydent Bierut na otwarciu sejmu w kwestii zadań kary i roli sądów na etapie wzmożonej walki klasowej powiedział: „Bez ostrej walki z tendencjami grabieży, oszustwa, lichwy, szabrownictwa, złodziejstwa, czy nawet mniej rażących, a bardziej zamaskowanych nadużyć płynących z chciwości, łapownictwa, spekulacji, wyzysku itd., demokracja ludowa nie mogłaby osiągnąć swych celów, nie mogłaby uwolnić społeczeństwa od warstw pasożytniczych. Warstwy te są czynnikiem rozkładowym”.

Powyższe stwierdzenie Prezydent Bierut uzupełnił słowami: „Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że wróg bardziej niż kiedykolwiek będzie wzmagał sabotaż i dywersję, będzie próbował umieścić się w naszym aparacie państwowym i gospodarczym. Walcząc z wrogami, krzyżujemy plany inspiratorów agresji”.

W innym miejscu Prezydent Bierut mówi: „Trzeba zrozumieć, że nie wystarczy tylko dbać o wzrost produkcji i jej jakość, ale trzeba bezwzględnie i koniecznie chronić tę produkcję przed ciosami wroga klasowego, sabotażysty, dywersanta”.

Przymus w formie kary odgrywa przede wszystkim rolę wychowawczą. W związku z tym Kalinin słusznie powiedział: „Zachęcając i nagradzając najlepszych przedstawicieli pracy socjalistycznej z jednej strony, karząc dezorganizatorów produkcji z drugiej strony, partia i władza tym samym pokazuje, w jakim kierunku trzeba prowadzić wychowanie ludzi”.

W państwie demokracji ludowej wyrok wyraża ujemną ocenę przestępstwa i przestępcy z punktu widzenia interesów i poglądów całego społeczeństwa. Kara w tych warunkach spełnia zadanie ogólnej i szczególnej prewencji. Ogólne znaczenie prewencji posiada przede wszystkim kara przewidziana w ustawie. Akt zastosowania środka zapobiegawczego, wymierzenia i wykonania kary odgrywa rolę prewencyjną i wychowawczą w stosunku do niezdecydowanych, chwiejnych.

## 2) Szkodliwość społeczna czynu

Zagadnienie to w nowym ujęciu zostało wprowadzone do naszego ustawodawstwa przepisami znolizowanego kodeksu postępowania karnego.

Szkodliwość społeczną czynu określa stopień zaatakowania interesów Polski Ludowej przez czyn sprawcy. „Dla szkodliwości społecznej czynu doniosłe znaczenie posiada przedmiot zamachu, a do istotnych okoliczności, określających społeczne niebezpieczeństwo czynu, należy zaliczyć okoliczności dotyczące subiektywnej strony czynu. Wynika to z jedności dialektycznej obiektywnych i subiektywnych momentów, do których zaliczyć należy właściwość podmiotu i sposób popełnienia przestępstwa” (Durmanow).

Ocena przez sąd przestępstwa i przestępcy z punktu widzenia interesów mas pracujących winna mieć miejsce praktycznie z uwzględnieniem następujących wskaźników szkodliwości społecznej czynu.

1) Ustawowy wymiar kary jest wynikiem zróżniczkowania wagi poszczególnych przestępstw. Ustawa zatem sama daje ogólne i zasadnicze kryterium szkodliwości społecznej czynu. Znajduje to również swoje odbicie w przepisach procesowych, dotyczących właściwości sądów oraz trybu postępowania. Prawo prokuratora kierowania spraw do sądu apelacyjnego oraz zgłoszenia wniosków o kierowanie spraw do sądów okręgowych w poważnym stopniu rzucają światło na szkodliwość społeczną czynów w tych sprawach.

2) Pojęcie społecznego niebezpieczeństwa czynu ulega zmianie w różnych fazach rozwoju walki klasowej. Forma i nasilenie tej walki oraz środki i metody stosowane przez przeciwników klasowych określały stopień zaatakowania na pewnych odcinkach interesów Polski Ludowej.

Walka klasowa toczy się w skali międzynarodowej i w skali krajowej. Sędzia musi być bystrym i czujnym obserwatorem toczącej się walki, mając na uwadze każdy odcinek życia społeczno-gospodarczego, aby móc spełnić swe zadanie. Z chwilą wzmożenia się walki klasowej na określonym odcinku życia (np. wiejskim), wzrasta stopień zagrożenia i zaatakowania interesów Polski Ludowej przez czyny społecznie niebezpieczne. Przestępstwa te nabierają ostrości, szkodliwość społeczna czynów stanowiących przestępstwa wzmaga się. Sądowi przychodzi tu z pomocą względnie określona sankcja i cały arsenał przepisów prawnych.

3) Ocena sprawcy czynu. Klasowa treść winy mieści się w nastawieniu psychicznym sprawcy. Sprawców czynu należy praktycznie podzielić na: a) wrogów klasowych, tj. tych, którzy działają we wrogim zamiarze uszkodzenia ustrojowi. Do wrogów klasowych należy zaliczyć: sabotażystów, szpiegów, zabójców z chęci zysku i innych przestępców popełniających poważne przestępstwa w celu bogacenia się kosztem gospodarki uspołecznionej, b) osoby u których nie zachodzi potencjalna wrogość, a wobec których kara winna wywierać przede wszystkim wpływ wychowawczy.

Zasada indywidualizacji wymaga, aby każdego przestępcę rozpatrywano jako człowieka żywego z indywidualnymi cechami charakteru, działającego z określonych motywów. Stąd konieczne jest zebranie danych o osobie oskarżonego, dotyczących jego pochodzenia społecznego, wieku, przeszłości, stanu rodzinnego i majątkowego, zawodu, poprzedniej karalności, aktywności w produkcji itp.

Poza tym należy pamiętać, że czyn przestępny popełniony przez wroga klasowego zawiera w sobie więcej obiektywnych elementów szkodliwości społecznej z punktu widzenia interesów mas ludowych.

4) Sposób działania i motyw czynu. Ujawnienie w sprawie tych momentów daje możliwość stwierdzenia, czy i o ile czyn

oskarżonego powiązany jest z działalnością wrogów klasowych. Naświetlają one nastawienie psychiczne oskarżonego i szkodliwość społeczną czynu.

5) Czyn i jego skutki. Czyn stanowi zewnętrzny akt woli o charakterze społecznie niebezpiecznym. Każde następstwo czynu przewidziane w ustawie oznacza fakt wyrządzenia obiektywnej szkody dla istniejących stosunków społeczno-gospodarczych. Skutki czynu naświetlają osobowość sprawcy, jego nastawienie psychiczne. Stąd dialektyczna jedność obiektywnych i subiektywnych warunków odpowiedzialności.

Skutki czynu — to nie tylko bezpośrednio, ale i dalsze jego następstwa, które sędzia winien przewidzieć. Wysokości szkody nie można mierzyć cyfrowo, a wiąże się ona z zamiarem uczynienia szkody (niebezpieczeństwo, zagrożenie). Na przykład kradzież pasa w fabryce oceniana być powinna również z punktu widzenia szkody powstałej z powodu zatrzymania produkcji. Łapówka dana przez osobę z prywatnej inicjatywy winna być oceniana nie tylko z punktu widzenia szkody, jaka grozi przez ewentualną bezprawną czynność urzędnika, ale również ze względu na niebezpieczeństwo podważenia autorytetu organów władzy i niebezpieczeństwo podporządkowania urzędnika inicjatywie prywatnej.

### 3) Orzekanie kary

Nasz kodeks karny oraz inne szczególne przepisy prawa karnego materialnego zawierają przepisy o względnie określonych sankcjach i dają sędziemu bardzo szerokie możliwości poruszania się między minimum i maksimum kary.

Znowelizowany kpk ograniczył ramy swobody sędziowskiego uznania przepisem art. 404 kpk (uzupełnienie do art. 54 kk) oraz innymi przepisami.

Jak już podkreśliłem, wyrok sądowy wyraża ocenę przestępcy i przestępstwa z punktu widzenia interesów mas ludowych. Czyn oskarżonego rozpatrywany jest z punktu widzenia jego szkodliwości, a więc z punktu widzenia przedmiotu ochrony, osoby sprawcy, motywów i sposobu działania. Kara musi być współmierna do szkodliwości społecznej czynu (art. 404 kpk).

Kara łączy w sobie zadanie przymusu i zadanie wychowania. Dlatego przy rozważaniu wychowawczej roli kary, należy zastanowić się, na kogo może i winna działać wychowawczo. Stąd wrogów klasowych, którzy popełnili czyn wrogi wobec państwa należy eliminować na zawsze lub na dłuższy okres czasu. Wroga klasowego nie karzemy jednak za jego wrogość, a za przejawienie tej wrogości w formie popełnienia przestępstwa. Inne podejście mieć należy do robotnika, który popełnił drobną kradzież, a jeszcze inne do spekulanta i bogacza wiejskiego, który popełnił przestępstwo na tle wrogiego ustosunkowania się do Polski Ludowej.

Zasada indywidualizacji kary wymaga, aby przy wymierzaniu jej pamiętano, że „różnica w terminie zamknięcia w więzieniu ma dla każdego pracownika, każdego oskarżonego ogromne znaczenie nie tylko zresztą dla skazanego, lecz

także dla całego państwa, które szacuje ludzi pracy, jako najcenniejszy kapitał“ (Wyszyński).

Sąd Polski Ludowej w każdym przypadku zastosowania kary winien zrealizować zadania karania i wychowania skazanego, ale równocześnie i zadanie wychowania chwiejnych i niezdecydowanych w duchu poszanowania własności socjalistycznej i prawa. Sąd Polski Ludowej winien przy tym trzymać się linii polityki kryminalnej, określonej przez zadanie kary w określonych warunkach czasu i miejsca. Sąd i sądy danego okręgu nie powinny w zasadzie wykazywać rażąco różnych kar za podobne przestępstwa. To samo powinno dotyczyć sądów całego państwa.

Kiedy mowa o zadaniach kary, pamiętać należy, że bardziej surowe kary stosować należy wówczas, kiedy trzeba silniejszy wpływ wywrzeć na przestępcę. Kary te wywołują silniejsze ogólne zapobiegawcze działanie. Surowe kary wobec wrogów klasowych odstraszaają innych wrogów klasowych. Wymierzenie i wykonanie kar wobec robotnika wpływa w sposób wychowawczy na skazanego i jednocześnie w takiż sposób działa na innych członków klasy robotniczej.

Powyższe wywody wskazują, że proces „dowozania“ kary na podstawie oceny szkodliwości społecznej czynu jest procesem złożonym i skomplikowanym. Na uwadze mieć należy, że kara służy ochronie zdobyczy klasy robotniczej i dlatego winna być współmierna do szkodliwości społecznej czynu, którą określa szereg elementów dotyczących obiektywnych i subiektywnych warunków karalności. Surowa lub łagodna kara łączyć się musi z zadaniem, jakie kara ma do spełnienia w określonych warunkach czasu i miejsca. Jeżeli wzmożona przestępczość, która przeszkadza rozwojowi państwa, wymaga ostrzejszych sankcji, należy je zastosować. Należy to jednak uczynić po dokładnym zbadaniu stanu rzeczy (konferencje z kierownikiem sądu, z kierownikiem prokuratury, z Partią itd.). Po zastosowaniu sankcji sąd obowiązany jest obserwować i badać, jaki wpływ one wywierają na stan przestępczości. Przy takiej akcji musi być z góry ułożony plan. Kierunek polityki kryminalnej winien być zachowany.

Na podstawie praktyki sądowej można stwierdzić, że surowe kary przy przestępstwach masowych powodują zmniejszenie ilości przestępstw. Ale nie tylko to powinno być celem sądu, chodzi bowiem również o wychowanie, o usunięcie ze świadomości ludzkiej balastu pozostawionego przez kapitalizm, a mianowicie przestępczości.

Zbyt łagodne kary stosowane przez sędzięgo sprzyjają przestępczości i często stają się zachętą do ich popełnienia. Sędzia tzw. „łagodny“ nie spostrzeże się nawet, w jak szybkim stopniu wzrośnie przestępczość, a tym samym i wpływ spraw do sądu. Typowym przykładem tego stanu rzeczy są przestępstwa polegające na garbowaniu skór na terenie apelacji krakowskiej oraz pędzenie samogcnu na terenie apelacji lubelskiej. Płony takiej praktyki zbierały również i inne sądy na odcinkach różnych spraw np. o nielegalne przekroczenie granicy, o kradzież.

Ta sama zasada obowiązuje przy zbyt częstym stosowaniu art. 61 kk. Stosując zawieszenie wykonania kary sąd winien łączyć prewencję ogólną i prewencję szczególną. Skazanie bowiem z warunkowym zawieszeniem kary jest dopuszczalne w razie uznania, że stopień niebezpieczeństwa społecznego czynu nie wymaga realizacji wykonania pozbawienia wolności.

\*

W praktyce sądowej trudności wywołuje wymiar grzywny.

Wymierzona grzywna za popełnione przestępstwo jest często równa lub niższa od tej, jaką sędzia zwykł wymierzać świadkowi za nieusprawiedliwione niestawienie. Takie podejście sędziego do zagadnienia świadczy o przywiązaniu dużej wagi do dyscypliny procesu. Jest to stanowisko słuszne, ale nie powinno ono przesłaniać racjonalnej polityki kryminalnej w zakresie wymierzenia kary grzywny. Nie usprawiedliwia tego fakt, podnoszony przez niektórych sędziów, późniejszego częstego łagodzenia lub uchylecia grzywny porządkowej.

Kara grzywny w naszych warunkach może być jednym z najpoważniejszych środków walki z oporem żywiołów drobnomieszczańskich. Poczyna ją nas o tym osiągnięcia Komisji Specjalnej.

Przy wymierzaniu kary grzywny należy wziąć pod uwagę stan majątkowy sprawcy.

\*

Sądy często nie orzekają konfiskaty majątku, choć ustawa wyraźnie tego wymaga lub daje sądowi prawo w tym kierunku. Niedocenicenie tego środka kary dodatkowej świadczy o niezrozumieniu istoty walki klasowej. Konfiskata—to przymusowe wywłaszczenie majątku bez wynagrodzenia na rzecz państwa. Szczególną konfiskatę stanowi u nas przypadek narzędzi i przedmiotów przestępstwa. Nasze sądy i w tych kwestiach tkwią w tradycjonalizmie. Wystarczy wspomnieć o wypadku, w którym sąd nakazał zwrócić byłemu folksdojczowi 14 kg złota zgromadzonego przez niego w czasie okupacji, o wypadkach zwrotu jubilerom złota, o wypadkach zwrotu skór oskarżonym, o wypadkach zwrotu oskarżonym dolarów itp.

Na wymiar kary w znacznym stopniu wpływ wywiera stosunek drugiej instancji do kar wymierzanych przez sądy I instancji. Sąd II instancji, zwłaszcza sąd okręgowy, a często i sądy apelacyjne nieraz nie stoją na wysokości zadania. Kary bardzo często mimo braku podstaw są łagodne, bądź zawieszane, zdarza się nawet złagodzenie kary i zawieszenie jej wykonania. Skutki tego stanu są nieraz wręcz szkodliwe; skazani lekceważą sąd I instancji, jak również częste łagodzenie kar utrudnia sędziemu I instancji prowadzenie racjonalnej polityki sądu w walce z przestępczością danego okręgu, zaś słabszego sędziego często zniechęca i prowadzi go do rutyny.

\*

W jakim zakresie powyższe zasady prawidłowego orzekania uwzględniane są przez sędziów?

Analiza tego zagadnienia wymaga historycznego rzutu oka na zjawisko, które nazywamy orzekaniem. Polska Ludowa utrzymała w swych sądach stare kadry sędziowsko-prokuratorские wraz z całym balastem ideologicznym i prawnym okresu przedwojennego. Styl pracy i treść pracy sądów przedwrześniowych całym swym ciężarem zawazyły na orzecznictwie sądów powszechnych. Tradycyjny sposób rozstrzygania spraw polegał na formalnym, abstrakcyjnym podejściu do zagadnienia, na stwierdzeniu przedmiotowej sprzeczności pomiędzy czynem a przepisami ustawy. Toteż początkowo orzecznictwo nie stało na należyтым poziomie. Ten stan rzeczy ulegał stopniowo zmianie na lepsze. Decydującym tu czynnikiem jest wymowa naszej rzeczywistości, postępujący wciąż naprzód proces przemian rewolucyjnych, sukcesy mas ludowych w odbudowie kraju i budowaniu podstaw socjalizmu.

Nie bez wpływu na polepszenie się sytuacji w orzecznictwie pozostaje przedstawienie się wielu sędziów i prokuratorów na tory marksistowskiego myślenia. Rolę w tym kierunku spełniło też wzmożenie nadzoru nad orzecznictwem sądów.

Jakie cechy przejęte zostały z okresu przedwrześniowego i obecnie jeszcze dominują w praktyce sądów? Odpowiedź nie trudna: — rutyna i biurokracja.

Rutyna w postępowaniu sądowym to automatyczny, obojętny stosunek sędziego do własnej pracy. Biurokracja to przekładanie papierów i wertowanie paragrafów bez pomyślenia o osobie, dla której sprawa jest załatwiana i o sposobie wykonania decyzji. Operowanie przepisami prawnymi, paragrafami w sposób abstrakcyjny jest często jeszcze ulubionym zajęciem znakomitej większości sędziów. Akta przesłaniają nieraz człowieka, orzeczenie feruje się z za papierów i biurka w sposób najczęściej oderwany od życia. Motywy wyroków na piśmie często szablonowe, schematyczne, postępowanie sądowe pokrywane jest często tajemnicą sztuki posługiwania się przepisami prawa. Przerosty rutyny i biurokracji—to dwie strony jednego zagadnienia w sądzie, a mianowicie oderwania się od życia, od ruchu mas ludowych, od walki, od postępu, od rewolucji dokonywającej się w Polsce.

#### IV. Uzasadnienie wyroku

Każdy wyrok musi być słuszny i sprawiedliwy.

„Trzeba, ażeby wyrok przekonywał, ażeby po wysłuchaniu go każdy pochylił przed nim czoło jak przed wolą samego państwa“ (Wyszyński). Przekonywać może dobrze uzasadniony wyrok.

Wytyczne dotyczące uzasadnienia wyroku zawarte są w przepisach art. 349 § 2, 10, 404, 405 kpk. — Uzasadnienie wyroku winno zawierać ustalenia faktyczne czynu, analizę czynu i osobowości sprawcy, analizę kwalifikacji prawnej i wymiaru kary.

Ocena całokształtu danych, stanowiących podstawę wyroku, winna się opierać na zrozumieniu wskazań szkodliwości społecznej czynu oraz zasad polityki kryminalnej.

Zbadane w Nadzorze Sądowym wyroki z uzasadnieniami wykazują znaczne odchylenia od poprzednio wyluszczonej zasady. Poziom uzasadnień jest niejednorodny. Nierzadko zachodzi sprzeczność pomiędzy prawidłowo orzeczoną karą a uzasadnieniem wyroku. Częstym mankamentem jest brak ujęcia klasowego charakteru popełnionego czynu, co utrudnia ocenę jego szkodliwości społecznej. Kwalifikacja prawna czynu omówiona jest najczęściej ogólnikowo, zaś wymiar kary tylko w niektórych wypadkach jest należycie uzasadniony.

Szablonowe, wadliwe uzasadnienia wymiaru kary ograniczają się do następujących sformułowań:

„Sąd przy wymiarze kary wziął pod uwagę art. 54 kk i ciężkość przewinienia“.

„Sąd przy wymiarze kary kierował się względami demokratycznymi i art. 54 kk“.

„Sąd przy wymiarze kary wziął pod uwagę wiek oskarżonego, jego dotychczasową niekaralność, stosunki rodzinne i majątkowe“.

„Przy wymiarze kary sąd miał na względzie charakter tych przestępstw, warunki osobiste oskarżonego, zachowanie się jego po dokonaniu przestępstwa oraz dotychczasową niekaralność“.

Sprzeczność pomiędzy prawidłowym uzasadnieniem wyroku a wadliwie orzeczoną karą wywołuje następujący wyrok Sądu Apelacyjnego w Olsztynie:

„Z pomocą w realizowaniu przestępczych celów (pokrzyżowanie planów gospodarczych w zakresie gospodarowania materiałem drzewnym, budulcowym) przyszli ludzie, którzy dla prywatnych celów, daleko odbiegających od wymogów chwili, pragnęli czerpać zyski spekulacyjne w dziele ograbiania dobra narodowego, ludzie, bez udziału których ta trójka (urzędników) nie mogłaby dopuszczać się przestępstw, ludzie przedstawiający inicjatywę prywatną, obracający znacznymi sumami, którzy wpłynęli dużymi sumami na skorumpowanie urzędników i pchnęli ich na drogę przestępstw“, zaś „przechodząc do wymiaru kary sąd skazał jednego z nich na... 6 miesięcy więzienia“.

Liczne wyroki zawierają prawidłowe, klasowe uzasadnienie kary.

Sprawa z art. 22 mkk. „Sąd wymierzając oskarżonemu dość wysoką karę (4 lata więzienia) wziął pod uwagę szkodliwość społeczną czynu przestępczego. Oskarżony rozpowszechniając fałszywe wiadomości nie tylko wśród ludności cywilnej, ale także wśród urzędników... wyrządził poważną szkodę interesom Państwa Polskiego, gdyż podrywał wśród urzędników zaufanie do naczelnich organów państwowych i Związku Radzieckiego... Dywersyjno-prowokatorska działalność oskarżonych, którzy są wrogo ustosunkowani do obecnej rzeczywistości i którzy przeszkadzają w pracy, wprowadzając dezorganizację, zamęt i brak wiary, musi być szczególnie napiętnowana ze strony organów wymiaru sprawiedliwości... Kara, jaka dotknęła oskarżonych, ma być nie tylko dla nich środkiem represyjnym i wychowawczym, ale również przestroga dla innych usiłujących szkodzić interesom Polski Ludowej“.

Sprawa Keslera. „Przewód sądowy w stosunku do oskarżonego nie dostarczył żadnych okoliczności łagodzących. Oskarżony ten, człowiek wybitnie inteligentny i wykształcony, doświadczony fachowiec w dziedzinie bankowości, zdawał sobie niewątpliwie sprawę z istoty dokonywających się w ustroju społecznym Polski przemian. Oskarżony jest dzięki związaniu przez całe swoje życie i pracę z kapitalizmem, jego psychiką i etyką — człowiekiem, dla którego osobiste korzyści stanowią główny nakaz życiowy. Skoro jednak w momencie mobilizacji wszystkich sił do odbudowy kraju znalazł się na kierowniczym stanowisku w aparacie kredytowym Polski Ludowej, posiadającym dla budowy ustroju olbrzymie znaczenie, masy pracujące miały prawo żądać od oskarżonego, aby nie zawiodł ich zaufania. Ze względu na swoje wykształcenie i kontakty z kierowniczymi czynnikami gospodarki narodowej jak i z przedstawicielami kapitału prywatnego, oskarżony bez wątplenia lepiej niż ktokolwiek inny musiał sobie zdawać sprawę, że w warunkach demokracji ludowej toczy się ostra i zacięta walka klasowa. W tych warunkach oskarżony Kesler miał obowiązek szczególnej wierności i czystości w pracy na powierzonym mu stanowisku. Stawiając na pierwszym planie osobiste korzyści i wprowadzając korupcję na tak poważnym stanowisku, oskarżony musi być potraktowany jako niebezpieczny wróg klasy robotniczej. Dlatego też oskarżony zasłużył w zasadzie na najwyższy wymiar kary. Sąd wziął pod uwagę, że oskarżony spędził 2 lata w niemieckim obozie koncentracyjnym i że ten okres jego życia mógł go, jako człowieka nieuzbrojonego w etykę społeczną — zdemoralizować bez jego własnej winy. Wobec oświadczenia oskarżonego, że pragnie dać społeczeństwu zadośćuczynienie oraz wobec okazanej skruchy sąd ograniczył się do zastosowania kary bezterminowego pozbawienia wolności“.

#### V. Styl pracy sędziego przy orzekaniu

Klasowa analiza czynu przestępczego, klasowe stosowanie środków zapobiegawczych, umiejętne przygotowanie i przeprowadzenie rozprawy, klasowa treść wyroków — oto przesłanki prawidłowego orzecznictwa. Możemy i musimy je osiągnąć między innymi przez nowy styl pracy.

W związku z wpływaniem do sądu sprawy o poważniejszym znaczeniu, w pracy sądu opartej o nowy rewolucyjny styl, rozróżnić należy trzy fazy: a) przed wyznaczeniem rozprawy, b) w czasie rozprawy zakończonej uzasadnionym wyrokiem, c) po wydaniu wyroku.

Ad a). — Z chwilą wpływnięcia poważniejszej sprawy do sądu i po zaznajomieniu się z nią, prezes lub przewodniczący winien rozważyć celowość odbycia konferencji z prokuratorem w płaszczyźnie art. 260 kpk w kwestii uzupełnienia śledztwa, zastosowanego środka zapobiegawczego, obrania właściwości sądu, zorientowania się w nasileniu przestępczości w tego rodzaju sprawach i w nastawieniu opinii publicznej w stosunku do sprawy i sprawy.

Przedmiotem tej konferencji winno być również zagadnienie, czy nie byłoby wskazane przeprowadzenie rozprawy poza gmachem sądu, np. w zakładzie pracy lub w innym pomieszczeniu. Ustalenie tych danych przed rozprawą stanowi jedną z poważniejszych przesłanek wyrokowania i uniknięcia niejasności na rozprawie. Ma to szczególne znaczenie przy sądzeniu dwuinstancyjnym, kiedy wyrok w zasadzie powinien być końcowy w I instancji. Konferencję odbyć należy również z wyznaczonymi do sprawy ławnikami, którzy po tych czynnościach przygotowawczych prezesa lub przewodniczącego winni zapoznać się ze sprawą i z dodatkowymi materiałami uzyskanymi przez prezesa lub przewodniczącego na konferencji z prokuratorem.

Wynik tych dwóch konferencji nie może pozostać w sprawie żadnej wątpliwości i niejasności. Dobrze przygotowana rozprawa pozwala sądowni na prawidłowe jej przeprowadzenie, na wydobycie w toku jej trwania i na podstawie wyroku sądowego (w uzasadnieniu) wszystkich momentów mogących mieć wpływ na wychowanie oskarżonych i obecnych na sali sądowej, a pośrednio i innych obywateli, w szczególności ze środowiska, z którego oskarżony pochodzi.

Powyższy styl pracy dotyczy spraw poważniejszych. Przy rozpatrywaniu tych spraw, jak również spraw typowych sędzia winien orientować się w sytuacji politycznej i w wypowiedziach czołowych polityków Polski Ludowej i międzynarodowego ruchu robotniczego na temat zwalczania przestępczości, w nasileniu przestępczości (wykazy statystyczne i ogólne konferencje), a ponadto w kierunku i zasięgu polityki kryminalnej stosowanej przez sądy I instancji i przez sądy rewizyjne (wykazy statystyczne i konferencje).

\*

W sprawach drobnych i masowych postępowanie przed rozprawą jest bardziej skomplikowane. Zilustrują je 2 konferencje zainicjowane przez Nadzór Sądowy:

- 1) konferencja w sprawie kradzieży fabrycznych (Łódź, Bielsko) i
- 2) konferencja w sprawie nielegalnego przekroczenia granicy.

Do pkt 1). — Na podstawie nadsyłanych meldunków Nadzór Sądowy stwierdził wzmogoną działalność przestępczą na terenie fabryk przemysłu bawełnianego w Łodzi i w Bielsku. Nakazano zbadać kierownikom sądów orzecznictwo sądów za ostatni rok oraz przygotować materiały wraz ze szczegółowym sprawozdaniem i wnioskami. Jednocześnie przedstawiciel Nadzoru Sądowego odbył konferencję z Naczelnym Dyrektorem C.Z.P.W. w Łodzi i otrzymał od niego dokładne dane cyfrowe, ilustrujące ogólne straty Skarbu Państwa za rok, spowodowane przez drobne, a masowe kradzieże fabryczne. Takież same konferencje odbyli kierownicy (prezesi) powyższych sądów z przedstawicielami przemysłu bawełnianego miejscowego, z Dyrekcją Fabryki, z Partią i Związkami Zawodowymi, zapraszając ich jedno-

nocześnie na konferencję w sądzie. Na konferencji odbytej w Łodzi, w której brali udział kierownicy sądów i prokurator, sędziowie orzekający w sprawach, przedstawiciele władz i urzędów, przedstawiciele Partii, przedstawiciele Związków Zawodowych, Rad Zakładowych, Administracji Fabrycznej, oraz robotników, analizowano przyczynę szerszenia się przestępczości. Okazało się wtedy, że przyczyną kradzieży nie jest bieda, albowiem zarobki są wysokie, a poza tym w rodzinie robotniczej pracuje na ogół po kilka osób. Jako przyczynę zła przytoczono w pewnym stopniu demoralizujący wpływ okupacji, a stąd atmosferę sprzyjającą kradzieży w środowisku robotniczym oraz niedostateczne zabezpieczenie majątku państwowego. Za najistotniejszą przyczynę podano w dyskusji istnienie paserów; robotnik kradnie dlatego, że skradzioną rzecz ma komu sprzedać.

Problem kary za kradzieże fabryczne nie jest łatwy. Należy zwrócić uwagę na to, że kara zbyt łagodna nie osiągnie skutku pożądanego. Kara surowa zaś wobec wszystkich też nie jest odpowiednia i celowa. Nie oznacza to, że gdy inne środki w celu wychowania robotników fabrycznych w duchu poszanowania własności socjalistycznej zawiodą, sąd Polski Ludowej nie zastosuje do nich środków przymusowych — kar.

Ponadto należy podkreślić, że surowe kary prowadzą często do wytworzenia się nowych bardziej wyrafinowanych form kradzieży, prowadzą do organizowania się grup, które popełniają poważniejsze kradzieże w fabrykach.

Jak zatem zwalczać kradzieże fabryczne? — Przede wszystkim bardzo surowo należy karać pasera. (W Łodzi stwierdzono bardzo duży odsetek zawieszzeń w tych sprawach). Poza tym zadaniem kierownika sądu jest zbierać dane o nasileniu przestępczości w terenie, zadaniem Milicji i prokuratora jest dokładne ustalenie danych o oskarżonym (stan rodzinny, stan majątkowy, wydajność jego pracy), wreszcie sąd musi wspólnie z Partią (Podstawowa Organizacja Partyjna), Związkami Zawodowymi, Ligą Kobiet — analizować przyczyny kradzieży oraz sposoby zaradzenia złu, a dopiero po zbadaniu zjawiska w całości można będzie zastosować odpowiednią karę w poszczególnej sprawie.

Do pkt 2). — Otrzymywane meldunki świadczyły, że sądy orzekają bardzo łagodne kary w sprawach o nielegalne przekroczenie granicy. Zbadanie spraw w sądach apelacji wrocławskiej i opracowanie ich przez kierowników sądów potwierdziły stosowanie wadliwej polityki karnej. Konferencja w sądzie z udziałem sędziów okręgu apelacji wrocławskiej oraz przedstawicieli W.U. B.P., Komisji Specjalnej, Prokuratury Wojskowej, Sądu Wojskowego wykazała, że do sądów wpłynęły nieliczne sprawy o nielegalne przekroczenie granicy, bo spośród około 3.000 spraw — 2.000 rozpoznały sądy wojskowe, a 800 Komisja Specjalna. W poszczególnych sądach rozpatrywanych było po kilkanaście, kilka, a nawet i po jednej sprawie. Sędziowie nie mieli przeto obrazu całego zjawiska. To między innymi było powodem, dla

którego sędziowie źle orzekali. Konferencja ta wykazała, że konieczne są kontakty z innymi władzami i Partią celem podjęcia i prowadzenia właściwej, planowej i celowej polityki kryminalnej.

Ad b). — O stylu pracy na rozprawie zakończonej uzasadnieniem wyroku mówiliśmy wyżej. Tu podkreślić należy konieczność przygotowania rozprawy i punktualnego jej rozpoczęcia. Jeżeli ogłasza się w wezwaniu, że rozprawa ma się zacząć o godz. 9-tej, nie wolno wywoływać sprawy później. Jako przykład służyć może wypadek, jaki miał miejsce w Sądzie Grodzkim w Lublinie. Do Sądu Grodzkiego w Lublinie na rozprawę o kradzież 1 kg skóry wezwano z fabryki dwóch ekspertów na godz. 9-tą. Ludzie ci niebędni w produkcji czekali na wywołanie sprawy aż do godz. 16,30 i wtedy okazało się, że nie ma dowodu rzeczowego (skóry), a kasa sądowa, gdzie dowody rzeczowe są przechowywane jest już zamknięta.

Ad c). — Wydanie wyroku przez sędziego nie może być uważane za koniec jego pracy. Na tle wyrokowania, na tle krytyki wadliwych oraz omawiania dobrych wyroków podnosi się poziom orzekania. Wyroki wydawane przez sędziego winny być co pewien czas przedmiotem konferencji

sędziów w trybie § 23 reg. og. ewentualnie z udziałem prokuratora, a w każdym razie z udziałem ławników, którzy orzekali w sprawach. Nie należy czekać na zarządzenia Nadzoru Sądowego w tym kierunku. Konferencja taka winna być przygotowana. Może być ona zorganizowana w wyniku lustracji, wizytacji lub indywidualnego badania orzecznictwa danego sędziego. Na konferencji omawiać należy orzeczenia również w płaszczyźnie, w jakim stopniu orzecznictwo sądów w podobnych sprawach wpływa na zmniejszenie się przestępczości w terenie.

Sąd może akcją wychowawczą wobec społeczeństwa prowadzić przez omawianie niektórych osądzonych spraw na publicznych zebraniach przez składanie sprawozdań o pracy i osiągnięciach pracy sądu, o celach jakimi kieruje się sąd przy orzekaniu itp.

\*

Kontrola powyższego stylu pracy w formie ciągłych lustracji i badania orzecznictwa należy do czynników nadzorczych. Forma pracy nie może być oderwana od treści pracy. Wszelkie uchybienia zarówno w metodzie, jak i w treści pracy winny być stale usuwane, zarówno przez czynniki nadzorcze, jak i przez sądy rewizyjne.

## Doniosłe Orzeczenie Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy w dniu 14 marca 1950 r. na posiedzeniu w składzie całej Izby Karnej Sądu Najwyższego rozpoznał pytanie prawne zgłoszone przez Ministra Sprawiedliwości, przy czym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego orzekł, iż:

**Samo skupywanie, gromadzenie lub ukrywanie towaru, w ilościach przekraczających w znacznym stopniu normalne potrzeby, jest czynnością nieuczciwą, a co zatem stanowi przestępstwo z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 2.VI 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 218).**

Orzeczenie Sądu Najwyższego ma doniosłe znaczenie dla zwalczania wszelkich przejawów działalności spekulacyjnej, godzącej w interesy szerokich rzesz ludności pracującej.

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy między innymi podkreślił, iż o ile celem handlu w państwie kapitalistycznym jest tylko zbycie towarów jak najszybsze i na warunkach najkorzystniejszych dla sprzedawców, bez względu na to, czy towary te dostaną się do szerokich rzesz konsumentów, o tyle rzecz przedstawia się inaczej w państwie socjalistycznym względnie krocącym ku socjalizmowi.

W państwie socjalistycznym celem, do którego dąży aparat handlowy, jest rozdział towarów między szerokie rzesze ludności, zaspokojenie potrzeb pracujących.

Stąd wypływa dla każdego obywatela obowiązek zaopatrywania się w towary w takiej mierze jaka odpowiada jego potrzebom i potrzebom jego rodziny.

Ten zatem, kto skupuje, gromadzi lub ukrywa towar w ilościach przekraczających w znacznym stopniu jego potrzeby, godzi w interesy współobywateli, postępuje społecznie szkodliwie i nieuczciwie.

## Z Nadzoru Prokuratorskiego

Władze prokuratorskie prowadzą energiczną walkę z przejawami spekulacji w dziedzinie zaopatrywania ludności pracującej w tekstylii. Wielu spekulantów zostało już osądzonych i skazanych; inni oczekują w areszcie rozprawy sądowej. Wśród aresztowanych znajdują się także przestępne karierowiczowskie elementy, którym udało się wślizgnąć do aparatu handlu państwowego i uspołecznionego.

Kurasz Tadeusz, kierownik magazynu rozdzielczo-odbiorczego hurtowni Centrali Tekstylnej w Poznaniu, skazany został na 3 lata więzienia za nadużycia przy dystrybucji towarów tekstylnych.

Kupiec Marszałek Stefan, który nabył od Kurasza towary tekstylne za 500.000 zł, skazany został na karę więzienia i 1.000.000 zł grzywny.

Sąd Apelacyjny w Rzeszowie skazał kierownika podhurtowni Centrali Tekstylnej w Gorlicach, Janika Adama na karę 6 lat więzienia i urzędnika tejże podhurtowni, Rabczaka Stanisława na 4 lata więzienia za nadużycia związane z rozdziałem i przywłaszczeniem towarów tekstylnych. Tenże Sąd skazał kierownika placówki Centrali Tekstylnej w Dębicy — Kantora Jana na 3 lata więzienia i 50.000 zł grzywny.

Sąd Apelacyjny w Katowicach skazał komendanta straży przemysłowej Papugę Tadeusza oraz strażników Gibasa Władysława i Semanowicza Jana, którzy przywłaszczyli towary tekstylne na kilkaset tysięcy złotych. Gibas został zasądzony na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, Semanowicz na 3 lata, a Papuga na rok i 6 miesięcy więzienia.

Ekspedientka Spółdzielni „Leśnik Poleski“ — Jadwiga Stankiewicz, wydając na karty odzieżowe materiały ubraniowe zamiast odmierzać po 3 metry, wydawała odbiorcom od 10 do 60 cm mniej i uzyskaną w ten sposób nadwyżkę w ilości 75 m materiału ubraniowego zamierzała przywłaszczyć sobie. Sąd Okręgowy w Siedlcach skazał ją na karę więzienia.

Kierownik podhurtowni Centrali Tekstylnej w Zamościu, Chmielewski Zygmunt za sprzedaż towarów na fikcyjne rachunki został skazany na 3 lata więzienia.

Danielak Kazimierz, kierownik i Getler Euzebiusz, magazynier Biura Sprzedaży Lnu — filia w Chełmie sprzedawali towary po wyższej cenie, przy czym nadwyżki przywłaszczali sobie. Sąd skazał Danielaka na 2 lata i 6 miesięcy, a Getlera na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Fortura Marian, kierownik podhurtowni Centrali Tekstylnej w Bochni za sprzedaż towarów osobom prywatnym po wyższej cenie skazany został na rok więzienia.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu skazał na karę 3 lat więzienia b. kierownika Spółdzielni Spożywców w Zielonej Górze, Jana Skrzypczyńskiego za to, że

zajmował się wbrew zakazowi hurtową sprzedażą towarów tekstylnych kupcom prywatnym, zaś kupca Antoniego Rogalewskiego, nabywcę tych towarów na karę 1 roku i 6 mies. więzienia.

Władze prokuratorskie aresztowały w Warszawie dyrektora hurtowni wełny Centrali Tekstylnej Gratisa i dyrektora handlowego tejże hurtowni Sikorskiego za nadużycia przy dystrybucji towarów tekstylnych. Rozprawa sądowa odbędzie się w najbliższym czasie.

W toku prowadzonych śledztw w sprawie dystrybucji towarów tekstylnych władze prokuratorskie ustaliły, iż w związku z przejęciem sklepu dla Centrali Tekstylnej w Gdyni inspektor organizacyjny hurtowni C. T. w Gdańsku, Kruczkowski Arkadiusz oraz zastępca dyrektora Biura Handlu Hurtowego C. T. w Łodzi Ciecierski przyjęli od właściciela sklepu 800.000 zł łapówki. Sąd skazał Ciecierskiego na 6 lat, a Kruczkowskiego na 5 lat więzienia.

W Warszawie aresztowany został delegat Centrali Tekstylnej na m. st. Warszawę, Neuman za przyjęcie łapówek od przedsiębiorstw prywatnych w łącznej sumie ponad 3.000.000 zł. Rozprawa sądowa odbędzie się wkrótce.

Pracownicy Warszawskiej Spółdzielni Spożywców: Maksymilian Trusczyński, Ryszard Wysocki, Stefan Pszczółkowski, Stanisław Tuszyński i Bronisław Klimeczak dopuszczali się następujących nadużyć:

Sprzedawali towary włókiennicze, tzw. kurantowe, przeznaczone dla świata pracy, prywatnym handlarzom, za co pobierali od nich „prowizję w różnych sumach w zależności od wartości towaru i w ten sposób każdy z nich otrzymał przy podziale 70.000 zł.

Nabywcom towarów rekrutującym się ze świata pracy nie wydawali pełnej miary i wykorzystując te nadwyżki, sprzedawali tekstylii spekulantom, a pieniądze przywłaszczali sobie i w ten sposób każdy z wyżej wymienionych pracowników otrzymał dla siebie 130.000 zł.

Za te przestępstwa skazani zostali przez Sąd Apelacyjny w Warszawie: Ryszard Wysocki i Stefan Pszczółkowski po 4 lata więzienia, Maksymilian Trusczyński na 3 lata więzienia, Stanisław Tuszyński na 2 i pół roku więzienia i Bronisław Klimeczak na 1 i pół roku więzienia.

Krawiec Franciszek Jasionek i prywatny kupiec, Antoni Śliwiński za wręczanie łapówek wyżej wymienionym pracownikom Spółdzielni skazani zostali po roku więzienia.

Prokuratura S. O. w Łodzi prowadzi śledztwo przeciwko b. kierownikowi sklepu spółdzielczego „Spółnota“ w Skierniewicach, Heliodorowi Kaczmarkowi, który dopuścił się nadużyć w zakresie



planowanego rozdziału materiałów tekstylnych. Heliodor Kaczmarek otrzymał w styczniu br. z Centrali Tekstylnej większą partię materiałów wełnianych, przeznaczonych do planowego rozdziału. Wełnę tę sprzedawał Kaczmarek jedynie wybranym, przy czym sam w ciągu 4 dni wykupił około trzeciej części przydzielonej ilości. W stosunku do swoich prywatnych znajomych, zakupujących materiały wełniane w powierzonym mu sklepie, Kaczmarek wykazywał szczególną pobłażliwość, zapominając z reguły o nakazanym przez władze odnotowywaniu w legitymacjach związkowych faktu dokonanego zakupu. Wełnę wykupioną przez siebie sprzedawał Kaczmarek po odpowiednio wyższych cenach, krawcowi Szusze i innym zaufanym osobom.

Prokurator S. O. w Lublinie prowadzi śledztwo w sprawie Hieronima Abramka, b. urzędnika Urzędu Zatrudnienia. Abramek pod różnymi pozorami wydłubał od swoich kolegów biurowych i innych osób wkładki do legitymacji Zw. Zaw., na podstawie których wykupywał w sklepach materiały tekstylne. Uzyskane materiały Abramek sprzedawał następnie — oczywiście po wyższych cenach — na lubelskim targu.

Prokuratura Sądu Okręgowego w Łodzi sporządziła akt oskarżenia przeciwko małż. Władysławowi i Wandzie Seligom oraz Feliksowi Konopińskiemu, którzy działając w porozumieniu, dopuścili się nadużyć w zakresie rozdziału materiałów tekstylnych. Władysław Seliga, kierownik sklepu Powiatowego „Związku Samopomocy Chłopskiej” — „Rolnik” w Skierniewicach i jego żona Wanda sprzedawali hurtowo prywatnym kupcom towary tekstylne, przeznaczone wyłącznie dla rolników, ciągnąc z tego procederu znaczne zyski. Feliks Konopiński, kierownik skupu zboża stoi pod zarzutem udzielenia zezwolenia na sprzedaż prywatnym kupcom wspomnianych tekstyliów, a nadto śledztwo wykazało, iż zajmował się on skupem bonów premiowych od rolników w celach spekulacyjnych.

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Lublinie ukończył śledztwo w sprawie nadużyć w Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” w Piaskach, podczas którego między innymi ustalono, co następuje:

Sklepowa sklepu tekstylnego Nr 4 wyżej wymienionej Spółdzielni, Janina Humieniuk, sprowadzając towary ze Spółdzielni w Lublinie dla Spółdzielni w Piaskach, sprzedawała towary na miejscu urzędnikom Spółdzielni, jak również oczekującym ją na ulicy spekulantom po wyższych cenach, a różnicę przywłaszczała sobie, dzieląc się zyskami ze swym pomocnikiem sklepowym, Józefem Wicińskim. Osiągnęli w ten sposób kwotę 287.614 zł. Towary, które sprzedawali Humieniuk i Wiciński

mogły być sprzedawane przez Spółdzielnię tylko na bony zbożowe. Prócz tego Janina Humieniuk do spółki z Wicińskim handlowała bonami zbożowymi. Janina Humieniuk ukrywała także pewne towary tekstylne, nie podając ich w remanencie, a następnie towary te sprzedawała spekulantom, osiągnięte zaś kwoty przywłaszczała.

Sklepowy Spółdzielni sklepu IV 3, Edward Kociubowski sprzedał na wolny rynek towary, przeznaczone na wymianę za dostarczone przez producentów włókno, na ogólną sumę 449.000 zł, którą przywłaszczył sobie.

Dostawca towarów do spółdzielni (pracownik spółdzielni) Lucjan Mazurek i referent skór tejsze spółdzielni, Klemens Wejłowicz, przeprowadzili w początkach 1949 r. fikcyjny zakup skór dla spółdzielni w ilości 32 kg skór twardych, równoważność wpłacili do kasy spółdzielni, skórę zaś rozsprzedali spekulantom, osiągniętą zaś nadwyżkę przywłaszczyli sobie. Prezes i członkowie zarządu spółdzielni, posiadając wiadomości o popełnionych nadużyciach przez personel spółdzielni, nie przeprowadzili kontroli i nie zawiadomili władz wyższych.

Akt oskarżenia wniesiono przeciwko kierownikowi spółdzielni Antoniemu Bednarczykowi, sekretarzowi Janowi Kobyleckiemu, pracownikom Spółdzielni Janinie Humieniuk, Józefowi Wicińskiemu, Edwardowi Kociubowskiemu i innym, jak również przeciwko prezesowi Zarządu Spółdzielni Franciszkowi Słowikowskiemu i członkom Zarządu.

Władze prokuratorskie we Wrocławiu wszczęły energiczne śledztwo przeciwko b. przewodniczącemu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Środzie Śląskiej — Józefowi Buczaezerowi, pełniącemu również funkcję kierownika Domu Rolniczo-Handlowego, należącego do tejsze Spółdzielni oraz przeciwko zatrudnionym tam w charakterze sprzedawców, Igorowi Żukowskiemu, Halinie Kowalezyk i Irenie Brandt, pod zarzutem dokonania licznych przestępstw na szkodę Spółdzielni i konsumentów. Józef Buczaezer, wykorzystując swe stanowisko nabywał systematycznie w podległym sobie Domu Rolniczo-Handlowym materiały tekstylne i sprzedawał je po wyższych cenach, czerpiąc w ten sposób niedozwolone zyski, a nadto zezwalał wymienionym wyżej pracownikom Spółdzielni na dokonywanie takich samych przestępstw. Ekspedienci Igor Żukowski i Halina Kowalezyk odpowiadać będą również za systematyczne przyjmowanie drobnych łapówek od „swych klientów” w zamian za sprzedaż różnych towarów w niedozwolonych ilościach. Śledztwo obejmuje także owych nabywców, którzy uzyskiwali za łapówki sprzedaż większych partii towarów tekstylnych w celach spekulacyjnych.

## Zagadnienia Sądownictwa dla nieletnich<sup>\*)</sup>

W konferencji uczestniczył minister sprawiedliwości ob. Henryk Świątkowski. Brali w niej udział sędziowie dla nieletnich tych wydziałów dla nieletnich, które zostały powołane z dniem 1.VII 1949 r. rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dn. 30.VI 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 39, poz. 282) oraz zaproszeni goście: przedstawiciele K. C. P. Z. P. R., Ministerstwa Oświaty, Dep. Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Głównej Komendy M. O.

Powołane do życia 34 wydziały dla nieletnich przy sądach okręgowych (15 wydziałów z dniem 1.VII 49 i 19 z dniem 1.X 49) napotykały w praktyce na trudności wynikające z niejasności przepisów prawa procesowego i materialnego, dotyczących nieletnich. Wyłoniła się potrzeba wykładni tych przepisów i jednolitej linii postępowania sądów dla nieletnich, jak również wytycznych dla sądów zwykłych w sprawach nieletnich. Stąd powstał projekt „Instrukcji o postępowaniu w sprawach nieletnich“, przygotowany przez Wydział Sądownictwa dla Nieletnich w Nadzorze Sądowym.

Głównym tematem obrad konferencji było przedyskutowanie projektu tej instrukcji.

Na porządku dziennym konferencji były również: księgowość sądów dla nieletnich (repertoria), zagadnienie kuratorów dla nieletnich oraz zagadnienie współpracy sądów z zakładami poprawczymi i wychowawczymi.

Otwierając konferencję dyrektor Dep. Nadzoru Sądowego ob. Chmielewski zaznaczył, że konferencja ma charakter roboczy. Zaproszeni zostali na nią tylko sędziowie 15 sądów dla nieletnich, utworzonych z dniem 1.VII 49 r., którzy zdobyli już pewne doświadczenia. Dyr. Chmielewski podkreślił, że konferencja odbywa się po ogłoszeniu wyników obrad III plenum K.C. P.Z.P.R. Przebieg obrad i uchwały III plenum są poważnym krokiem na drodze do socjalizmu i alarmują o konieczności wzmocnienia czujności wobec wroga klasowego, który nie zrezygnował z walki. Nakaz czujności staje zarówno przed członkami P.Z.P.R. i innych stronnictw, jak i przed bezpartyjnymi. Sędzia winien stale pamiętać o tym, że: „Sąd w Polsce Ludowej, idą-

cej ku socjalizmowi, jest i musi być sądem realizującym interesy klasy robotniczej“. Można być tylko po tej stronie barykady, gdzie stoi klasa pracująca i walcząca o socjalizm naród. Konferencja winna przynieść pozytywne wyniki dla dalszej pracy sądów dla nieletnich w kierunku pogłębienia roli tych sądów w rozwiązaniu zagadnienia nieletnich, którzy znaleźli się w niebezpieczeństwie pozostania poza nawiasem społeczeństwa. Państwo kapitalistyczne wyrzucało tę młodzież za burtę — państwo socjalistyczne nie rezygnuje z tej młodzieży i walczy o przywrócenie jej społeczeństwu.

Pierwszym punktem porządku dziennego konferencji był referat sędziego Kempistego na temat „Rola i zadania sądownictwa dla nieletnich na obecnym etapie“.

### Tezy referatu:

1. Sądy dla nieletnich, podobnie jak wszystkie inne sądy w Polsce Ludowej i na równi z tymi innymi sądami są organami klasowego wymiaru sprawiedliwości, realizującymi żywotne interesy klasy robotniczej i mas pracujących na odcinku walki z przestępczością nieletnich.

2. Sprzeczne z interesami klasy robotniczej i mas pracujących są napotymane w praktyce sądów dla nieletnich orzeczenia, wyraźnie forytujące nieletnich przestępców, pochodzących z rodzin „zamożnych“, „inteligentkich“, a odnoszące się z całą surowością do popełniających przestępstwo sierot, dzieci opuszczonych, dzieci robotniczych i chłopskich.

3. Biurakryzizm, bezdusność i rutyniarstwo występujące tu i ówdzie w pracy sądów dla nieletnich stanowiąc mogą w wielu przypadkach przegrodę oddzielającą je od szerokiej mas, od zrozumienia i znajomości istotnych potrzeb polskiej klasy robotniczej. Przykładami mogą tu być wypadki przetrzymywania nieletnich ponad istotną potrzebę w więzieniach i w zakładach dla nieletnich, formalne powierzenie dozorów odpowiedzialnych w postaci wysyłania zobowiązań pisemnych, egzekwowanych przy pomocy M. O., powierzchowne analizowanie materiałów dowodowych itd.

4. Najskuteczniejszym ze środków mogących wskazywać linię słusznego rozstrzygnięcia spraw nieletnich, jak również bronić przed zbiurokratyzowaniem i bezdusnością jest i powinno być ściśle powiązanie się sędziego dla nieletnich z terenowy-

<sup>\*)</sup> Z konferencji, odbytej w dniach 25, 26 i 27 listopada 1949 r.

mi urzędami i instytucjami, pracującymi w zakresie opieki nad dzieckiem. Przykłady tzw. akcji popularyzującej walkę z przestępczością nieletnich, przeprowadzonej w pierwszych dniach listopada ub. r., potwierdzają słuszność powyższej tezy.

5. Dla nadania tej współpracy realnego charakteru należy bazować ją na konkretnej, a nie ogólnej problematyce spraw nieletnich, nawet na konkretnych sprawach poszczególnych nieletnich.

6. Wydaje się rzeczą niezbędną, aby sądy dla nieletnich na swoich terenach organizowały i mobilizowały walkę z przestępczością nieletnich, w szczególności także i w zakresie profilaktyki na tym odcinku. Znowu przykłady z akcji popularyzującej tę myśl są potwierdzeniem powyższego założenia.

7. Znajomość terenu (np. ilości i jakości szkół, świetlic, zakładów pracy, organizacji społecznych i młodzieżowych itd. (jest nieodzownym uzupełnieniem zawodowego przygotowania się sędziego dla nieletnich.

8. Specyfika sądów dla nieletnich, regulujących bardzo ważny odcinek życia społecznego, ich pracy społecznej i twórczej, wytwarza konieczność wyjątkowej aktywności sędziów dla nieletnich w zakresie tzw. postępowania przygotowawczego i w zakresie postępowania wykonawczego.

9. Głównym zadaniem i celem sądów dla nieletnich winno być organizowanie i zapewnianie dla nieletnich, stających przed tymi sądami, wszystkich warunków umożliwiających im dalszy, społecznie prawidłowy rozwój, udostępniany całej młodzieży przez nasz ustrój państwowy.

10. Przyjąć także należy jako zasadę, iż sędzia dla nieletnich podejmuje na siebie współodpowiedzialność społeczną za pełną resocjalizację każdego z nieletnich, którego sprawę rozpoznał.

Drugim punktem porządku dziennego była dyskusja nad projektem „Instrukcji o postępowaniu w sprawach nieletnich“.

W dyskusji, w której brali udział wszyscy obecni na konferencji sędziowie dla nieletnich, poruszane były nie tylko kwestie związane ściśle z projektem instrukcji, ale również zagadnienia wykładni przepisów prawa materialnego i formalnego odnośnie nieletnich, jak i problemy ogólne, związane z przestępczością nieletnich.

Z problematyki ogólnej poruszano m.in. zagadnienie nawiązania kontaktu przez sądy dla nieletnich z Komitetami Blokowymi za pośrednictwem Rad Dzielnicowych — w celu zainteresowania tych Komitetów sprawą profilaktyki przestępczości nieletnich (sędzia Zarakowska z Warszawy). Z pewną rezerwą do tej koncepcji odniosła się sędzia Szymulewicz ze Szczecina, wyrażając obawę, że wciągnięcie Komitetów Blokowych do tej akcji (przeprowadzanie np. wywiadów środowiskowych) piętnowałoby opinię nieletniego i jego rodziców na terenie domu.

Podkreślano trudności, jakie następują wywiady środowiskowe na wsi. Chociaż spraw karnych nieletnich ze środowisk wiejskich jest mniej, niż z ośrodków miejskich, ale dzieci z odległych

wsi nie powinny być gorzej traktowane z powodu trudności w przeprowadzaniu wywiadów środowiskowych (sędzia Sokołowska z Krakowa). — Wysunięto projekt korzystania po wsiach z pomocy Kół Ligi Kobiet (sędzia Batorowicz z Poznania) i nauczycieli — opiekunów (sędzia Poprawa).

Zastanawiano się w dyskusji, jak postępować w sprawach podpaleń w majątkach rolnych przez dzieci 4—5 letnie. W Brzegu np. wypadków tych jest b. wiele. Czy umarzając te sprawy — nie należałoby pociągać do odpowiedzialności dorosłych, pod których opieką dzieci pozostają? (sędzia Szyszko z Wrocławia). W związku z tym sędzia Szyszko wysunęła zagadnienie, czy w przypadkach, jeśli oboje rodzice pracują i pozostawiają w domu dzieci bez opieki, mimo że w okolicy jest żłobek — nie należałoby pociągać rodziców do odpowiedzialności z art. 242 § 2 kk.

Alarmowano w dyskusji z powodu wypadków chuligaństwa młodzieży i zastanawiano się, jak je zwalczać. Proponowano jak najszerze organizowanie świetlic. Dla zwalczania procedury sprzedaży biletów do kin przez nieletnich — uznano za wskazane stworzenie przez Ligę Kobiet lotnych komisji kontrolnych przed kinami (sędzia Batorowicz). Dzielono się w dyskusji spostrzeżeniami na temat udziału ławników w posiedzeniach sądów dla nieletnich. Sędzia Stańko z Katowic zauważył na swoim terenie duże zainteresowanie ławników sprawami nieletnich. Sędzia Bober z Bytomia podkreślił korzyści udziału ławników w posiedzeniach sądowych. Ławnicy w wielu przypadkach mogą pomóc w trudnościach umieszczania w pracy warunkowo zwolnionych wychowanków z zakładów poprawczych.

W dyskusji na temat kontroli sędziów dla nieletnich nad wykonywaniem orzeczeń wysuwano konieczność, by w każdym zakładzie poprawczym i wychowawczym, gdzie umieszczani są nieletni — był przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości, który by rozrzucał kontrolę nad właściwym funkcjonowaniem zakładu (sędzia Zarzekowska).

Sędzia Biecki z Bydgoszczy i sędzia Cybulska z Łodzi podkreślali konieczność kontroli nie tylko dozorów kuratorskich, ale i rodzicielskich.

W Sądzie dla Nieletnich w Łodzi odbywają się 2 razy w miesiącu konferencje z rodzicami. Sąd dla Nieletnich w Bydgoszczy zastosował praktykę, aby po orzeczeniu dozoru rodziców lub kuratora — Poradnia Psychologiczna lub Instytut Higieny Psychiczej dawały rodzicom i kuratorom wskazówki wychowawcze. Rodzice, którym został powierzony dozór — zgłaszać się muszą co 3 miesiące i składać sędziemu dla nieletnich sprawozdanie o wynikach wychowawczych nad dozorowanym dzieckiem.

W czasie dyskusji nad problemami ogólnymi, dotyczącymi przestępców nieletnich przybył na salę obrad minister sprawiedliwości, ob. Świątkowski, który w krótkim przemówieniu zwrócił uwagę na to, że w Polsce Ludowej, zmierzającej do realizacji socjalizmu, zagadnienie młodzieży, a więc i nieletnich przestępców stało się zagad-

nieniem niezmiernie wagi. Jak wielkie znaczenie Państwo Ludowe przywiązuje do spraw dziecka wskazuje to, że przy Prezesie Rady Ministrów została powołana (uchwałą Rady Ministrów z dnia 20.VII 1949 r.) Główna Komisja dla spraw Dziecka. Przed wojną istniało sądownictwo dla nieletnich jedynie w bardzo szczupłym zakresie. Państwo Ludowe stoi na stanowisku, że nieletni obywatel, który znalazł się w konflikcie z prawem — musi być wychowywany, aby się stał pożytecznym członkiem społeczeństwa. Sędziowie dla nieletnich winni być przede wszystkim społecznikami, którzy rozumieją ducha czasu i umieją realizować wycieczne Państwa Ludowego.

Projekt „Instrukcji o postępowaniu w sprawach nieletnich“ wywołał ożywioną dyskusję nad zagadnieniami, jak: wszczęcie postępowania przez sędziego dla nieletnich; obligatoryjność czy fakultatywność aktu oskarżenia w sądach dla nieletnich i w związku z tym kwestia zaliczek w sprawach nieletnich z oskarżenia prywatnego oraz kwestia spraw wszczynanych na wniosek pokrzywdzonego; zagadnienie właściwości sądów dla nieletnich i górnej granicy wieku nieletniego (art. 496 kpk); art. 76 kk; kompetencja wydziałów dla nieletnich odnośnie spraw karno-administracyjnych i karnoskarbowych; art. 4 kpk w związku z art. 54 kpk; kwestia potrzeby wydawania przez sędziego dla nieletnich zarządzeń o wszczęciu i zamknięciu postępowania przygotowawczego; zagadnienie wywiadów środowiskowych; terminy zatrzymania nieletniego w trybie zapobiegawczym.

W dziale orzecznictwa wysuwano w dyskusji kwestie: oskarżyciel publiczny w sądzie dla nieletnich; udział ławników w posiedzeniach niejawnych i na rozprawach; obecność kuratorów i przedstawiciela placówki psychologicznej na rozprawie; rozpoznawanie spraw nieletnich do 13 lat, którzy popełnili czyn przestępny wspólnie z nieletnimi powyżej 13 lat; wyroki łączne; idealny zbieg przestępstw (art. 36 kk); wyroki zaoczne w sprawach nieletnich; sesje wyjazdowe itd.

W dyskusji o ośrodkach odwoławczych w sprawach nieletnich sędzia Zarakowska i sędzia Cybulska wysunęły postulat specjalnej obsady sądu rewizyjnego sędziami zaznajomionymi z zagadnieniem przestępczości nieletnich.

W dziale wykonywania orzeczeń w sprawach nieletnich najczęściej wątpliwości wysuwano w kwestiach: zbiegu kilku orzeczeń, orzeczeń różnych sądów i wyroków w sprawach nieletnich z dorosłymi. Wątpliwości nasuwała również wykładnia art. 77 kk i granica wieku przy stosowaniu środków wychowawczych. Wysuwano trudności przy umieszczaniu nieletnich w zakładach wychowawczych w związku z obowiązującym obecnie trybem; omawiano zagadnienia odnośnie warunkowego zwolnienia z zakładów poprawczych i wychowawczych oraz stosowania art. 28 przep. wprowadzającego do kk i pr. o wykry. Poruszano również zagadnienie wykonywania wyroków sądów zwykłych i przekazywania spraw przez sądy zwykłe i prokuratury sądom dla nieletnich.

Poza tym w kwestiach ogólnych sędzia Cybulska i sędzia Biecki wysunęli postulat wprowadzenia karty rejestracyjnej środków wychowawczych nieletniego.

Prok. Sawicki zgłosił projekt stworzenia w Dem. Przegl. Prawn. specjalnego działu Sądownictwa dla Nieletnich.

Zwrócono uwagę na konieczność opracowania kwestionariusza przesłuchania nieletniego (podejrzanego-oskarżonego) i protokołu rozpraw w sądzie dla nieletnich.

Po referacie sędziogo Gurowskiej „O roli i zadaniach kuratorów dla nieletnich“ sędziowie dla nieletnich złożyli sprawozdania z terenu o liczbie mianowanych kuratorów i ich działalności.

W dyskusji na temat kuratorów wysuwano m. in.: zagadnienie wyboru kuratorów w miejscowościach odległych od siedziby wydziałów. Sędzia Łaszewska z Torunia podała projekt posługiwania się nauczycielami — opiekunami poprzez inspektoraty szkolne.

Sędzia Cybulska podkreśliła wagę: zagadnienia szkolenia kuratorów, stażu dla kuratorów, współzawodnictwa pracy kuratorów, opracowania podręcznika zasad dozoru kuratorskiego; specjalnej biblioteki w sądach dla nieletnich dla kuratorów, która obejmowałaby nie tylko książki, ale i periodyki z dziedziny wychowania.

W przemówieniu zamykającym konferencję wicedyrektor Grudziński podkreślił, że celem jej było ściślejsze powiązanie sądów dla nieletnich z Wydziałem Sądownictwa dla Nieletnich Nadzoru Sądowego i nawiązanie łączności między sędziami dla nieletnich. Przedyskutowanie projektu „Instrukcji o postępowaniu w sprawach nieletnich“ na konferencji roboczej będzie podstawą do opracowania ostatecznego tekstu tej instrukcji, która w ten sposób będzie wspólnym dziełem terenu i Ministerstwa Sprawiedliwości. Ostateczny tekst instrukcji uwzględnić będzie uwagi i braki wypowiedziane na konferencji przez sędziów dla nieletnich.

Zwołanie konferencji roboczej sędziów dla nieletnich było niezmiernie ważne, bo sądy dla nieletnich w Polsce stawiają pierwsze kroki. Na terenie sądów przesi traktują jeszcze sądownictwo dla nieletnich „kopciuszkowo“. Wymiana myśli między terenem a Ministerstwem w sprawie przestępczości nieletnich nie skończy się na tej konferencji. Nadzór Sądowy zorganizuje wzajemne wizytacje sędziów dla nieletnich. Ob. minister sprawiedliwości zachęcił do wykorzystywania ławców Demokratycznego Przeglądu Prawniczego do poruszania zagadnień sądownictwa dla nieletnich.

Dyr. Grudziński zaznaczył również, że w dyskusji na konferencji była wyraźna dysproporcja między zagadnieniami technicznej natury i zagadnieniami ideologicznej postawy sędziego. Jak powiązać praktykę z teorią daje nam wzory klasa robotnicza na swych zebraniach i konferencjach w zakładach pracy.

Konferencja sędziów dla nieletnich odbywała się tuż po III plenum K. C. P. Z. P. R. Wytyczne plenum wiąże członków partii i bezpartyjnych. W uchwałach plenum sędzia dla nieletnich winien szukać natchnienia, jak powinien wykonywać swe czynności. Nakaz czujności obowiązuje również na odcinku sądownictwa dla nieletnich. Czujność musi się przejawiać w należytej ocenie środowiska nieletniego i w doborze kuratorów, których zadaniem jest sprowadzić nieletniego na drogę resocjalizacji. Ważną jest również czujność wobec siebie samych. Wadliwe jest podejście „dobrotliwe“ wobec nieletnich. Trzeba patrzeć na to głębiej. Busołą powinny być zasady humanizmu socjalistycznego. Z wypowiedzi marginesowych podczas dyskusji wynika, że czujność ta nie jest dostateczna. Powin-

na tu mieć zastosowanie zasada dialektycznego powiązania rewencji szczególnej i ogólnej.

W dalszej reasumpcji wyników konferencji dyr. Grudziński zaznaczył, że konferencja stwierdziła, iż sądy dla nieletnich nie mają jeszcze dostatecznej broni w postaci dobrego prawa. Przepisy prawa materialnego i formalnego mają luki, często są sprzeczne i niejasne. Konferencja wyraźnie wskazała na konieczność wprowadzenia zmian w obowiązującym ustawodawstwie.

Sędzia Kempisty dziękując sędziom dla nieletnich za wkład pracy włożony na konferencji, oświadczył, że kontakt Wydziału Sądownictwa dla Nieletnich z terenem będzie coraz głębszy i ściślejszy. „Instrukcja o postępowaniu w sprawach nieletnich“ zostanie ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości.

# Czyn Pierwszomajowy w Sądach w Poznaniu

Dekret z 27 lipca 1949 r. o zmianie dekretu o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego nałożył na sądy obowiązek sporządzania informacji dla Urzędów Skarbowych. Obowiązek ten dla Sądu Grodzkiego w Poznaniu wyraża się w zadaniu zbadania 27.600 ksiąg wieczystych i sporządzenia około 70 tys. arkuszy informacyjnych. Stało się jasnym, że ten ogrom pracy nie da się wykonać przez pracowników oddziału ksiąg wieczystych w ramach ich normalnych zajęć i że trzeba szukać innego rozwiązania.

Sprawę rozważyła P.O.P. PZPR i SD i postanowiły jednomyślnie udzielić Sądowi Grodzkiemu pomocy. Przyjęto hasło Czynu Pierwszomajowego w postaci pomocy każdego członka partii przy sporządzaniu informacji. Rychło hasło to znalazło upowszechnienie u wszystkich pracowników wszystkich Sądów w Poznaniu, którzy na zebraniu Związku Zawodowego zgłosili gotowość do współpracy.

257 związkowców zaofiarowało po 10 godzin pracy dodatkowej w okresie do 30.IV 1950 w tym przekonaniu, że przez przyspieszenie wysyłki do Urzędów Skarbowych informacji, przyczynią się do szybkiego wymiaru i pobrania należności skarbowych i czynem tym pomogą realizować plany Rządu, stając równocześnie w szeregu tych, którzy na innych odcinkach wyteżoną i coraz wydajniejszą pracą budują Polskę Ludową.

Od 1 marca 1950 r. codziennie grupy do 20 pracowników przez 2 dodatkowo godziny pracują

nad badaniem ksiąg wieczystych i wypełnianiem arkuszy informacyjnych. Cały zespół pracowników Sądów Poznańskich odda w ten sposób państwu w okresie do 30.IV 50 w swym Czynie Pierwszomajowym 2.570 godzin dodatkowej pracy o wartości około 350.000 zł i umożliwi władzom skarbowym wymiar i pobór milionów złotych podatku od wzbogacenia.

Praca dodatkowa przyjęła już w pierwszych dniach formy współzawodnictwa. Pracownicy uważnie śledzą wyniki akcji i obiecują w następnych godzinach pobić poprzednie rekordy. Tworzą się również zespoły dwójkowe. Jeden z pracowników przegląda księgę, a drugi pisze informacje. Ten system dwójkowy dał dotąd rekord 56 informacji w 2 godzinach pracy.

Czynem Pierwszomajowym pracownicy Sądów Poznańskich nie tylko dają wyraz zrozumienia potrzeb państwa, nie tylko spełniają obowiązek ustawy przez ofiarną pracę dodatkową ale Czynem Pierwszomajowym stwierdzają nowe podejście do swych zadań do pracy w ogóle.

Przestała istnieć izolacja grup pracowniczych dbających tylko o sprawne funkcjonowanie swego oddziału, a nie troszczących się o to, jak dają sobie radę towarzysze na innych odcinkach pracy sądowej. Sądownicy poznańscy w Czynie Pierwszomajowym połączyli się w jeden zespół, świadomy odpowiedzialności za sprawne funkcjonowanie całego aparatu sądowego. I w tym leży wartość moralna Czynu Pierwszomajowego Sądów w Poznaniu.

# Sprawozdania i recenzje

## O dialektyczną metodę badań w nauce prawa

Na odbytym w dniu 17 b. m. ogólnym zebraniu członków oddziału stołecznego Zrzeszenia Prawników Demokratów prof. dr K. Biskupski wygłosił odczyt o metodzie badań prawnych w świetle radzieckiej dyskusji metodologicznej<sup>\*)</sup>. Liczne zebrani przedstawiciele prawnictwa z zainteresowaniem wysłuchali 1,5 - godzinnego referatu, w którym prelegent przedstawił metodologiczne zdobycze marksizmu-leninizmu w dziedzinie badań humanistycznych, ze szczególnym uwzględnieniem nauki o prawie i państwie. Nawiązując do wyników obszernej dyskusji metodologicznej, przeprowadzonej w ostatnich latach w nauce radzieckiej, prof. Biskupski sformułował w następujących sześciu punktach postulaty dla polskiej, socjalistycznej nauki prawa: 1) wzmoczenie czujności w stosunku do przejawów idealizmu i niedialektycznego podchodzenia do badanych zjawisk; 2) wzmoczenie czujności w wykrywaniu i demaskowaniu wpływów burżuazyjnej ideologii i metodologii w prawniczej twórczości naukowej, a w szczególności w demaskowaniu wpływów kosmopolityzmu i nacjonalizmu, formalizmu i tzw. obiektywizmu; 3) zastosowanie metod ostrej i rzeczowej krytyki przy badaniach nad prawem państwa burżuazyjnego, które powinny w szerokim zakresie uwzględniać praktykę jego organów, ujawniać sprzeczności wewnętrzne i postępującą degenerację, a nie ograniczać się do przedstawiania norm prawnoustrojowych; 4) uznanie wyższości nauki marksistowsko-leninowskiej, a więc w pierwszym rzędzie nauki radzieckiej nad nauką burżuazyjną i zrozumienie, że przyszłość polskiej nauki zależy od uświadomienia sobie przez ogół naszych pra-

cowników naukowych wspólności celów i metod pracy naukowej radzieckiej i polskiej oraz od jak najpełniejszego wykorzystania bogatego dorobku nauki radzieckiej; 5) przejście od nauki radzieckiej zasady powiązania pracy teoretycznej z potrzebami budowy socjalizmu w Polsce; 6) przejście od nauki radzieckiej troski o ideowo-polityczny poziom pracy dydaktycznej — wykładów i ćwiczeń, powiązanie prac naukowych i pedagogicznych z potrzebami życia i praktyki socjalizmu. Ze względu na spóźnioną porę odłożono dyskusję nad referatem na następne zebranie, które odbyło się w dniu 24 b. m.

Spośród dyskutantów, którzy zabierali głos w drugiej części dyskusji, jedni analizowali poszczególne wskazania w odniesieniu do określonych dziedzin nauki prawa, inni omawiali zagadnienia uboczne poruszone w referacie.

Prof. dr Lachs uwydatnił klasowy charakter burżuazyjnej nauki prawa międzynarodowego, wykorzystywanej jako oręż imperializmu, zaś dr Warkało wykazał klasową treść burżuazyjnego prawa cywilnego, omawiając zagadnienia: 1) podziału prawa na publiczne i prywatne; 2) ograniczenie ryzyka i odpowiedzialności przedsiębiorcy przez tworzenie spółek handlowych; 3) teorii „wolności umów“ oraz 4) ewolucji odpowiedzialności z tytułu umowy przewozu (w szczególności — subiektywnej i obiektywnej teorii siły wyższej).

Poza tym omówiono zagadnienia tzw. obiektywizmu burżuazyjnych badań naukowych w dziedzinie prawa (ob. mec. Szamowska i ob. as. Blasowa), konieczność rozszerzenia programu studiów prawniczych w kierunku nauki ekonomii i historii celem ułatwienia prawnikom stosowania metody dialektycznej (ob. mec. Trzepski).

W. W.

\*) Treść odczytu prof. K. Biskupskiego została ogłoszona w „Państwie i Prawie“.

## Zbiór Przepisów Prawa Pracy

Ukazał się na rynku księgarskim II tom wydawnictwa Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. t. „Zbiór Przepisów Prawa Pracy”.

Drugi tom zawiera przepisy, dotyczące organizacji zawodowych (związków zawodowych i rad zakładowych), współzawodnictwa pracy i wynalazczości pracowniczej, stosunku pracy (robotników, pracowników umysłowych i pracowników państwowych), inspekcji pracy, sądów pracy, rozjemstwa, układów zbiorowych pracy, plac, zatrudnienia, pracowniczych ogrodów działkowych, specjalnych przywilejów dla górników.

Ponadto drugi tom Zbioru zawiera specjalny wyczerpujący dział obejmujący „przepisy związkowe”.

Tom II-gi Zbioru obejmuje również akty prawodawcze wydane już po ukazaniu się — I-go tomu Zbioru a mianowicie przepisy z zakresu czasu pracy, urlopów pracowniczych, czasów pracowniczych, ochrony pracy młodocianych, szkolenia zawodowego oraz bezpieczeń-

stwa i higieny pracy. Dzięki temu uzupełnieniu całość materiału prawnego, zawartego w obu tomach, została doprowadzona do stanu prawnego z dn. 1 grudnia 1949 r.

Poza przepisami prawnymi, ogłoszonymi w Dzienniku Ustaw R. P. Zbiór zawiera ważniejsze uchwały Rady Ministrów i Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów oraz okólniki władz administracyjnych, związane z ochroną pracy, a także statuty dotyczące: organizacji ruchu zawodowego, współzawodnictwa pracy, pracowniczych kas zapomogowo-oszczędnościowych, jak również spółdzielni pracy i spółdzielni produkcyjnych w rolnictwie.

W Zbiorze zamieszczone są wykazy aktów prawodawczych, które częściowo wiążą się z prawem pracy lub też aktów, które pod względem formalnym nie zostały jeszcze uchylone, w praktyce jednak nie są już dziś stosowane.

---

## K o m u n i k a t

### Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów

Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników Demokratów otrzymało wiadomość, że rząd Iranu ma zamiar zesłać na jedną z wysp Zatoki Perskiej: dr Kianoori, b. profesora Uniwersytetu Teherańskiego, dr Yazdi, chirurga, profesora, b. ministra Zdrowia Publicznego w Iranie oraz M. Ghassemi, pisarza, rok temu skazanych, jako członków Centralnego Komitetu Partii Toudeh, przez Sąd Wojskowy w Teheranie na 10 lat odosobnienia.

Zadne konkretne zarzuty nie obciążały oskarżonych, którzy zostali skazani za „wywrotową propagandę”. Jeden z trzech członków, z których składał się Sąd Wojskowy, pułkownik Bozorgomid, który

zaządał zwolnienia oskarżonych, został aresztowany przy końcu posiedzenia i skazany przez Wojskowy Sąd Dyscyplinarny na rok więzienia.

Międzynarodowe Zrzeszenie Prawników Demokratów w swoim czasie poruszyło tę sprawę w O.N.Z., uznając ją za poważne naruszenie praw człowieka.

Zrzeszenie ponawia dziś swój protest przeciwko środkom, które zaostrzą prześladowanie ludzi, gnębionych z powodu ich poglądów politycznych, co oznacza pogwałcenie zasad demokratycznych, zasad, które rząd Iranu sam uznał, podpisując Deklarację Praw Człowieka.



# Sąd w Z. S. R. R.

## Sąd radziecki - sąd rdzennie ludowy

S. Burlew i W. Ługowoj

Konstytucja ZSRR w specjalnym rozdziale zawarła i jasno precyzuje demokratyczne podstawy ustroju i zakresu działalności procedury sądowej.

Sąd radziecki czuwa nad całością społecznego i państwowego ustroju ZSRR, własnością socjalistyczną, pracą, prawami politycznymi, mieszkaniowymi i pozostałymi osobistymi czy majątkowymi uprawnieniami pracujących i organizacji społecznych.

W roku ubiegłym przeprowadzone były wybory do sądów ludowych. Wybory stały się doniosłym zdarzeniem politycznym w życiu państwa, a zarazem zadokumentowały światu całemu potęgę socjalistycznej demokracji radzieckiej i jej trwałości.

Wybory do sądów ludowych odbyły się na bardzo wysokim poziomie politycznym i przy olbrzymim udziale świata pracy.

ZSRR urzeczywistnił zalecenia Lenina o powszechnym współudziale ludności w rządzeniu państwem i w wymiarze sprawiedliwości. Ławnicy z ludu, będący w bezpośrednim związku z wytwórczością, z pracą w fabrykach, w gospodarstwach rolnych i urzędach radzieckich, wnoszą do sądów swoje doświadczenia życiowe, znajomość potrzeb i zagadnień ludzi pracy, wkładkiwe podejście do obrony słuszných praw obywateli i organizacji, nieubłaganą wolę walki z elementem przestępczym.

Sędzią ludowym, czy asesorem sądu może być każdy obywatel ZSRR, o ile ukończył 23 lata i nie był karany sądowo. Żadnych innych ograniczeń do prawa obioru na stanowisko sędziego ludowego czy ławnika — nie ma. „Nie cenzus majątkowy, nie narodowość, nie płeć, nie stanowisko służbowe, a zdolności osobiste i praca własna każdego obywatela, określają jego stanowisko w społeczeństwie“ (Stalin). Demokratyczne podstawy wyborcze zapewniają obiór najwartościowszych synów i cór ludu na sędziów ludowych i ludowych ławników sądu.

Żywotną sprawą ogółu ludności jest, aby sąd troskliwie strzegł ustroju państwowego i społecznego ZSRR, struktury socjalistycznego gospodarstwa i własności socjalistycznej oraz praw i potrzeb obywateli. Przy obiorze sędziów ludowych lud żąda od nich wysokich kwalifikacji. Winni być oni wzorem dla pracowników przy spełnianiu swych codziennych obowiązków, aby uzyskać nie tylko formalne, ale i moralne prawo sądenia innych.

Sąd radziecki różni się od sądu carskiej Rosji, czy każdego dowolnego państwa burżuazyjnego, jak niebo od ziemi. W I. Lenin stale podkreślał klasowe cechy burżuazyjno-ziemiańskiego sądownictwa Rosji carskiej i gnębienia przez te sądy świata pracy. Sądownictwo było jedną z najbardziej złośliwych i znieprawdopodobionych przez lud instytucji państwowych. Burżuazyjny sąd, aby skuteczniej występować się interesom złołego cielca, rekrutował się z przedstawicieli klas posiadających. Nawet na sędziego pokoju mógł być obrany tylko ten, kto posiadał wykształcenie wyższe lub średnie. W dodatku on sam lub rodzice, ewentualnie żona winni być posiadaczami dużej własności ziemskiej czy nieruchomości o wartości ponad 15 tysięcy rubli. Sę-

dziowie pokoju obierani byli nie bezpośrednio przez lud, a przez powiatowe zgromadzenia ziemskie, w których zasiadali ziemianie i burżuazja. W tych warunkach ani robotnik, ani chłop nie mógł być obrany na sędziego.

Urzędnicy sądowi Rosji carskiej byli zaprzędanymi służalcami klas eksploatujących i potrzeby ludu były im zupełnie obce.

Cały aparat państwowy Rosji carskiej, a sądownictwo przede wszystkim, przeżarty był przez łapowników i przekupstwo. Świat pracy nie łudził się ani przez chwilę, aby w sądzie można było znaleźć sprawiedliwość.

Lenin wskazywał, że sąd burżuazyjny, „...reprezentował jako taki obronę ładu, gdy w rzeczywistości był ślepy, precyzyjnym narzędziem bezlitosnego gnębienia eksploatowanych, obrońcą interesów worka pienieznego“. Demokratizm burżuazyjny jest na wskroś obłudny i formalistyczny. Wiele z praw obwieszczonych w konstytucjach czy kodeksach państw burżuazyjnych jest pustą gadaniną, która nie daje rzeszom pracowniczym.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna zburzywszy maszynę państwową carskiej Rosji, w tej liczbie i sądownictwo, stworzyła nowe, najbardziej demokratyczne na świecie państwo, o najbardziej demokratycznym aparacie państwowym, a wśród nich — sądownictwo radzieckie. Lenin pouczał: „Nowe sądownictwo przede wszystkim niezbędne jest do walki z wyzyskiwaczami... Ale oprócz tego, na sądy, o ile będą tworzone na zasadach instytucji radzieckich, spada inne jeszcze, daleko ważniejsze zadanie. Tym zadaniem jest bezwzględne wprowadzenie najsurowszej dyscypliny i samodyscypliny wśród świata pracy“.

O powstaniu takiego sądownictwa obwieścił historyczny dekret z dnia 7 grudnia 1917 roku. Zamiast starego burżuazyjnego sądu carskiej Rosji został powołany sąd, zadaniem którego jest obrona zdobyczy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Będąc ściśle demokratycznym, sąd radziecki służy potrzebom ludu, jest z nim nierozzerwalnie związany, pełni wolę ludu, wypowiedzianą w prawie. Sąd radziecki jest rdzennie ludowy. Zgodnie z artykułem 109 Stalinowskiej Konstytucji sąd wybierany jest przez szerokie masy ludu i składa się z jego przedstawicieli. „My sami musimy sędzić — pouczał Lenin — wszyscy obywatele winni brać udział w sądach i w rządzeniu krajem. I niezmiernie doniosłe jest wciągnięcie do rządzenia państwem wszystkich bez wyjątku ludzi pracy“.

Czynności wymiaru sprawiedliwości wykonywane są przez ludzi pracy, wybieranych przez wszystkich obywateli i to czyni sądownictwo narzędziem, bliskim masom ludowym. Rozpatrywanie wszystkich spraw karnych czy cywilnych, we wszystkich sądach jak to przewiduje art. 105 Konstytucji ZSRR, odbywa się przy udziale ławników ludowych, za wyjątkiem spraw dotyczących złamania dyscypliny pracy. Równość praw ławników ludowych i sędziów jest najważniejszą za-

sadą całej radzieckiej procedury sądowej. Wyroki, postanowienia i orzeczenia sąd uchwała większością głosów. Ludowi ławnicy będąc aktywnymi członkami przewodu sądowego, w przeciwieństwie do sędziów przysięgłych w państwach burżuazyjnych, nie tylko orzekają o winie czy niewinności oskarżonego, ale w pełni, na równi z sędziami, rozwiązują wszelkie zagadnienia sprawy zarówno faktyczne jak prawne.

Ławnicy ludowi powoływani są do czasowego zastępowania sędziów ludowych w razie ich nieobecności (choroba, urlop, przeszkolenie i tp.). W czasie zastępstwa sędziego ludowego, ławnik ludowy przewodniczy na posiedzeniu sądu i samodzielnie kieruje biegiem przewodu sądowego, czego nie ma w żadnym z państw burżuazyjnych. Tego rodzaju pełnia praw ławników ludowych dosadnie charakteryzuje demokracizm radzieckiego sądu ludowego.

Jedną z ważniejszych zasad demokratycznych radzieckiej procedury sądowej jest całkowita niezależność sędziów. Żaden z urzędów państwowych, żaden urzędnik nie mają prawa narzucać sądowi decyzji w danej sprawie, czy wpływać w jakimkolwiek stopniu na decyzję w osądzeniu sprawy.

Sędziowie przy wydawaniu wyroku, postanowienia czy orzeczenia na podstawie dowodów rzeczowych i własnego sumienia kierują się prawem i swoim socjalistycznym poczuciem praworządności.

Sądy ludowe odpowiedzialne są za swe czynności wobec wyborców, kontrolujących pracę sądu. W razie

gdy sędzia ludowy czy ławnik ludowy zawiodą zaufania wyborców, wyborcom przysługuje prawo odwołania przed upływem kadencji sędziego ludowego z jego stanowiska, a ławnika ludowego od pełnienia jego obowiązków.

Wobec sądu radzieckiego wszyscy są równi. Dla niego nie istnieją ani „czarni“ ani „biali“, nie ma bogatych czy biednych, jak to ma miejsce we wszystkich krajach kapitalistycznych. Sąd radziecki jest jeden dla wszystkich obywateli i całkowicie dostępny dla ludności.

Rozpatrywanie spraw we wszystkich sądach ZSRR odbywa się jawnie. Każdy obywatel, który pragnie przysłuchać się procesowi sądowemu, jest bez przeszkód dopuszczony na salę, gdzie odbywa się posiedzenie sądu. Jawne i publiczne prowadzenie rozprawy sądowej umożliwia sądom radzieckim pełnienie doniosłej czynności wychowawczej.

Na sądach radzieckich oprócz czynnika przymusu ciąży i inne doniosłe zadanie — wychowywanie szerokich mas pracujących w duchu komunizmu i w duchu patriotyzmu radzieckiego oraz umożliwienie winnym naprawienia błędów przeszłości. Ale równocześnie sąd radziecki surowo karze wrogów państwa — szpiegów, dywersantów, szkodników i agentów nieprzyjacielskich.

Sąd radziecki pomaga zwalczać przejawy przeżytków kapitalizmu w świadomości obywateli.

## Echa procesu 11 przywódców komunistycznych

**Odwolanie od wyroku Mediny w sprawie zniewagi sądu.** New York, 6 lutego. Apelacja wniesiona przez pięciu adwokatów oraz Eugene Dennis'a, skazanego przez sędziego Harolda R. Medina po zakończeniu procesu 11 przywódców komunistycznych na karę więzienia za zniewagę sądu, będzie rozpatrywana dzisiaj przed U.S. Okręgowym Sądem Apelacyjnym w New York City.

Harry Sacher, Richard Gladstein, George W. Crockett, Jr., Louis F. Mc Cabe oraz Abraham J. Isserman, adwokaci obrony w Sądzie Foley Square'u, 14 października zostali skazani na karę więzienia od jednego do sześciu miesięcy. Eugene Dennis, Sekretarz Partii Komunistycznej, który występował w swojej obronie, był skazany na sześć miesięcy więzienia za zniewagę sądu, dodatkowo do wyroku zasadniczego orzekającego 5 lat więzienia oraz grzywnę w wysokości 5.000 dol.

W czasie rozprawy apelacyjnej w imieniu adwokatów i Mr Dennis'a wystąpią Paul Ross z Nowego Yorku, Charles J. Katz z Los Angeles i Thomas D. Mc Bride z Filadelfii.

Do wysłuchania dowodów w Sądzie Apelacyjnym wyznaczani są sędziowie: E. Clark, Jerome N. Frank i Augustus N. Hand.

List otwarty sympatyków oskarżonych podpisany przez ponad 600 obywateli oraz przywódców społeczeństwa z całego kraju, zostanie przedłożony w Sądzie przez Williama L. Standard, adwokata z New Yorku.

Oświadczenie to głosi:

**„Bardzo surowe wyroki — od miesiąca do 6 miesięcy więzienia — ogłoszone bez przesłuchania adwokatów oraz Eugene Dennis... zaniepokoiło nas bardzo, tak samo jak na pewno dotknęło wszystkich Amerykanów zainteresowanych w zachowaniu naszych demokratycznych swobód, w szczególności zaś praw zagwarantowanych przez VI Poprawkę do Konstytucji. Zastraszanie lub onieśmianie adwokatury w dzisiejszej Ameryce doprowadzi do podważenia tych zasadniczych praw.“**

Do tego oświadczenia dołączone jest jako aneks oświadczenie, ogłoszone przed tygodniem przez Alberta Einsteina, Thomasa Manna, prof. Thomasa Emersona, prof. Roberta Lynda oraz innych znanych osobistości, które wyrażają swoje zaniepokojenie z powodu skierowania akcji dyscyplinarnej przeciwko prawnikom, którzy bronią „członków mniejszości partyjnych, mniejszości narodowościowych oraz organizacji robotniczych“.

W dodatku wiele organizacji i komitetów wyraziły swój niepokój z powodu akcji sędziego Medina oraz zaznaczyły, że będą one prosić o pozwolenie dołączenia ich oświadczeń (Briefs) do akt w Sądzie Apelacyjnym. Znajduje się między nimi Związek Prawników (Lawyers Guild), grupa przywódców Związków Zawodowych oraz różnych Komitetów Prawników — obrońców łącznie z adwokatami (prawnikami) z West Coast, Michigan, New York i innych miast.

# Orzecznictwo Sądu Najwyższego

## w sprawach karnych

### POSTANOWIENIE Z DNIA 10 GRUDNIA 1949 R.

(K. Z. 14/49).

Sąd Najwyższy w sprawie Tadeusza N. i in., osk. z art. 286 § 2, 290 § 1, 26, 293 kk po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego, na podstawie art. 410 kpk postanowił przedstawić przez Sąd Apelacyjny w Białymstoku kwestię prawną:

„czy sprawa rozpatrywana w trybie doraźnym, w której rozprawa główna rozpoczęła została w czerwcu 1949 r. i toczyła się dalej, powinna być przekazana według właściwości Sądowi Apelacyjnemu, czy sprawa ta powinna być zakończona według dotychczasowych przepisów w Sądzie Okręgowym”, rozstrzygnąć następująco:

„sprawy, rozpoznawane w trybie postępowania doraźnego, w których rozprawa główna rozpoczęła została przed dniem 1.VII 1949 r., a wyrok zapadł po dniu 30.VI 1949 r. stosownie do przepisów dekretu o postępowaniu doraźnym z dnia 16.XI 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 53, poz. 30) oraz art. 21 p. 2 ustawy z dnia 27.IV 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 238) o zmianie przepisów postępowania karnego toczą się do końca według przepisów obowiązujących do dnia 1 lipca 1949 r.

#### Uzasadnienie.

W dniu 27.VI 1949 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpoczął w trybie doraźnym rozprawę główną przeciwko Tadeuszowi N. i innym osk. z art. 286 § 2, 290 § 1, 26, 293 kk. Wyrok w tej sprawie zapadł w dniu 7.VII 1949 r. W sprawie tej obrońcy oskarżonych Tadeusza N., Antoniego M. i Józefa B. złożyli na piśmie wnioski o uznanie powyższego wyroku w myśl art. 13 § 1 kpk za nieważny z samego prawa, wobec tego, że w sprawie tej od dnia 1.VII 1949 r. w myśl art. 4 jednolitego tekstu o postępowaniu doraźnym (obwieszczenie Min. Spraw. z dn. 18.V 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 33, poz. 244) właściwym do rozpoznania tej sprawy był Sąd wyższy, a mianowicie Sąd Apelacyjny. Sąd Apelacyjny w Białymstoku na posiedzeniu niejawnym w dniu 12.X 1949 r. postanowił w trybie art. 410 § 1 kpk przekazać Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia kwestię, czy sprawa rozpatrywana w trybie doraźnym, w której rozprawa główna rozpoczęła została w czerwcu 1949 r. i toczyła się dalej, powinna być przekazana po 1 lipca 1949 r. według właściwości Sądowi Apelacyjnemu, czy sprawa ta powinna być zakończona według dotychczasowych przepisów w Sądzie Okręgowym. W poruszonej wyżej kwestii należy zauważyć co następuje: przepis art. 5 dekretu o postępowaniu doraźnym z dnia 16.XI 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 53, poz. 301) i dekretu z dnia 13.VI 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 193), jak również art. 3 znowelizowanego tego dekretu ustawą z dnia 27.IV 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 239), stanowi, iż w postępowaniu doraźnym stosuje się przepisy kodeksu postępowania karnego, o ile przepisy cytowanego dekretu z dnia 16.XI 1945 r. nie stanowią inaczej. Z przepisów tych zatem wynika, że w każdym wypadku nieunormo-

wania w dekrete o postępowaniu doraźnym kwestii, które objęte zostały przepisami ogólnej ustawy procesowej karnej, należy stosować normy prawne tej ustawy.

Art. 2 ustawy z dnia 27.IV 1949 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 238) stanowi, że przepisy zawarte w ustawach szczególnych, wydanych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, a dotyczące przedmiotów, unormowanych w niniejszej ustawie, pozostają w mocy, jeżeli przepisy dal-  
sze (też ustawy) nie stanowią inaczej. Z powyższego przepisu wynika, że zgodnie z intencją ustawodawcy zachodzi ścisła więź prawna pomiędzy ustawami szczególnymi, a wyszczególnioną ustawą z dnia 27.IV 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 238) jako ustawą ogólną, której przepisy mają charakter uzupełniający. Art. 21 p. 2 tej ustawy (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 238) stanowi, że sprawy, w których przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy rozpoczęto rozprawę główną w pierwszej instancji, toczą się do końca według dotychczasowych przepisów.

W związku z poruszoną wyżej kwestią wylania się zagadnienie czy przepisy art. 21 p. 2 cyt. ustawy stosuje się również do spraw rozpoznawanych w trybie postępowania doraźnego.

Art. 2 ustawy z dnia 27.IV 1949 r. o zmianie dekretu o postępowaniu doraźnym (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 239) reguluje kwestię stosowania przepisów tej ustawy do spraw, wszczętych w postępowaniu doraźnym przed dniem 1.VII 1949 r. tylko częściowo. Artykuł ten wprawdzie stanowi, że przepisy tej ustawy stosuje się do wspomnianej kategorii spraw, jednak nie określa, jakie przepisy należy stosować w sprawach, prowadzonych w trybie doraźnym, w których rozpoczęto rozprawę główną przed dniem 1.VII 1949 r., a w których wyrok zapadł po dniu 30.VI 1949 r. Przepis ów art. 2 cyt. ustawy (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 239/49) reguluje jedynie kwestię jaką ustawę należy stosować do spraw rozpatrywanych w trybie doraźnym, w których zapadł już wyrok przed dniem 1.VII 1949 r., stanowiąc, że sprawy tego rodzaju toczą się według dawnych przepisów. Z uwagi więc na to, że ustawa z dnia 27.IV 1949 r. o zmianie dekretu w postępowaniu doraźnym (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 239) nie reguluje kwestii, według jakich przepisów mają się toczyć sprawy, rozpatrywane w postępowaniu doraźnym, w których rozpoczęto rozprawę główną przed dniem 1.VII 1949 r., a wyrok zapadł po dniu 30.VI 1949 r., że przepisy dekretu z dnia 16.XI 1945 r. w dawnym jak również i w znowelizowanym brzmieniu (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 239/49) utrzymują zasadę, że w postępowaniu doraźnym stosuje się przepisy kodeksu postępowania karnego, o ile przepisy dekretu w postępowaniu doraźnym nie stanowią inaczej, że ustawa z dnia 27.IV 1949 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 238) z charakteru swego jest ogólną ustawą procesową karną, której cytowany już wyżej art. 21 p. 2 reguluje dokładnie kwestię, jakie przepisy należy stosować do spraw, w których rozpoczęto rozprawę główną w pierwszej instancji przed dniem 1.VII 1949 r., że ratio legis

tego przepisu, wyraża się w ekonomii procesowej, polegającej na tym, by wszystkie sprawy, w których przeprowadzono już częściowo rozprawę nie były odraczane w celu stosowania co do nich od początku rozprawy głównej nowych przepisów — należy przyjąć, iż sprawy rozpoznawane w trybie postępowania doraźnego, w których rozprawa główna rozpoczęta została przed dniem 1.VII 1949 r., a wyrok zapadł po dniu 30.VI 1949 r., stosownie do przepisów dekretu o postępowaniu doraźnym z dnia 16.XI 1945 r. oraz art. 21 p. 2 ustawy z dnia 27.IV 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 238) o zmianie przepisów postępowania karnego — toczą się do końca według dotychczasowych przepisów.

**WYROK Z DNIA 2 GRUDNIA 1949 R.**  
(K. 70/49).

Do rzędu zbrodni z art. 2 dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 69, poz. 377) należy i ta kategoria działań, która w języku potocznym nosi miano „nadgorliwość” w wypełnianiu pewnych prawnych działań funkcjonariuszy polskich, działających w okresie okupacji w ramach narzucanego „okupacyjnego porządku”. Każde działanie wspomnianych funkcjonariuszy polskich, należących do takich władz jak prokuratura, sądownictwo, administracja skarbową, administracja samorządowa i policja granatowa, choćby nawet zgodna formalnie z przepisami normalnego przedokupacyjnego urzędowania ale wykraczająca w okresie okupacji poza ramy działania w wyłącznym interesie narodu i społeczeństwa polskiego, wkracza w dziedzinę działania przestępnego, przewidzianego w art. 2 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu rewizji Józefa O., osk. z art. 1 pkt 2 i art. 5 dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 69, poz. 377) od wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 13 września 1949 r. na podstawie art. 395, 408 kpk zaskarżony wyrok uchylił i uznał oskarżonego Józefa O. za winnego tego, że idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę Ryszarda J. przez to, że w czerwcu 1941 r. w Lublinie, będąc funkcjonariuszem policji kryminalnej i doprowadzając tegoż J. jako podejrzanego o dokonanie drobnej kradzieży do policji kryminalnej oraz wykazując niuzasadnioną gorliwość w wykonaniu tego zadania, sam użył broni, strzelając za uciekającym J. i spowodował strzelanie do niego przez Niemców, w wyniku czego J. został postrzelony i schwytyany, z mocy art. 2 dekretu z dnia 31.VIII 1944 roku (Dz. U. R. P. Nr 69/45, poz. 377) na 6 (sześć) lat więzienia skazał.

**Z uzasadnienia:**

Rewizja oskarżonego w oparciu o przepis art. 360 kpk domaga się uchylenia wyroku i niewinnienia oskarżonego, zarzucając błędną ocenę okoliczności faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku wskutek niewzięcia pod uwagę wyjaśnień oskarżonego, że udał się do J. na rozkaz swych władz z polecenia Prokuratora Polskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie celem zatrzymania go jako poszukiwanego za przestępstwo popolite (kradzież butów i pieniędzy), co zostało potwierdzone przez świadka J., który zeznał, że został zatrzymany z powodu zabrania butów i, że nic nie mówił oskarżonemu o ucieczce z Niemiec, nadto błędne ustalenie oparte na domniemaniach i domysłach, że oskarżony wiedział o ucieczce J. z robót i znał szczególnie okoliczności kradzieży oraz nie trafną interpretację art. 6 wyżej cytowanego dekretu. Zdaniem rewizji oskarżony, wiedząc, że idzie ująć człowieka poszukiwanego przez Prokuratora za kradzież, nie działał w interesie okupanta i nie mógł nawet przypuszczać, że J. należy do rzędu osób prześladowanych przez okupanta.

**W uzasadnieniu**

Sąd Najwyższy wyraził między innymi następujący pogląd prawny:

Art. 2 dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 69, poz. 377) określa działanie sprawcy „w inny sposób lub w innych okolicznościach niż przewidziane w art. 1 na szkodę Państwa Polskiego, polskiej osoby prawnej, osób spośród ludności cywilnej lub osób wojskowych albo jeńców wojennych”. Skala zatem działań przewidzianych w art. 2 jest b. szeroka i obejmuje wszelkie działania, spełniające 2 warunki: 1. pójście na rękę władzy państwa niemieckiego i 2. działanie na szkodę Państwa Polskiego, polskiej osoby prawnej, osób spośród ludności cywilnej lub osób wojskowych albo jeńców wojennych.

Do rzędu zbrodni z art. 2 dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 69, poz. 377) należy więc będzie i ta kategoria działań, która w języku potocznym nosi miano „nadgorliwość” w wypełnianiu pewnych prawnych działań funkcjonariuszy polskich, działających w okresie okupacji i w ramach narzucanego „okupacyjnego porządku”. Podstawową jednak zasadą działalności w okresie okupacji takich władz polskich jak prokuratura, sądownictwo, administracja skarbową, administracja samorządowa, a także i policja granatowa, która, chociaż rozwiązana, nie została przez władze Polski Ludowej uznana za organizację przestępną, było wykonywanie przez nie pewnych funkcji publicznych w wyłącznym interesie Narodu i społeczeństwa polskiego. Każde działanie wspomnianych funkcjonariuszy polskich, choćby nawet formalnie zgodne z przepisami normalnego, przedokupacyjnego urzędowania, ale wykraczające w okresie okupacji i w warunkach życia okupacyjnego poza ramy działania w wyłącznym interesie Narodu i społeczeństwa polskiego, wkracza w dziedzinę działania przestępnego, przewidzianego w art. 2 dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 69, poz. 377) w podanym wyżej rozumieniu tego przepisu.

Takim właśnie działaniem było działanie oskarżonego Józefa O. w niniejszej sprawie. Oskarżony, który mając doprowadzić do komisariatu policji J. jako podejrzanego o drobną kradzież, rozpoczął za usiłującym mu zbiec J. pościgi, połączony z ostrzeżowaniem go na ulicach w dzielnicy miasta, w której znajdowało się wielu Niemców, nie mógł nie zdawać sobie sprawy w warunkach życia okupacyjnego, że spowoduje także strzelanie do oskarżonego przez Niemców, co się też w rzeczywistości stało. Działanie takie stanowiło oczywiście przekroczenie ram działania w wyłącznym interesie polskim, i było pójściem na rękę władzy państwa niemieckiego co najmniej cum dolo ewentualnie.

W tych warunkach Sąd Najwyższy przypisał oskarżonemu czyn z art. 2 dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 69, poz. 377) i skazał go na karę wymienioną w sentencji wyroku, podziеляjąc uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w części dotyczącej wymiaru kary...

**WYROK Z DNIA 4 STYCZNIA 1950 R.**

(K. 114/49).

**Autentyczność karty ewidencyjnej konfidenta Gestapo, pochodzącej z akt policyjnych władz niemieckich, nie może być kwestionowana jedynie z powodu nie stwierdzenia na niej podpisu konfidenta, wiadome bowiem jest, iż karty owe nie były często podpisywane ani przez urzędników niemieckich, ani przez samych konfidentów.**

**WYROK Z DNIA 9 STYCZNIA 1950 R.**

(K. 122/49).

Urzędnik, który, będąc na stanowisku głównego księgowego spółdzielni i nie dopełniając obowiązku służbowego, księguje nieskontrolowane dokumenty rachunkowe, nie przeprowadza kontroli ruchu formuł na podstawie rozliczenia wartościowego i nie organizuje należyte pracy w biurze buchalterii, co stwarza grunt do wszelkiego rodzaju nadużyć, popełnia przestępstwo, przewidziane w art. 286 § 1 kk:

Sąd Najwyższy w sprawie Tomasza K., osk. z art. 286 § 1 kk, po rozpoznaniu rewizji oskarżonego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Olsztynie z dnia 13 września 1949 r. na mocy art. 395 kpk rewizję oskarżonego oddalił.

Rewizja oskarżonego zarzuciła między innymi błędną ocenę okoliczności przyjętych za podstawę wyroku oraz obrażę art. 286 § 1 kk.

#### W uzasadnieniu

Sąd Najwyższy wyraził między innymi następujący pogląd prawny:

Opinia biegłego, jak każdy inny dowód w sprawie, ulega swobodnej ocenie Sądu wyrokującego, jednak Sądowi wiązać nie może. Skoro biegły P., stwierdzając przy badaniu księgowości Spółdzielni Spożywców „Ostoja“ m. in. brak kontroli dokumentów rachunkowych przed ich księgowaniem, brak kontroli ruchu towarów na podstawie rozliczenia wartościowego i rozprawdzenie towarów Spółdzielni z pominięciem magazynu, zdyskwalifikował działalność oskarżonego, jako buchaltera, twierdząc, że buchalteria prowadzona była chaotycznie — to taka opinia biegłego co do osoby oskarżonego — mogła nie wiązać Sądu Apelacyjnego, skoro Sąd ten ustalił, że oskarżony miał odpowiednie studia ekonomiczne i zawodowe wykształcenie średnie, a więc mógł być traktowany jako fachowiec w księgowości.

Wbrew twierdzeniu rewizji Sąd Apelacyjny w oparciu o materiał dowodowy w sprawie oraz na ustaleniach, wynikających z opinii biegłego P. — bezbłędnie uznał, że oskarżony jako główny księgowy Spółdzielni „Ostoja“, nie dopełniając obowiązku służbowego, księgował nieskontrolowane dokumenty rachunkowe, co opóźniało, a nawet uniemożliwiało uchwycenie braków towarowych, ponadto nie dopełniając obowiązku służbowego, nie zorganizował pracy w biurze, co powodowało zaległości w rozliczeniach sklepów i stworzyło grunt do wszelkiego rodzaju nadużyć na szkodę Spółdzielni, a więc na szkodę interesu publicznego. Skoro następnie oskarżony, jako główny księgowy, był odpowiedzialny za prowadzenie buchalterii i chaotyczna działalność jego jako księgowego, nie była wynikiem przyjęcia przez niego „pewnej“ metody pracy, którą uważał oskarżony za właściwą — lecz wynikała z niedopełnienia obowiązków służbowych i lekceważenia prawie że zupełnego dyrektyw, jakie otrzymywał od Komisji Rewizyjnej — co spowodowało w rezultacie zwolnienie oskarżonego przez Radę Nadzorczą z zajmowanego stanowiska, to w tym wypadku oskarżony, operując nawet szczupłym aparatem pracowników buchalterii — mógł przedsięwziąć kroki, zmierzające do usunięcia niedociągnięć, czego jednak nie dopełnił, aczkolwiek wbrew twierdzeniu rewizji dysponował wystarczającym personelem tak, że nie zachodziła fizyczna niemożliwość dokonania kontroli wszystkich placówek Spółdzielni.

Wbrew twierdzeniu rewizji, Sąd orzekający zasadnie uznał, że oskarżony tolerował fakt nieprowadzenia przez magazynierów kartotek, aczkolwiek w tym kierunku początkowo sam wydał odpowiednie polecenie. Wynikało to nawet z wyjaśnień oskarżonego, złożonych na rozprawie.

Również wbrew twierdzeniu rewizji Sąd, jak to widać z uzasadnienia wyroku, rozważył, że działalność oskarżonego miała niewątpliwie wpływ na gospodarkę Spółdzielni („niekontrolowanie rachunków, faktur i kwitów przemysłowych... wpływało w znacznym stopniu na opóźnienie uchwycenia braków towarowych już to w magazynie, już to w skle-  
pach“).

Podniesione w tych punktach zarzuty rewizji są chyłbne. Skoro ustalone zostało, że oskarżony księgował niekontrolowane dokumenty rachunkowe, to przyjęcie nawet przez Sąd Apelacyjny, że zapisy dotyczące obrotów magazynowych zakupu towarów, a w sklepach po cenach sprzedaży — w niczym nie osłabia winy oskarżonego, o której wyżej była mowa.

Zgodnie z twierdzeniem rewizji Sąd Apelacyjny nienależyście ocenił fakt domagania się sklepowych wglądu do ksiąg buchalteryjnych — jednak ta niewłaściwa ocena nieistotnej okoliczności jest bez znaczenia w sprawie. Skontrolowanie kont sklepowych w buchalterii mogło bez wątpienia przyczynić się do ujawnienia, a w następstwie do usunięcia uchybień w postaci braków towarowych w poszczególnych sklepach, oskarżony takiej kontroli przeprowadzić nie mógł, bowiem buchalteria, jak zeznają świadkowie — nie była prowadzona na bieżąco, a zapisy dokonywane były nawet z parotygodniowym opóźnieniem. Świadczy to, co zasadnie Sąd Apelacyjny ustalił, o nieporządkach panujących w buchalterii.

Dalej okoliczność, kto mianował dwóch magazynierów Spółdzielni, również jest bez znaczenia w sprawie, gdyż ta okoliczność w niczym nie podważa ustaleń Sądu co do chaotycznego prowadzenia przez oskarżonego buchalterii Spółdzielni i narażania jej przez to na szkodę materialną.

Zarzut przyjęcia przez Sąd błędnej kwalifikacji z art. 286 § 1 kk jest bezzasadny wobec ustalenia, że oskarżony mimo otrzymanych zleceń Komisji Rewizyjnej, tym zleceniom nie podporządkował się i nie przedsięwziął kroków w celu usunięcia panującego w buchalterii Spółdzielni chaosu, a w szczególności zaniechał należytego wycyczenia ilości towarów w magazynie z okresu od 19.XII 1947 r. do 14.VII 1948 r., jak również zaniechał przed księgowaniem kontrolowania dokumentów rachunkowych, do czego był z mocy zajmowanego stanowiska obowiązany i przez to narażał Spółdzielnię na szkodę materialną — przyjęta zatem przez Sąd kwalifikacja jest prawidłowa.

#### POSTANOWIENIE Z DNIA 19 STYCZNIA 1950 R.

(K. 301/49).

Sąd Najwyższy w sprawie Dzdisława K., osk. z art. 32 Rozp. P. R. P. z dnia 22.III 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 343) po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego, na podstawie art. 410 kpk postanowił na przedstawioną wadliwie przez Sąd Okręgowy w Częstochowie jako rewizyjny kwestię prawną w ustalonym przez Sąd Najwyższy sformułowaniu:

„czy mieszanek sproszkowanych korzeni i ziół oznaczoną i puszczonej w obieg jako „przyprawa do pierników“, należy uważać za sfałszowaną w rozumieniu art. 5 pkt 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22.III 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 343), gdy dodano do niej znaczną ilość mąki (skrobi)“

rozstrzygnąć następująco:

„mieszanek sproszkowanych korzeni i ziół do pierników, względnie innych wyrobów cukierniczych określone i puszczone w obieg jako „przyprawy“, nie powinny zawierać mąki (skrobi); w przeciwnym razie należy je uważać za sfałszowane w rozumieniu art. 5 p. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22.III 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 343) chyba, że na opakowaniu „przyprawy“ wskazana będzie procentowa zawartość mąki (skrobi)“.

#### Uzasadnienie.

Wydane na podstawie odnośnych przepisów powołanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22.III 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 343) Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 18.II 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 17) zawiera w § 2-im m. in. następującą definicję: „4 wyroby cukiernicze“ są to produkty o smaku przeważnie słodkim, wytwarzane z mąki, z dodatkiem, poza wyszczególnionymi w pkt 2 materiałami, innych materiałów odpowiednio do rodzaju wyrobów (proszki do pieczenia, mleko, miód, mak, owoce, przyprawy korzenne itp.) i poddane procesowi pieczenia lub smażenia. Wzmiankowanymi wyżej

w punkcie 2 tegoż § 2 materiałami są „odpowiednie domieszki” do mąki: „woda, drożdże, zacier, sól, tłuszcz, jaja itp”. Z powyższego wynika, że typ „pieczywa”, określony jako „wyrób cukierniczy”, składa się z trzech elementów: a) mąki jako substancji podstawowej, b) „domieszek”, o jakich mowa pod punktem 2 § 2-go cyt. Rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej i c) „dodatków” określonych pod punktem 3 tegoż § 2-go. Zrozumiałym jest, że każdy z wymienionych wyżej składników posiada swą własną wartość odżywczą, względnie użytkową, której nie można zastępować inną, szczególnie niższą, ze szkodą (stratą) dla konsumenta i bez jego zgody. Wszelkie korzenie i zioła (cynamon, liście bobkowe, ziele angielskie itp.) są w obiegu nie tylko w proszku, lecz również w postaci naturalnej. Sprzedawanie ich w proszku jest tym usprawiedliwione, że dany sprzedawca, a raczej producent, tworzy mieszankę będącą kombinacją (najczęściej jego własnego pomysłu), która ma nadać wyrobowi cukierniczemu specyficzny zapach i smak. Nie uprawnia go to wszakże do dodawania mieszanki skrobi pszennej lub innej mąki, której wartość użytkowa jest inna, aniżeli ziół lub korzeni.

Przepis § 5 Rozporządzenia z dnia 22.III 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 343), do którego odsyła postanowienie karne art. 32-go tegoż Rozporządzenia, wyjaśnia, że artykuł żywności jest sfałszowany, jeżeli do niego dodano inne ciało, zmniejszające jego wartość odżywczą lub użytkową, „choćby dodatek ten był nieszkodliwy dla zdrowia lub nie mniejszej wartości odżywczej lub użytkowej”.

Z art. 6 omawianego Rozporządzenia z dnia 22.III 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 343) wynika, że odnośna „przyprawa” nie będzie traktowana jako „fałszywie oznaczone”, jeśli na opakowaniu podana będzie procentowa zawartość mąki. Błędym byłoby natomiast stanowisko, że nabywający „przyprawę” konsumenci wiedzą, iż zawiera ona domieszkę mąki. Jak dotąd bowiem sprzedawanie przypraw z domieszką mąki nie uchodzi w naszym społeczeństwie za powszechnie praktykowane i notoryjne. Na zakończenie należy zaznaczyć, że jakkolwiek pkt 6 § 3-go Rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 18.II 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 171), odnoszący się do „środków zapachowych oraz wszelkich innych domieszek”, nie określa bliżej pojęcia „własności prawidłowych”, to zestawienie tego przepisu z punktem 3 tego § 3 (w obecnym jego brzmieniu) nie pozostawia żadnych wątpliwości co do wykładni tych słów. Skoro bowiem drożdże nie posiadają „własności prawidłowych”, gdy zawierają dodatek mąki, to tym bardziej powinny być wolne od tej domieszki korzenie i zioła.

#### POSTANOWIENIE Z DNIA 30 STYCZNIA 1950 R.

(K. O. 5/50).

Sąd Najwyższy w sprawie Piotra S., oskarżonego z art. 2 dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 69, poz. 377) po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego, na podstawie art. 410 kpk postanowił przedstawioną przez Sąd Apelacyjny kwestię prawną:

„czy zastosowanie art. 405 kpk może mieć miejsce także *contra legem*, tj. w przypadku, gdy w czynnie oskarżonego mieszczą się znamiona czynu przestępnego, oraz czy sąd rewizyjny, gdy uchyla zaskarżony wyrok na mocy art. 405 kpk może również orzec w rzeczy samej?”

rozstrzygnąć następująco:

„Sąd rewizyjny może uznać, że utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku byłoby oczywiście niesprawiedliwe, nie tylko w wypadku braku znamion przestępstwa w czynnie wypisanym oskarżonemu oraz w wypadku, gdy na podstawie własnej oceny okoliczności faktycznych, przyjętych na podstawie wyroku, dojdzie Sąd rewizyjny do przekonania, że oskarżonego, który założył rewizję, skazano bez do-

statecznych dowodów jego winy lub odwrotnie, że wyrok niewinny, od którego założono rewizję, zapadł *wbrew* oczywistym dowodom winy, lecz również we wszystkich wypadkach zastosowania przez Sąd pierwszej instancji kary, którą strona, skarżąca wyrok ma prawo uważać za niewspółmierną z przypisanym czynem lub stopniem jego społecznej szkodliwości, przy czym we wszystkich wyżej wymienionych wypadkach mocen jest Sąd rewizyjny, gdy dowody ujawnione na przewodzie sądowym pierwszej instancji na to pozwalają, orzec co do istoty sprawy, a to na podstawie art. 408 § 1 kpk”.

#### Uzasadnienie.

A. W przekazanym Sądowi Najwyższemu zagadnieniu prawnym, jak ono sformułowane zostało przez Sąd Apelacyjny, wysuwają się na plan pierwszy w sposób jaskrawy dwa następujące momenty:

1. Sąd Apelacyjny dopuszcza możliwość, że art. 405 kpk jest instrumentem służącym wyłącznie do obrony oskarżonego,

2. Sąd Apelacyjny dopuszcza również drugą możliwość, że art. 405 kpk może być stosowany *contra legem*.

Obie te sugestie należy a limine odrzucić.

Ad 1. Skoro w przepisie art. 405 kpk jest wyraźnie mowa o uchyleniu wyroku „na korzyść strony, która założyła rewizję”, to nie ulega wątpliwości, że może być uznany za oczywiście niesprawiedliwy nie tylko wyrok skazujący oskarżonego, którego czyn zawiera lub nie zawiera znamion przestępstwa, lecz również wyrok niewinny. Przepis zatem, zezwalający na uchylenie (całkowite lub częściowe) wyroku jako „oczywiście niesprawiedliwego”, wprowadzony został zarówno „*pro reo*”, jak i „*pro societate*”.

Ad 2. Przepis art. 405 kpk o jakim mowa, żadną miarą nie może być stosowany *contra legem*. Wynika to z celu i z sensu tego przepisu, w którym znalazła najpełniejszy wyraz zasada prawdy materialnej. Właśnie wyrok, którym *contra legem* uniewinniono winnego, byłby w świetle prawdy materialnej „oczywiście niesprawiedliwy”, podobnie jak wyrok skazujący niewinnego.

W jakich przypadkach zatem i w jakim zakresie ma zastosowanie przepis, o jakim mowa? Przede wszystkim już z samej wykładni gramatycznej wynika, że zawarte w tym przepisie pojęcie „oczywiście niesprawiedliwości” nie jest jakimś absolutnym kryterium, które Sąd rewizyjny może stosować bez ograniczeń. Może on bowiem wyrok uchylić (w całości lub częściowo) tylko na korzyść strony, która założyła rewizję. Gdy Sąd rewizyjny rozpoznaje sprawę, w której nie została założona rewizja na korzyść oskarżonego, nie może on uchylić wyroku skazującego, jako „oczywiście niesprawiedliwego”, na tej tylko podstawie, że wina wydedukowana została w sposób nieprawidłowy z ustaleń faktycznych sprawy. Bez rewizji założonej na korzyść oskarżonego może być wyrok skazujący uchylony tylko w wypadku braku znamion przestępstwa w przypisanym czynnie, ale orzeczenie takie wydane zostanie nie w oparciu o przepis art. 405 kpk lecz na podstawie art. 398 § 1 lit. „a” kpk. W przepisie tym jest mowa o uchyleniu wyroku „niezależnie od zarzutów podniesionych w rewizji” bez zastrzeżenia, że chodzi o rewizję pochodzącą od strony zainteresowanej, lub założoną na jej korzyść.

Jak więc z ostatnich uwag wynika, w wypadku uchylenia wyroku dla braku znamion przestępstwa w przypisanym czynnie, powołanie się na art. 405 kpk będzie albo zbędne (gdy została założona rewizja na korzyść oskarżonego) albo błędne (gdy rewizji takiej nie ma).

Nawiązując w dalszym ciągu ściśle do pierwszego z pytań postawionych przez Sąd Apelacyjny w Krakowie, należy zauważyć: gdy w czynnie oskarżonego mieszczą się znamiona przestępstwa, art. 405 kpk może mieć zastosowanie w wypadkach następujących:

a) Czyn przypisany oskarżonemu stanowi przestępstwo, a wina została udowodniona. Wyrok wszakże jest rażąco niesprawiedliwy ze względu na zastosowaną represję karną, która jest przewidziana w ustawie za dane przestępstwo (a zatem nie zachodzi wypadek z punktu 1 art. 404 kpk), ale która w danym konkretnym wypadku jest niewspółmierną z przypisanym czynem lub stopniem jego społecznej szkodliwości (zbyt łagodną lub zbyt surową). Sąd rewizyjny może w danym wypadku uchylić orzeczenie o karze. „Niesprawiedliwość” bowiem, której dotyczy art. 405 kpk może się przejawiać zarówno w sferze winy, jak i kary, a wyrok może być uchylony, jako oczywiście niesprawiedliwy „w całości lub w części”. Sytuacja o jakiej mowa, tym się różni od przewidzianej pod punktem 2 art. 404, że na mocy art. 405 kpk Sąd będzie mógł uchylić (a tym samym również „zmienić” w związku z art. 408 kpk, o czym jeszcze będzie mowa) orzeczenie o karze, gdyby nawet rewizja odnośnego zarzutu nie zawierała. Byłoby oczywiście wniesiona była rewizja przez tę stronę lub w interesie tej strony, na której korzyść uchylone lub zmienione zostaje orzeczenie o karze.

B. Drugie pytanie zawarte w rozważanym zagadnieniu prawnym, a mianowicie: czy na mocy art. 405 kpk Sąd

rewizyjny jest mocen tylko uchylić wyrok, czy też może jednocześnie orzec co do istoty sprawy, nie nasuwa żadnych trudności wobec wyraźnego brzmienia przepisów art. 408 kpk. Lege non distinguite należy przyjąć, że przepisy te odnoszą się do wszystkich przypadków uchylenia wyroku w całości lub w części na skutek rewizji, bez względu na to, jakie były zarzuty rewizji i na jakiej podstawie prawnej uchylono wyrok. Wobec tego, że w świetle art. 408 § 1 kpk o tym, czy Sąd rewizyjny ograniczy się do uchylenia zaskarżonego wyroku, czy też wyda orzeczenie co do istoty sprawy, decyduje ujawniony w pierwszej instancji materiał dowodowy, to w wypadkach uchylenia wyroku na mocy art. 405 kpk raczej regułą będzie merytoryczne orzekanie (w zakresie winy lub tylko kary). Przekonanie bowiem Sądu rewizyjnego o oczywistej niesprawiedliwości wyroku będzie z reguły oparte na materiale dowodowym, a zatem najczęściej wiązało się z taką znajomością dowodów, która pozwoli Sądowi rewizyjnemu samodzielnie sprawę co do istoty rozstrzygnąć.

Na wyżej wyluszczonej rozważaniach oparta jest odpowiedź na pytanie prawne.

## w sprawach cywilnych

### WYROK Z DN. 19 STYCZNIA 1950 R.

(Sygn. akt Wa. C. 219/49).

**W gospodarce planowej i w okresie katastrofalnego braku mieszkań, wywołanego zniszczeniami wojennymi, prawidłowa i zgodna z wydanymi przepisami gospodarka lokalami mieszkalnymi musi być oceniona jako element wchodzący w skład porządku publicznego; dotyczy to zwłaszcza miasta tak zniszczonego jak Warszawa.**

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnym dnia 19 stycznia 1950 r. w sprawie z powództwa Instytutu Badawczego Budownictwa przeciwko Witoldowi S. o eksmisję — po rozpoznaniu skargi kasacyjnej pozwanej na wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 27 maja 1949 r. Sygn. Ca. 427/49 — zaskarżony wyrok uchyła, sprawę Sądowi Okręgowemu w Warszawie do ponownego rozpoznania odsyła, kaucję kasacyjną skarżącemu zwrócić postanawia.

### Uzasadnienie.

Instytut Badawczy Budownictwa jako zarządca i użytkownik domu w Warszawie przy ul. Narbutta 26, wyłączonego przez Ministerstwo Odbudowy orzeczeniem z dnia 24 czerwca 1947 r. od ograniczeń, przewidzianych w przepisach o gospodarce lokalami i w przepisach o wysokości komornego, wniósł do Sądu Grodzkiego w Warszawie pozew o eksmisję pozwanego, zajmującego w tym domu lokal mieszkalny. Na rozprawie przed Sądem Grodzkim przedstawiciel powoda oświadczył, że mieszkanie zajęte przez pozwanego jest potrzebne dla pracownika Instytutu Budownictwa Badawczego.

Pozwany wnosi o oddalenie pozwu, zarzucając między innymi brak legitymacji czynnej po stronie powoda, gdyż mieszkanie otrzymał pozwany od Ministerstwa Odbudowy, które przydzieliło tego nie odwołało i któremu pozwany nadal płaci czynsz.

Sąd Grodzki wyrokiem z dnia 31 stycznia 1949 r. powództwo oddalił, przyjmując, iż powodowi służy

legitymacja czynna jako zarządcy domu. Sąd Grodzki uznał dalej, iż z uwagi na wyłączenie domu spod publicznej gospodarki lokalami powód może w zasadzie na podstawie art. 389 § 2 kod. zob. rozwiązać umowę najmu przez wypowiedzenie, które w danym przypadku nastąpiło; jednakże z uwagi na art. 5 przep. og. pr. cyw. powództwo zostało oddalone, gdyż nie leży w interesie społecznym, aby celem uzyskania mieszkania dla jednego urzędnika państwowego eksmitować innego pracownika państwowego, jakim jest pozwany w sprawie niniejszej. Sąd Grodzki stanął na stanowisku, że tego rodzaju ograniczenie praw wynajmującego jest podyktowane względami na wyjątkowo ciężką sytuację mieszkaniową oraz na potrzebę ochrony świata pracy.

Wyrok ten zaskarżył powód skargą apelacyjną; na rozprawie przed Sądem Okręgowym przedstawiciel powoda oświadczył, że mieszkanie jest potrzebne do założenia laboratorium doświadczalnego.

Sąd Okręgowy w Warszawie zaskarżonym obecnie wyrokiem orzekł eksmisję pozwanego z lokalu w domu, zarządzanym przez powoda, jednakże dopiero z dniem 1 czerwca 1950 r.

W uzasadnieniu swego wyroku Sąd Okręgowy podzielił zapatrywanie Sądu Grodzkiego co do istnienia legitymacji czynnej po stronie powoda, jak również co do uprawnienia powoda do rozwiązania umowy najmu przez wypowiedzenie na zasadzie art. 389 § 2 kod. zob. Dlatego też Sąd Okręgowy, nie wchodząc w pobudki, którymi się kierował powód dokonując wypowiedzenia, orzekł eksmisję, odraczając zarazem stosownie do art. 5 przep. og. pr. cyw. termin opuszczenia lokalu do dnia 1 czerwca 1950 r., a to z uwagi na ciężką sytuację mieszkaniową oraz konieczność umożliwienia pozwanemu, który jest urzędnikiem państwowym, wyszukania nowego mieszkania.

Wyrok Sądu Okręgowego zaskarżył pozwany wnosząc o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Skarżący zarzuca obrazę art. 65, 236, 239 i 351 kpc przez uznanie, że powód ma legitymację czynną,

mimo przyznanej przez pełnomocnika powoda okoliczności, iż Ministerstwo Odbudowy wydzieliło dwa lokale dla siebie, a w tym lokal zajmowany przez skarżącego, oraz mimo udowodnionej przez pozwanego okoliczności, iż płaci on czynsz Ministerstwu Odbudowy. Zdaniem skarżącego Sądy niższych instancji nie uwzględniły okoliczności, że zarząd nieruchomości, służący powodowi, może nie obejmować niektórych lokali, jak to ma miejsce w sprawie niniejszej, a nadto Sąd Okręgowy nie rozważył przedstawionego przez pozwanego kwitu z zapłacenia czynszu i nie wyjaśnił roli Ministerstwa Odbudowy w stosunku do lokalu zajmowanego przez pozwanego.

Z obrazą art. 351 kpc i art. 5 przep. og. pr. cyw. zdaniem skarżącego Sąd Okręgowy zmienił wyrok oddalający, wydany przez Sąd Grodzki, nie wchodząc w pobudki natury faktycznej, którymi kierował się powód, i nie wyjaśniając okoliczności, które Sąd ten skłoniły do zajęcia odmiennego stanowiska, aniżeli stanowisko Sądu Grodzkiego. Zdaniem skarżącego w aktualnych warunkach mieszkaniowych w Warszawie sądy winny mieć zawsze na względzie momenty społeczne.

Zarzutem skargi kasacyjnej dotyczącym nierozważania przez Sąd Okręgowy okoliczności, związanych z legitymacją czynną po stronie powoda, nie można odmówić słuszności. Wprawdzie skarżący błędnie powołuje się na przepisy art. 65, 236 i 239 kpc, gdyż przepisy te dotyczą kwestii zdolności procesowej, a więc przesłanki procesowej, a nie kwestii legitymacji czynnej, stanowiącej zagadnienie prawa materialnego, jednakże z wywodów skargi kasacyjnej wynika, że skarżący uzasadnia zarzut obrazą art. 250 § 1 i 351 kpc tym, że Sądy niniejszych instancji oddalając zarzut braku legitymacji czynnej po stronie powoda oparły się na okoliczności, iż powodowi służy zarząd nieruchomości, w której znajduje się lokal zajmowany przez pozwanego. Okoliczność ta nie jest sporna, jednakże pozwany przez cały czas postępowania powoływał się na fakt, iż dwa lokale, a w tym i lokal sporny, Ministerstwo Odbudowy zastrzegło dla siebie i że pozwany opłaca czynsz Ministerstwu Odbudowy. Na rozprawie przed Sądem Grodzkim w dniu 24 stycznia 1949 r. (k. 12) pełnomocnik powoda przyznał, że Ministerstwo Odbudowy zwróciło się do Instytutu Badawczego Budownictwa o zarezerwowanie dwóch mieszkań dla pracowników i jedno z tych mieszkań zostało przydzielone pozwanemu, a na rozprawie przed Sądem Okręgowym pozwany okazał kwit zapłaconego przez siebie czynszu za miesiąc maj 1949 r. wystawiony przez Zarząd Nieruchomości Ministerstwa Odbudowy. Z uzasadnień wyroków Sądów niższych instancji nie wynika, czy okoliczności te były przez te Sądy rozważone, a jeżeli to nastąpiło, dlaczego zostały pominięte. Okoliczności te zaś mogły mieć stanowczy wpływ na wynik sprawy, skoro pozwany podnosząc zarzut braku legitymacji czynnej po stronie powoda właśnie opierał się na tym, iż niekwestionowany przez niego zarząd nieruchomości służący powodowi nie obejmuje spornego lokalu. Dlatego też Sąd Okręgowy z obrazą przytoczonych wyżej art. 250 § 1 i 351 kpc oddalił zarzut pozwanego co do braku legitymacji czynnej po stronie powoda.

Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę w granicach skargi kasacyjnej, jednakże bierze z urzędu pod uwagę, czy wyrok zaskarżony nie zapadł z pogwałceniem istotnych przepisów postępowania i czy nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu (art. 434 kpc). Pojęcie porządku publicznego nie jest pojęciem o treści statycznej, treść ta ulega ustawicznym zmianom zależnie od ustroju politycznego, gospodarczego i społecznego, obowiązującego w danym państwie w danym okresie czasu. W epoce oparcia całego gospodarstwa narodowego na zasadach gospodarki planowej, jak również w okresie katastrofalnego braku mieszkań wywołanego zniszczeniami wojennymi, braku, który jest likwidowany stopniowo przy ogromnym wysiłku państwa i społeczeństwa,

prawidłowa i zgodna z wydanymi przepisami gospodarka lokalami mieszkalnymi niewątpliwie musi być oceniona jako element wchodzący w skład porządku publicznego, dotyczy to w szczególności miasta tak zniszczonego jak Warszawa. Dlatego Sąd Najwyższy uznał za konieczne — mimo braku zarzutu kasacyjnego — zbadanie, czy wyrok Sądu Okręgowego nie zapadł z obrazą przepisów dotyczących gospodarki mieszkaniowej, w szczególności dekretu o najmie lokali z dnia 28 lipca 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 383).

Sądy niższych instancji uznając w zasadzie prawo powoda do rozwiązania umowy najmu z pozwanym przez wypowiedzenie na zasadzie art. 389 § 2 kod. zob. oparły się na niespornej między stronami okoliczności, iż sporny lokal mieści się w budynku wyłączonym spod publicznej gospodarki lokalami. Fakt wyłączenia stwierdzony jest zresztą znajdującym się w aktach sprawy odpisem orzeczenia Ministerstwa Odbudowy z dnia 24 czerwca 1947 r. (k. 4 i 5). Jednakże Sąd Okręgowy nie rozważył, że według treści tego orzeczenia wyłączenie nastąpiło na skutek gruntownej naprawy, przeprowadzonej za zgodą Ministerstwa Odbudowy i na zlecenie Instytutu Badawczego Budownictwa, a więc instytucji prawa publicznego (por. § 1 statutu Instytutu Badawczego Budownictwa — k. 19). Według zaś art. 1 ust. 2 pkt a powołanego dekretu o najmie lokali nie podlegają wprawdzie przepisom tego dekretu między innymi lokale wyłączone spod publicznej gospodarki lokalami na podstawie przepisów dekretu z dnia 26.X.1945 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny (Dz. U. R. P. z 1947 r. nr 37, poz. 181), jednakże nie dotyczy to budynków naprawionych przez państwo, związki samorządu terytorialnego i instytucje prawa publicznego oraz przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe. W razie zatem ustalenia, że dom, w którym mieści się sporny lokal, został wyremontowany przez instytucję prawa publicznego, należałoby dojść do wniosku, że do lokali znajdujących się w tym domu stosują się przepisy dekretu o najmie lokali, a więc w szczególności także art. 14, według którego wynajmujący może rozwiązać umowę najmu lokalu mieszkalnego jedynie z przyczyn, uprawniających go do odstąpienia od umowy bez wypowiedzenia. Tym samym odpadłaby zasadnicza przesłanka, na której Sąd Okręgowy oparł swój wyrok, a mianowicie prawo powoda do rozwiązania umowy najmu przez wypowiedzenie bez podania przyczyny wypowiedzenia, wynikające z art. 389 § 2 kod. zob. Wprawdzie art. 15 ust. 2 cytowanego dekretu o najmie lokali zawiera delegację dla Rady Ministrów do określenia w drodze rozporządzenia, jakie lokale mieszkalne uważa się za służbowe lub za mieszkania w naturze, warunków uzasadniających żądanie opróżnienia takich lokali, właściwości władz i trybu postępowania w tych sprawach, jednakże delegacja ta nie została dotychczas wykorzystana. Aż do czasu wydania tego rozporządzenia należy, o ile zajmowanie lokalu opiera się na najmie, stosować ogólne przepisy powołanego dekretu. W sprawie niniejszej z różnych twierdzeń pozwu wynika, że sporny lokal jest przedmiotem stosunku najmu, a nie lokalem służbowym podlegającym przepisom szczególnym.

Nierozważenie przez Sąd Okręgowy przytoczonych wyżej okoliczności stanowi zatem obrazą art. 15 ust. 2 dekretu o najmie lokali, którą Sąd Najwyższy stosownie do art. 434 kpc uwzględni z urzędu.

Skoro zatem wytknięta obrazą prawa materialnego dotyczy samej podstawy, na której Sąd Okręgowy oparł swój wyrok, odpada potrzeba badania zarzutów skargi kasacyjnej co do obrazą art. 5 przep. og. pr. cyw. i art. 351 kpc, gdyż zarzut ten byłby aktualny tylko o tyle, o ile by stanął na stanowisku, że powodowi służy prawo do rozwiązania umowy najmu przez wypowiedzenie na zasadzie art. 389 § 2 kpc.



W tym stanie rzeczy należało zgodnie z przepisem art. 437 kpc zaskarżony wyrok uchylić i sprawę Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania odesłać. Rzeczą Sądu Okręgowego będzie dokonać ustaleń faktycznych, dotyczących kwestii legitymacji czynnej po stronie powoda, a w razie przyjęcia istnienia tej legitymacji rozważyć, czy z uwagi na powołane przepisy dekretu o najmniej lokali powód winien jest rozwiązać umowę najmu przez wypowiedzenie, oparte na art. 389 § 2 kod. zob.

### WYROK Z DN. 22 LUTEGO 1949 R.

(Nr akt Wa. C. 269 48)

1. Orzekając odtworzenie zaginionych akt sądowych sąd powinien zgodnie z art. 478<sup>7</sup> kpc ustalić, jakie części przypadłych akt i w jakim zakresie uznaje za odtworzone oraz wskazać, na podstawie jakich dokumentów wzgl. innych dowodów uznał akta te za odtworzone.

2. Podział części gruntu zapisanego w tabeli likwidacyjnej pomiędzy współwłaścicieli, którzy posiadają tę część gruntu, jest dopuszczalny, o ile nie narusza praw pozostałych współwłaścicieli.

3. Niezapożwanie wszystkich osób, które ze względu na stosunek materialno-prawny, łączący je z przedmiotem sporu, powinny być pozwane, powoduje oddalenie powództwa a nie odrzucenie pozwu.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnym dnia 22 lutego 1949 r. na sesji wyjazdowej w Warszawie w sprawie Alojzego i Stanisławy M. przeciwko Henrykowi i Anieli N. o podział współwłasności po rozpoznaniu skargi kasacyjnej powodów na postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 19 grudnia 1947 r. Sygn. VII. Ca. 934/47, — zaskarżone postanowienie uchyla i sprawę Sądowi Okręgowemu w Warszawie do ponownego rozpoznania odsyła; kaucję kasacyjną skarżącemu zwrócić postanawia.

### Uzasadnienie.

Alojzy i Stanisława małż. M. wystąpili w r. 1943 do Sądu Grodzkiego w Warszawie z pozwem przeciwko Henrykowi i Anieli małż. N. o dział współwłasności gruntu o obszarze ok. 3 morgów, wchodzącego w skład osady zapisanej w tabeli likwid. wsi Niecki, gm. Piastów pod Nr 1. Sąd Grodzki wyrokiem z dnia 18.I 1944 r. dokonał działów spornej części nieruchomości; od wyroku tego wnieśli skargę apelacyjną pozwani, na skutek czego sprawa znalazła się w Sądzie Okręgowym, Wydział X odwoławczy w Warszawie, gdzie podczas Powstania Warszawskiego akta sprawy uległy spaleni.

W dniu 14 maja 1947 r. pełnomocnik powodów zgłosił do Sądu Okręgowego wniosek o odtworzenie akt, załączając do wniosku tego odpisy posiadanych przez siebie dokumentów.

Sąd Okręgowy wszczął postępowanie o odtworzenie akt, wzywając pozwanych do złożenia posiadanych przez nich dokumentów. Pełnomocnik pozwanych w piśmie procesowym z dn. 2.VII 1947 r. złożył oświadczenie, iż pozwani nie posiadają żadnych dokumentów. Pełnomocnik powodów złożył dodatkowo przy piśmie z dn. 15.VII 1947 r. — zażalenie, jak twierdzi — fotoplan podziału spornej nieruchomości, którego jednakowoż w kopercie brak. Sąd Okręgowy zarządził osobiste stawiennictwo stron i wobec niestawiennictwa pozwanych przesłuchał w trybie art. 323 kpc powoda. Postanowieniem z dn. 28.X 1947 r. Sąd Okręgowy postanowił odtworzyć akta sprawy i podjąć w niej dalsze postępowanie.

Po przeprowadzonej w dn. 4.XII 1947 r. rozprawie merytorycznej Sąd Okręgowy wydał w dn. 19.XII 1947 r. postanowienie, mocą którego uchylił wyrok Sądu Grodzkiego i pozew odrzucił.

W uzasadnieniu swego postanowienia Sąd Okręgowy podnosi, że jak wynika z pozwu, powodowie wystąpili przeciwko pozwanym o dział gruntu o ob-

szarze około 3 morgów, wchodzącego w skład reszty osady, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr 1 we wsi Niecki, przy czym właścicielami tej reszty osady są oprócz stron — Józef L., Zbigniew J., Stanisław J., Zofia K. i Aniela U., które to osoby nie zostały pozwane, lecz przyzbowane do sprawy przez powodów w pozwie w trybie art. 80 kpc. Sąd Okręgowy podzielać wywody apelacji przyjął, że pozwani oraz przyzbowani nie wyrazili zgody na podział nieruchomości, wobec czego zniesienie współwłasności może odbyć się tylko przez sprzedaż z licytacji. Dalej uznał, że na zasadzie art. 70 § 2 kpc z powodu współuczestnictwa jednolitego współwłaściciele winni być wezwani na rozprawę tak w pierwszej jak i w drugiej instancji, a zatem przyzbowanie tych współwłaścicieli w trybie art. 80 kpc jest niedopuszczalne, a niezawezwanie ich stanowi przyczynę nieważności postępowania z p. 7 art. 409, którą Sąd uwzględnił z urzędu.

Na powyższe postanowienie Sądu Okręgowego złożył skargę kasacyjną pełnomocnik powodów, wnosząc o jego uchylenie z powodu obrazu art. 1686 kc, art. 213 § 1, art. 250 i art. 409 p. 7 kpc. W szczególności pełnomocnik powodów zarzuca:

a) że Sąd Okręgowy mylnie przyjął, iż plan podziału nieruchomości quaestionis nie był zatwierdzony, gdyż plan ten — jak twierdzi skarżący — został zatwierdzony już po wyroku I instancji i plan ten pełnomocnik powodów złożył, ale Sąd Okręgowy wydał go pełn. pozwanych, ten zaś Sądowi planu tego nie zwrócił i w rezultacie Sąd orzekał, nie mając planu w aktach;

b) że Sąd Okręgowy pominął okoliczność, iż wszyscy współwłaściciele nieruchomości byli do sprawy przyzbowani i stawiwszy się na pierwszej rozprawie w Sądzie Grodzkim oświadczyli, iż przeciwko podziałowi nie oponują i proszą o niewzywanie ich na dalsze posiedzenia, gdyż podziałem tym, jako niernaruszającym ich działek, od dziesiątków lat już ustalonych, w ogóle się nie interesują, przy czym skarżący powołuje się na zeznania powoda, złożone przed Sądem Okręgowym w dn. 28.X 1947 r.;

c) że Sąd Okręgowy mylnie przyjął niedopuszczalność działów częściowych, gdyż dział takie są dopuszczalne między niektórymi tylko współwłaścicielami nieruchomości, gdy nie naruszają praw innych współwłaścicieli;

d) że odrzucenie pozwu jest formą orzeczenia w danym przypadku niedopuszczalną i że przyjęcie konieczności zapozwania wszystkich współwłaścicieli musiałoby skutkować oddaleniem powództwa;

e) wreszcie skarżący uważa za błędny pogląd Sądu Okręgowego, jakoby wobec braku zgody współwłaścicieli na podział w naturze zniesienie współwłasności odbyć się mogło tylko w drodze licytacji.

Rozpoznając skargę kasacyjną, Sąd Najwyższy przede wszystkim stwierdza uchybienie, jakiego dopuścił się Sąd Okręgowy w zakresie postępowania o odtworzenie akt. Sąd Okręgowy postanowił mianowicie w dn. 28.X 1947 r. odtworzyć akta sprawy z powództwa małż. M. przeciwko małż. N. o dział i podjąć dalsze postępowanie w tej sprawie, jednak wbrew przepisowi art. 478<sup>7</sup> kpc nie orzekł, w jakim zakresie akta przypadłe mają być odtworzone. Orzekając odtworzenie akt Sąd Okręgowy powinien był ustalić, jakie części spalonych akt i w jakim zakresie uznaje za odtworzone, oraz wskazać, na podstawie jakich dokumentów względnie innych środków dowodowych uznał akta te za odtworzone. Tymczasem postanowienie Sądu Okręgowego z dn. 28.X 1947 r. brzmi raczej jako zapowiedź odtworzenia akt, niezrealizowana jednak w sposób przewidziany w art. 478<sup>7</sup> kpc ani w dalszej treści tego postanowienia ani też w żadnym innym postanowieniu.

W tym stanie rzeczy nie wiadomo, jakie części pierwotnych akt sprawy Sąd Okręgowy uznał za odtworzone i jakie dokumenty zaliczył do materiału sprawy, co nie pozwala ustalić, na jakich podstawach Sąd ten rozpoznał sprawę i oparł zaskarżone skargą kasacyjną orzeczenie.

To uchybienie ze strony Sądu Okręgowego jest o tyle istotne, że w postępowaniu o odtworzenie akt, poza wymianą pism procesowych przez strony i złożeniem szeregu dokumentów wzgl. ich odpisów przez stronę powodową, Sąd Okręgowy przeprowadził nadto dowód z przesłuchania powoda Alojzego M. (protokół z dnia 28.X 1947 r.). Przesłuchany powód M. zeznał, że w r. 1943 był na rozprawie w sprawie działowej w Sądzie Grodzkim, że stawili się na tej rozprawie wszyscy przyzpozowani w sprawie, którzy oświadczyli, że „żadnych pretensji do ziemi nie mają, żadnych zmian granic nie chcą i proszą, aby ich więcej do Sądu nie wzywać”. Skoro Sąd Okręgowy dowód z przesłuchania stron, następnie ograniczony do przesłuchania powoda dopuścił (do czego był uprawniony z mocy art. 478<sup>a</sup> w związku z art. 323 § 2 kpc), powinien był w postanowieniu swoim zająć stanowisko wobec wyników przeprowadzonego postępowania dowodowego. Powinien był więc wyraźnie wskazać, czy w oparciu o zeznanie powoda uznaje za odtworzoną jakąś część przypadłych akt i jaką mianowicie (w szczególności oświadczenie przyzpozowanych, złożone na rozprawie w Sądzie Grodzkim w r. 1943), czy też dowód ten odrzuca, a jeśli tak, wskazać dlaczego. Brak wyraźnego sprecyzowania, jakie części akt uznał Sąd Okręgowy za odtworzone, a w szczególności, czy uznał za odtworzone oświadczenie przyzpozowanych, o którym mówił powód w swym zeznaniu, stanowi uchybienie o tyle istotne, że brak ten nie pozwala na rozstrzygnięcie zasadności skargi kasacyjnej w tej części, w której zarzuca ona, iż Sąd Okręgowy z obrazą art. 250 kpc i sprzecznie z materiałem dowodowym przyjął w uzasadnieniu zaskarżonego postanowienia, że „współwłaściciele przyzpozowani i pozwani nie wyrazili zgody na podział”.

Już powyższa wadliwość w zakresie postępowania o odtworzenie akt, stanowiąc istotne uchybienie, uzasadnia uchylenie zaskarżonego postanowienia. Przed ponownym rozpoznaniem istoty sprawy Sąd Okręgowy powinien uzupełnić swoje postanowienie z dnia 28.X 1947 r. i stosownie do art. 478<sup>a</sup> kpc wskazać, w jaki sposób i w jakim zakresie uznał przypadłe akta za odtworzone, tj. wskazać, jakie części przypadłych akt (pisma procesowe, protokoły, orzeczenia, wezwania i inne dokumenty) i na jakiej podstawie uznaje za odtworzone.

W zakresie materiału, na jakim Sąd Okręgowy oparł zaskarżone orzeczenie, uznać należy również za słuszny zarzut skargi kasacyjnej co do pominięcia przez Sąd Okręgowy planu podziału spornej nieruchomości, złożonego przez pełn. powodów przy piśmie procesowym z dn. 15.VII 1947 r. Istotnie, przy piśmie tym został złożony fotoplan podziału, jak twierdzi pełnomocnik strony powodowej w treści tego pisma — zatwierdzony (nie podaje jednak, przez jaką władzę). W aktach sprawy brak jest tego fotoplanu. Skarżący twierdzi, że plan ten został wydany przez Sąd Okręgowy na rozprawie w dn. 16.IX 1947 r. pełnomocnikowi pozwanych, który nie zwrócił go Sądowi. W aktach sprawy znajduje się pusta koperta z napisem „plan”. Nie wiadomo, czy istotnie plan ten został wydany stronie pozwanej. Brak planu złożonego przez pełnomocnika powodów przy piśmie z dn. 15.VII 1947 r. nie pozwala stwierdzić, czy plan ten był rzeczywiście zatwierdzony przez właściwą władzę administracyjną. Okoliczność ta jest istotna dla sprawy, z uwagi bowiem na treść art. 52 rozp. Prezydenta Rzpl. z 16.II 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. Ust. Nr 34/1939, poz. 216) zatwierdzenie planu parcelacyjnego jest wymogiem, warunkującym dopuszczalność podziału nieruchomości położonej w osiedlu na dwie lub więcej części. Sąd

Okręgowy powinien więc wyjaśnić, czy istotnie, jak twierdzi skarżący, już po wyroku pierwszej instancji plan podziału nieruchomości quaestiois został zatwierdzony przez właściwą władzę administracyjną. Pominięcie planu tego bez wyjaśnienia przyczyn tego stanowi uchybienie wymogom art. 250 § 1 i 351 kpc.

Co się tyczy pozostałych zarzutów, zawartych w skardze kasacyjnej, to aczkolwiek wskazany wyżej brak ustalenia zakresu materiału sprawy nie pozwala na ich rozstrzygnięcie i ostateczne sprawdzenie prawidłowości zaskarżonego orzeczenia, Sąd Najwyższy rozważył te zarzuty skargi kasacyjnej, które dotyczą kwestii prawnych, mogących mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy przy ponownym jej rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy.

Najważniejszą niewątpliwie kwestią w sprawie jest zagadnienie, czy dopuszczalny jest dział części nieruchomości, zapisanej w tabeli likwidacyjnej, pomiędzy niektórych tylko jej współwłaścicieli. Sąd Okręgowy uznał dział taki za niedopuszczalny. W kwestii tej zauważyć przede wszystkim należy, że do postępowania w sprawie niniejszej, toczącej się o zniesienie współwłasności, jako wszczętej w trybie spornym w r. 1943, mają — z mocy art. XVII § 1 p. 12 przep. wpraw. cz. I kpc — zastosowanie przepisy art. 1761 — 1764 i 1766 — 1768 UPC. Stosownie zaś do art. 1768 UPC przepisy te, odsyłające (art. 1761 i 1764) do przepisów art. 815 — 892 Kod. Nap., mają zastosowanie do wszelkiego rodzaju działów majątkowych. Do działów celem zniesienia współwłasności należy więc stosować przepisy o działach spadkowych. Wprawdzie w świetle art. 815 K. N. działy powinny obejmować w zasadzie całość majątku wspólnego, jednak — jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr 69/1925 (Zb. Orz.) — od tej zasady wolno stronom odstąpić przez przystąpienie do działu częściowego tj. niektórych tylko obiektów wspólnych za zgodą wszystkich sukcesorów, a nawet w razie sprzeciwu niektórych z nich, gdy Sąd, zbadawszy i oceniwszy okoliczności, na które jeden lub kilku sukcesorów się powołują jako na powód do żądania działu częściowego, przyjdzie do przekonania, iż okoliczność ta jest istotnie poważna i uzasadniona, a nadto nie godzi w interesy sprzeciwiających się temu i na tak uzasadnionych warunkach na dział częściowy zezwoli.

Również w orzeczeniu z dnia 29.X 1945 r. (Zb. Orz. Nr 22/45-46) Sąd Najwyższy uznał za dopuszczalny dział majątku spadkowego między spadkobiercami, mimo iż pewna odrębna część tego majątku stanowi współwłasność z osobą trzecią, przyjmując, że wyrok działowy między sukcesorami jednego współwłaściciela nie będzie naruszał praw drugiego współwłaściciela, nie biorącego udziału w sprawie.

O ile idzie o współwłasność gruntów, pochodzących z uwłaszczenia i zapisanych w tabelach likwidacyjnych, to uwzględnić należy, że w miarę rozdrabniania tych gruntów i powiększania się liczby ich współwłaścicieli czy to drogą spadków, czy alienacji następował faktyczny podział ich posiadania pomiędzy współwłaścicielami i że niezależnie od formalnej niepodzielności całości gruntu między wszystkimi jego współwłaścicielami, następowały często dalsze częściowe alienacje, połączone z faktycznym posiadaniem części gruntu. Takie faktyczne posiadanie określonej części gruntu tabelowego, nawet w przypadku, gdy tytuł nabycia dotyczył ułamkowej części niepodzielnej współwłasności, mogło stać się w świetle art. 816 Kod. Nap. z upływem przedawnienia podstawą nabycia własności tej określonej części gruntu (vide orzeczenie Sądu Najwyższego Zb. Orz. Nr 92/21) — nie przesądzając kwestii, jak dalece możliwe jest zasiedzenie gruntu, co do podziału którego brak zatwierdzenia planu parcelacyjnego.

Nawet\* jednak i wówczas, gdy przedawnienie nabywcze jeszcze nie nastąpiło, nie można pomijać

i przechodzić do porządku nad stanem faktycznego posiadania. Jeśli stosunki faktyczne między współwłaścicielami gruntu tabelowego tak zostały przez nich ułożone, iż współwłaściciele ci posiadają i użytkują konkretne części gruntu w naturze, odpowiadające ich udziałowi w niepodzielnej całości nieruchomości, domniemywać należy, że posiadanie takie ma miejsce za zgodą pozostałych współwłaścicieli (por. art. 300 § 1 pr. rzecz.). W związku z tym nie stoi na przeszkodzie, aby dopuścić możliwość wspólnego posiadania części gruntu przez kilku współwłaścicieli, a co za tym idzie — możliwość podziału tej części gruntu pomiędzy posiadających go współwłaścicieli. Podział w tym przypadku jest podziałem tylko w zakresie tych praw, jakie dzielący się współwłaściciele posiadają i nie może naruszać praw powstałych współwłaścicieli.

W sprawie niniejszej brak jest ustaleń, czy posiadanie tej części nieruchomości quaestionis, o której działa wnoszą powodowie, służy stronom i ich prawodawcom powyżej lat 30, tj. czy tytuł do tej określonej części osady tabelowej we wsi Niecki Nr 1 nabyty został przez nich drogą przedawnienia. W tym przypadku oddzielne części wspólnej osady zostały — z zaznaczonym wyżej zastrzeżeniem konieczności zgody władz parcelacyjnych — nabyte przez strony na własność i ustalały współwłasność tej osady z pozostałymi współwłaścicielami i wobec tego dopuszczalność działów należącej do stron części osady tabelowej nie mogłaby budzić wątpliwości.

Nawet jednak i wówczas, gdyby okres 30-letniego posiadania przez strony względnie i ich prawodawców nie upłynął, należałoby uznać działy części wymienionej wyżej osady tabelowej w granicach posiadanych przez strony za dopuszczalne. Działy takie stanowiąc będą podział posiadania między strony tej części gruntu, jaka została wyodrębniona faktycznie z całości osady i znajduje się w posiadaniu stron. Działy takie nie mogą w niczym naruszać praw pozostałych współwłaścicieli nieruchomości. Jak zaznaczono wyżej, domniemywać należy, że faktyczne posiadanie części gruntów przez poszczególnych współwłaścicieli ma miejsce za zgodą pozostałych współwłaścicieli. Domniemanie to może być, rzecz prosta, obalone. Celem umożliwienia jego sprawdzenia, jak również dla ochrony praw pozostałych współwłaścicieli, należy ustalić — zgodnie z poglądem Sądu Najwyższego w orzeczeniu Nr 69/25 — czy wyrażają oni zgodę na przeprowadzenie działów części wspólnej nieruchomości pomiędzy część współwłaścicieli. Zgoda ta może być wyrażona przez współwłaścicieli, nie mających posiadania danej części nieruchomości w każdej formie, i dlatego nie jest konieczne pozwanie tych współwłaścicieli do sprawy działowej. Oświadczenie wyrażające zgodę na działy częściowe (przedmiotowo i podmiotowo) może być złożone przez nich nie tylko w procesie działowym, tym bardziej przeto nie wymaga ich udziału w sprawie jako strony. Przypozwanie współwłaścicieli, nie będących posiadaczami gruntu, podlegającego działom, i złożenie przez nich przed sądem oświadczenia, iż nie zgłaszają sprzeciwu przeciwko działowi tej części gruntu pomiędzy strony procesowe, uznać należy za wystarczające. Błędny jest zatem pogląd Sądu Okręgowego, iż niezapozowanie tych osób stanowi przyczynę nieważności przepisu z art. 409 p. 7 kpc, tym bardziej, że obrony ten odnosi się do pozbawienia możliwości obrony strony, a niezapozwane osoby nie są stronami procesowymi.

W świetle powyższych wywodów nie jest słuszne stanowisko Sądu Okręgowego, uznające, iż w sprawie niniejszej zachodzi współuczestnictwo konieczne w odniesieniu do wszystkich współwłaścicieli reszty osady tabelowej we wsi Niecki Nr 1. Współuczestnictwo konieczne zachodziłoby wówczas, gdyby powodowie żądali działów całości tej osady. Skoro jednak sprawa dotyczy tylko części osady, znajdującej się faktycznie w posiadaniu wyłącznie stron i nie narusza posiadania pozostałych współwłaścicieli, to stanowisko Sądu Okręgowego, przyjmujące konieczność zapoznania wszystkich współwłaścicieli całej nieruchomości uznać należy za formalistyczne i niesłuszne.

Przypozwanie osób, będących współwłaścicielami niepodzielnej formalnie reszty osady, umożliwiło im złożenie przed sądem oświadczeń w przedmiocie żądania działów częściowych i zgłoszenia ewentualnych sprzeciwów. Rzeczą Sądu Okręgowego było ustalić, czy oświadczenia te uznaje za złożone i wystarczające już na podstawie zeznań powoda z dn. 28.X 1947 r. czy też nie — w tym ostatnim przypadku ustalić treść oświadczeń przypozwanych drogą ich wezwania i przesłuchania (art. 230 kpc).

Zauważyć należy, że w świetle powołanego wyżej orzeczenia S. N. Nr 69/25 nawet w razie sprzeciwu niektórych współwłaścicieli Sąd mógłby dokonać działu częściowego osady quaestionis, gdyby przyszedł do przekonania, że żądanie działów jest uzasadnione, i nie godzi w interesy sprzeciwiających się.

Skarżący słusznie zarzuca wadliwość formy orzeczenia Sądu Okręgowego. Skoro Sąd Okręgowy stanął na stanowisku konieczności pozwania wszystkich współwłaścicieli osady, nie powinien był pozwu odrzucać postanowieniem, lecz oddalić powództwo wyrokiem. Sąd Najwyższy wielokrotnie już wyjaśnił, iż niezapozwanie wszystkich osób, które ze względu na stosunek materialno-prawny, łączący je z przedmiotem sporu powinny być pozwane (exceptio plurium litis consortium), powinno powodować oddalenie powództwa (vide orzeczenia: O. S. P. 365/35, Zb. Urzęd. 671/34, 370/39 „Orzecznictwo powojenne S. N. w sprawach cywilnych — 1945—1947“ — W. Świeckiego poz. 160, orzec. Nr Wa. C. 50/48 w Państwie i Prawie 1949, Nr 4 str. 113 i in.).

Wreszcie ostatni zarzut skargi kasacyjnej uznać należy również za trafny; niesłuszny jest bowiem pogląd Sądu Okręgowego, iż „wobec braku zgody współwłaścicieli na podział w naturze zniesienie współwłasności mogło się odbyć wyłącznie przez jej sprzedaż“. Art. 1636 Kod. Nap. nie może być w danym przypadku jedyną podstawą rozstrzygnięcia, w myśl art. 22 przepisów przechodnich do UPC z 1.V 1917 r. (mającego zastosowanie w sprawie niniejszej z mocy art. XVII § 2 p. 2 przep. wpraw. cz. I kpc), w sprawach działowych, dotyczących drobnej własności ziemskiej poza obrębem miast stosowanie art. 827 Kod. Nap. — tj. nakazywanie licytacji nieruchomości działowej — zależy od uznania sądu. Przepis ten ma zastosowanie nie tylko w sprawach spadkowych, lecz z mocy art. 1768 UPC stosuje się do wszelkiego rodzaju działów majątkowych (vide orzec. S. N. Nr 9/20). Od oceny sądu, uzasadnionej okolicznościami sprawy zależy, czy sporna nieruchomość może być podzielona w naturze, czy też wystawiona na sprzedaż z licytacji.

Z uwagi na wyżej wskazane wadliwości, jakimi dotknięte jest postępowanie w Sądzie Okręgowym i jego rozstrzygnięcie, zaskarżone postanowienie ulega uchyleniu.

## Glosa

do wyroku S. N. z dnia 22 lutego 1949 r. Nr C. 269/48

I. Pierwsza teza orzeczenia jest słuszna i odpowiada istocie procedury rekonstrukcji akt procesowych.

Postanowienie sądu, orzekające w sposób lakoniczny „odtworza się akta tej a tej sprawy“ stanowi właściwie nie niezrealizowaną zapowiedź odtworzenia, jak to wytyka glosowany wyrok, ile raczej „odesłanie w nieznaną“, dokonanie ryczałtowego a „niewymiernego“ ustalenia faktycznego bez wskazania jego treści i granic. Przypomina ono w pewnej mierze praktykowane niekiedy w sądach zaliczanie w poczet dowodów w sprawie akt innej sprawy w całości, akt, których nikt z uczestników procesu nie zna w ich całości, z tą zasadniczą różnicą, że do tych akt zaliczonych w poczet dowodów można zawsze sięgnąć i ustalić, czy ten lub ów dokument w nich się znajduje, podczas gdy taka uproszczona rekonstrukcja stanowi operowanie czymś nieuchwytnym.

Autorzy kpc nie wykazali wyobraźni ustawodawczej w materii rekonstrukcji zniszczonych lub zaginionych akt procesowych — mimo że wcześniejszy kpk normy takie wprowadził (wprawdzie w ramach niewystarczających) i mimo że praktyka sądów, zwłaszcza z pierwszych lat okresu międzywojennego stosowała rekonstrukcję bez oparcia o konkretne normy prawne z uwagi na znaczne nasilenie liczbowe utraty akt wskutek ich wywiezienia lub w związku z działaniami wojennymi w dobie pierwszej wojny światowej.

W zasadniczym orzeczeniu, ogłoszonym w Zbiorze Orzec. Cyw. za r. 1920 pod Nr 63 Sąd Najwyższy wprowadził z zasady ogólnej, iż nikt nie może być pozbawiony obrony swych praw przed sądem, zasadę szczegółową, że w braku w ust. post. cyw. 1864 r. przepisów specjalnych o tym, jak należy postępować w razie zaginięcia akt sprawy w toku postępowania sądowego, „jedyną drogą jest możliwe zrekonstruowanie akt na zasadzie tych danych, jakie stronom udało się zachować“.

Już po wejściu w życie kpc uciekano się do rekonstrukcji w trybie powództwa z art. 3 kpc, o czym świadczy orzeczenie S. N. z dn. 7 czerwca 1947 r., C. I. 603/45 (Zb. Orzec. Cyw. 1948, 19). W okresie poprzedzającym wydanie dekretu z r. 1945 — o którym mowa niżej — sądy uciekały się niekiedy z konieczności do stosowania w drodze analogii przepisów kpk w tejże materii, wybitnie zresztą niedoskonałych w ich pierwotnej redakcji sprzed nowelizacji z r. 1945.

Brak przepisów prowadził niekiedy do przesadnie wprost rygorystycznego ujmowania sprawy: jak wynika z cyt. wyżej orzeczenia z dn. 7 czerwca 1947 r., sąd merit odmówił w r. 1937 rekonstrukcji wyroku, wychodząc z założenia, że w sprawie takiej jako dowód wzgl. początek dowodu mogą być przyjęte i mieć znaczenie jedynie dowody na piśmie, a mianowicie pisma, pochodzące od sądu a dotyczące danej sprawy, natomiast dowód ze świadków nie może być dopuszczony jako wyłączny, „gdyż mogłoby to prowadzić jeżeli nie do nadużyć, to w każdym razie do poważnych omyłek“ — Sąd Najwyższy, orzekając już pod rządą noweli z r. 1945, podkreślił, że takie ograniczenie postaci dowodów uniemożliwiłoby w wielu przypadkach

odtworzenie akt, nie przemawiają zaś za nim żadne poważne względy, gdyż obawa omyłek może być usunięta w razie stosowania przez sąd wnikliwej i ostrożnej oceny dowodów.

Postępowanie w materii rekonstrukcji akt procesowych jest unormowane w nowym tytule VI-ym księgi 2-jej części I-jej kpc (art. 478<sup>1</sup> — 478<sup>12</sup>), wprowadzonym przez nowelę z dn. 6 czerwca 1945 r. (Dz. Ust. Nr 25, poz. 149), mającą treść prawie identyczną z przepisami kpk w tejże materii w tym uzupełnionym brzmieniu, jakie jej nadała nowela z tejże daly (Dz. Ust. Nr 25, poz. 143), stanowiąca obecnie art. 541—550 kpk według numeracji z r. 1949.

Zagadnienia, związane z odtworzeniem akt, dotyczą:

- a) zakresu,
- b) sposobu i
- c) podstawy odtworzenia.

Istota postanowienia sądowego o odtworzeniu sprowadza się do tego, „w jaki sposób i w jakim zakresie akta przepałe mają być odtworzone“ względnie do stwierdzenia, że „odtworzenie akt jest niemożliwe“ (art. 478<sup>1</sup>), innymi słowy, sąd winien ustalić, gdy orzeka odtworzenie, jakie części przepałych akt i na podstawie jakich dowodów uznaje za odtworzone, zaliczając je do materiału sprawy, i sprecyzować treść poszczególnych odtworzonych dokumentów w sprawie (pism procesowych, aktów notarialnych, zaświadczeń władz publicznych, protokołów rozpraw, orzeczeń itd.).

Ustawa liczy się z ewentualnością, że akta zaginęły lub uległy zniszczeniu tylko w części, w części zaś zachowały się (art. 478<sup>2</sup> i 478<sup>9</sup> zd. 2), wyróżnia zresztą ewentualność zaginięcia „części akt, mającej istotne znaczenie dla sprawy“ (art. 478<sup>2</sup>).

W zasadzie postulatem techniki rekonstrukcyjnej będzie odtworzenie akt w całości — jedynie w wypadku zaginięcia akt sprawy prawomocnie zakończonej ograniczono odtworzenie do tej części, która jest niezbędna do wykonania orzeczeń w sprawie (ewent. do wznowienia postępowania) (art. 478<sup>11</sup> § 2), a więc do sentencji orzeczeń i dokumentów, do których sentencje te się odwołują, np. planów w sprawach o rozgraniczenie i działowych, oraz wszelkiego rodzaju sprostowań, uzupełnień i wykładni orzeczeń (Tabecki: Odtwarzanie akt sądowych w sprawach cywilnych, DPP 1946, Nr 1, str. 19 n.). Poza tym wypadkiem sedzia winien dążyć do rekonstrukcji możliwie jak największej liczby dokumentów w sprawie, zwłaszcza dotyczących istotnych elementów, niemniej jednak jest rzeczą oczywistą, że akta nigdy nie mogą być odtworzone w formie pełnej, zresztą odtworzenie karty dekretacji, podania świadka o darowanie grzywny za niestawienie itd., a nawet serii wezwań na rozprawę byłoby przeważnie niecelowym formalizowaniem.

Ustawa przewiduje ewentualność odtworzenia akt sprawy tylko w części, niewystarczającej do podjęcia dalszego postępowania i ewentualność tę traktuje na równi z wypadkiem, gdy zachodzi w ogóle niemożność odtworzenia akt (art. 478<sup>9</sup>); skutki takiego odtworzenia dla procesu, który w tych warunkach może być

wszczęty ponownie wobec odmowy podjęcia dalszego postępowania, nie są w obu wypadkach identyczne — odtworzenie częściowe rekonstruuje materiał, który niekiedy może zaważyć na szalach nowego procesu.

Ustawa nie precyzuje tego minimum materiału, które winno być odtworzone pod rygorem uznania, że ilość mniejsza nie wystarczy do podjęcia dalszego postępowania — Tabęcki, autor jedyne w literaturze polskiej przyczynku, poświęconego temu tematowi (cytowanego wyżej) wypowiada pogląd, że już odtworzenie samego tylko pozwu jest równoznaczne z odtworzeniem części akt, wystarczającej do podjęcia dalszego postępowania — zauważając jednak należy, że trudność polega w praktyce na tym, że nie zawsze udam się odtworzyć w sposób niewątpliwy choćby konkluzję pozwu.

Zagadnienie zakresu odtworzenia jest w zasadzie zagadnieniem niezbyt skomplikowanym, inaczej przedstawia się zagadnienie sposobu odtworzenia poszczególnych części akt tzn. poszczególnych kart, poszczególnych dokumentów. Odtworzenie może być dokonane bądź w drodze reprodukcji integralnej, bądź też — reprodukcji skróconej. Reprodukacja integralna nastąpi np. w drodze reprodukcji w całości odtworzonych akt tekstu odpisu pozwu (oczywiście bez prezenaty i dekretacji sędziego), reprodukcja skrócona np. przez ustalenie, że w takim a takim piśmie procesowym lub w protokole rozprawy z takiego a takiego dnia mieściło się takie lub inne oświadczenie lub wniosek, złożony przez powoda lub pozwanego.

Ustalenie dosłownej treści odtwarzanej karty akt jest w zasadzie absolutnie niedościgłym ideałem procesu rekonstrukcyjnego z uwagi na to, że pamięć ludzka jest zawodna — w praktyce jednak akta będą niejednokrotnie odtwarzane w ten sposób, że pewne ich części (karty) będą reprodukowane w brzmieniu dosłownym według odpisów, a równocześnie inne przez przytoczenie istotnej treści.

Ustalenie „istotnej treści“ akt procesowych w ich wielokształtnym układzie nie jest rzeczą łatwą — nie ma tu żadnej analogii z ustalaniem „istotnej treści“ zaginionego wekslu lub czeku (art. 96 Prawa wekslowego 1936 r. i art. 78 Prawa czekowego 1936 r.), a nawet z ustalaniem „istotnej treści“ dokumentu stwierdzającego wykształcenie (art. 6 ust. 1 dekretu z dn. 7 lipca 1945 r. o odtworzeniu dyplomów i świadectw z ukończenia nauki, Dz. Ust. 1945, Nr 27, poz. 164, 1946, Nr 54, poz. 305, 1948, Nr 23, poz. 154).

Podstawą odtworzenia mogą być:

- a) odpisy urzędowo zaświadczone (art. 478<sup>2</sup> — 478<sup>4</sup>),
  - b) odpisy prywatne i inne pisma i notatki, znajdujące się w posiadaniu stron (art. 478<sup>5</sup>),
  - c) wpisy do repertoriów i in. ksiąg sądowych (art. 478<sup>6</sup>),
  - d) zeznania sędziów, prokuratorów i protokolantów, przesłuchanych w charakterze świadków (art. 478<sup>6</sup>),
  - e) zeznania pełnomocników stron i in. osób, które były uczestnikami postępowania lub mogą wypowiedzieć się co do treści akt, złożone przez nie w charakterze świadków (art. 478<sup>6</sup>),
  - f) przesłuchanie stron (art. 478<sup>6</sup>).
- O urzędowo zaświadczonych odpisach możemy w praktyce mówić tylko w wąskim zakresie —
- a) gdy to dotyczy dokumentów publicznych (wypisów z ksiąg publicznych i rejestrów urzędowych, odmierniczych aktów notarialnych, odrysów dokumentów
  - b) gdy to dotyczy tytułów wykonawczych lub poświadczonych odpisów orzeczeń sądowych, wyjątkowo także
  - c) gdy to dotyczy uwierzytelnionego odpisu protokołu rozprawy lub jakiegokolwiek dokumentu z akt, trudno bowiem wyobrazić sobie znajdujący się w czymś posiadaniu urzędowy odpis całości akt procesowych.

Podstawą odtworzenia może być nawet oparty na orzeczeniu sądowym wpis w niesądowych księgach i rejestrach, np. wzmianka o treści wyroku działowego

w księdze udzielonych pożyczek instytucji kredytowej (jak w orzeczeniu S. N. z dn. 7.VI 1947 r., C. I. 603/45, Zb. O. Cyw. 1948, poz. 19). Podana powyżej enumeracja podstaw odtworzenia nie jest oczywiście wyczerpująca.

Jeśli chodzi o drugą kategorię podstaw materialnych odtworzenia, warto podkreślić, że w praktyce materiał pierwszorzędnej wagi, jakim są retenta adwokackie, odpada w przeważającej liczbie wypadków, gdyż w związku z masową eksterminacją adwokatów i wysiedleniem przez okupanta znacznej ich liczby z miejsca siedziby uratowały się retenta co najwyżej 100/0 przedwojennej adwokatury; w ten sposób utraciliśmy podstawę rekonstrukcji dla przeważającej większości spraw, w których obowiązywał przymus adwokacki, natomiast w innych sprawach odpisy prywatne zachowały się w wielu wypadkach w rękach stron.

Repertoria itd. przeważnie podzieliły los akt w kancelarii sądowej i archiwum.

Zeznania sędziów i protokolantów nie mogą stanowić źródła rekonstrukcji, gdyż kłisza pamięci sędziego orzekającego, a tym bardziej protokolanta nie może utrwać szczegółów setek i tysięcy rozpoznawanych spraw.

Jakie znaczenie przypisuje ustawodawca dowodowi z przesłuchania stron? Wydaje się, że umieszczenie tego dowodu w enumeracji, zawartej w art. 478<sup>6</sup>, na ostatnim miejscu ma pewną wymowę, gdyż w logicznym układzie dowód ten powinien być wysunąć się na miejsce bardziej zaszczytne; wprawdzie art. 478<sup>6</sup> stanowi normę szczególną, stanowiącą odchylenie od ogólnych przepisów kpc, a tym samym i od art. 323, niemniej jednak wartościowanie procesowe tej postaci dowodu nie odbiega w zasadzie od normy ogólnej.

Warto tu nadmienić, że dowód z przesłuchania stron jest wyraźnie przewidziany jako jedna z postaci dowodów w większości tych ustaw szczególnych w materii rekonstrukcji zniszczonych lub zaginionych dokumentów, które stanowią, że postępowanie w tych sprawach toczy się w trybie niespornym (co w dziedzinie rekonstrukcyjnej jest regułą) — źródła wyraźnego wyspecyfikowania tej postaci dowodu szukać należy w niejednolitej praktyce sądów niższych instancji w kwestii, czy art. 323 kpc ma zastosowanie w postępowaniu niespornym (Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dn. 22 marca 1949 r., Kr. C. 64/49, Państwo i Prawo 1949, z. 8, str. 117 zajął w tym przedmiocie stanowisko negatywne, co spotkało się z dezaprobatą Dobrzańskiego w głosie tamże podanej, str. 118 n.). Dowód ten jest powołany express verbis w art. 6 zd. 2 dekretu z dn. 22 października 1947 r. o ustaleniu treści sporządzonych za granicą aktów stanu cywilnego (metryk) obywateli polskich (Dz. Ust. Nr 65, poz. 302), w art. 8 ustawy z dn. 9 marca 1949 r. o zakładaniu rejestrów spółdzielni, których rejestry zaginęły lub uległy zniszczeniu (Dz. Ust. Nr 18, poz. 118) i w art. 9 ustawy z tejże daty o zakładaniu rejestrów dla statków żeglugi śródlądowej, których rejestry zaginęły lub uległy zniszczeniu (Dz. Ust. Nr 18, poz. 119). Stanowisko judykatury na gruncie art. 33 ust. 3 Prawa o aktach stanu cywilnego, normującego odtwarzanie aktów stanu cywilnego i przewidującego jako dowody dokumenty i zeznania świadków znalazło swój wyraz w kierunku interpretacji restryktywnej w orzeczeniu Sądu Najwyższego z dn. 21 października 1949 r., Nr Wa. C. 93/49 (DPP 1950, Nr 1, str. 59).

Jest rzeczą oczywistą, że w postępowaniu rekonstrukcyjnym (wszelkiego rodzaju) sądy i władze rekonstruujące z natury rzeczy operować muszą datami przybliżonymi tj. określonymi z tą ścisłością, na jaką pozwalają wyniki postępowania (por. art. 6 cyt. wyżej dekretu z dn. 7 lipca 1945 r., § 58 pkt h) rozp. wykon. z dn. 24.XI 1945 r. do Prawa o a.s.c., Dz. Ust. Nr 54, poz. 304).

Przepisy o odtwarzaniu akt procesowych wykazują zmienną lukę: nie przewidują i nie normują skutków odnalezienia zaginionych akt w toku procesu, który zostanie wszczęty na podstawie powództwa, wytoczonego ponownie wobec stwierdzenia, że odtworzenie akt jest niemożliwe — sytuację tę ma na względzie

orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 13 czerwca 1947 r., C. III. 748/47 (DPP 1948, Nr 1, str. 45). Inne ustawy rekonstrukcyjne sytuację tę normują na wypadek odnalezienia dokumentu po zakończeniu postępowania rekonstrukcyjnego (art. 12 ust. 1 cyt. wyżej dekretu z dn. 22.X 1947 r., § 58 lit. 1) cyt. rozp. wykon. z dn. 24.XI 1945 r., § 52 rozp. Min. Sprawiedl. z dn. 28.V 1947 r. o postępowaniu przy zakładaniu ksiąg wieczystych, Dz. Ust. Nr 45, poz. 235, art. 17 i 18 cyt. ustawy z dn. 9.III 1949 r. o zakładaniu zaginionych lub zniszczonych rejestrów spółdzielni i art. 22 ustawy z tejże daty o zakładaniu rejestrów statków żeglugi śródl.).

W świetle powyższych rozważań w konkretnym przypadku osnowa postanowienia sądowego o odtworzeniu mogłaby w ujęciu prawidłowym mieć m. zd. następującą redakcję:

„Sąd Okręgowy postanowił: 1. odtworzyć zniszczone w październiku 1944 r. akta sprawy cywilnej, która toczyła się w Sądzie Grodzkim i Sądzie Okręgowym w Warszawie w latach 1943 — 44 z powództwa Alojzego i Stanisławy małż. M. p-ko Henrykowi i Anieli małż. N. o działu współwłasności gruntu o obszarze około 3 morgów, wchodzącego w skład osady, zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Niecki pod Nr 1, była oznaczona sygnaturą akt C. 2000/43 (CA 500/44) przez ustalenie, że

1. pozew miał tekst identyczny z tekstem odpisu na k. 5 akt niniejszej sprawy i został wniesiony do Sądu w drugiej połowie czerwca 1943 r.,

2. w aktach znajdował się odpis aktu notarialnego, sporządzonego przez notariusza A. w B. dn. 1 lipca 1910 r. za Nr rep. 1000, którego równobrzmiący odpis znajduje się na k. 6 akt,

3. w aktach znajdował się również plan nieruchomości, identyczny z fotokopią, złożoną do akt niniejszej sprawy na k. 7,

4. w Sądzie Grodzkim odbyły się rozprawy w dn. 1 września 1943 r., 1 grudnia 1943 r. i 18 stycznia 1944 r., przy czym sprawę rozpoznawał sędzia grodzki C., powodowie popierali powództwo, pozwani zaś nie przyznawali go i wnosili o jego oddalenie,

5. na rozprawie w dn. 18 stycznia 1944 r. powołany przez Sąd biegły mierniczy przys. inż. D. złożył opinię tej treści, że .....

6. na rozprawie w dn. 1 września 1943 r. przypozwani Józef L., Zbigniew J., Stanisław J., Zofia K. i Aniela U. złożyli zgodnie oświadczenie, że nie interesują się zamierzonym podziałem jako nie naruszającym granic ich działek, ustalonych już od dziesiętków lat, nie oponują przeciwko podziałowi i proszą o niewzywanie ich na dalsze posiedzenia sądowe,

7. Sąd Grodzki wyrokiem z dn. 18 stycznia 1944 r. orzekł, iż dokonywa się działów nieruchomości w ten sposób, że.....

8. od wyroku tego pozwani małż. M. wnieśli w ustawowym terminie skargę apelacyjną do Sądu Okręgowego w Warszawie, załączając do skargi zaświadczenie Związku Gmin pow. warszawskiego z dn. 25 lutego 1944 r., stwierdzające, że .....

9. w instancji apelacyjnej sprawa była rozpoznawana przez sędziów E, F i G na rozprawach w dn. 16 maja 1944 r. i 11 sierpnia 1944 r., przy czym żadna ze stron nie wniosła żadnych pism procesowych, nie składała żadnych nowych oświadczeń, nie zgłaszała żadnych nowych wniosków, sprawa w obu terminach była odraczana z przyczyn formalnych,

2. podjąć dalsze postępowanie w sprawie“.

W szczegółowym uzasadnieniu Sąd winien uzasadnić, na czym opiera odtworzenie poszczególnych wyżej przytoczonych fragmentów akt i jakie dowody odrzuca i z jakiego powodu.

Powyższa redakcja sentencji postanowienia odtwarzającego świadczy o tym, że m.zd. nie jest rzeczą celową utrzymanie formy ściśle schematycznej, a więc np. nie będzie rzeczą konieczną upieranie się przy rekonstrukcji treści poszczególnych protokołów rozprawy — każdego z osobna, gdyż w efekcie ostatecznym nie zawsze będzie rzeczą decydującą, czy takie lub inne doniosłe dla sprawy oświadczenie stron zostało złożone na pierwszej, drugiej czy trzeciej rozprawie.

II. Na marginesie omówionej wyżej tezy orzeczenia chciałbym wspomnieć o zagadnieniu administracyjnego zatwierdzenia planu parcelacji, ubocznie tylko poruszonym w treści orzeczenia.

Rzecz polega na tym, że w okresie czasu, poprzedzającym wejście w życie ustawy z dn. 25 czerwca 1948 r. o podziale nieruchomości na obszarze miast i niektórych osiedli (Dz. Ust. Nr 35, poz. 240), a więc pod rządami Prawa budowlanego 1928 r. (Dz. Ust. 1939, Nr 34, poz. 216 znowel. 1939, Nr 77, poz. 514) podział terenów na obszarze gmin wiejskich na 2 lub więcej części wymagał zatwierdzenia planu parcelacyjnego tylko wówczas, jeśli były one położone w granicach osiedli, ustalonych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego (por. Szymkiewicz: Prawo budowlane i zagospodarowanie przestrzenne oraz odbudowa, cz. II. 1948, str. 266 do art. 53), natomiast obecnie pod rządami cyt. ustawy wymagane jest zezwolenie starosty m. in. przy podziale nieruchomości, położonej w granicach okręgu rozwojowego miasta (art. 2 ust. 1 pkt a), cały zaś powiat warszawski stanowi obszar rozwojowy stolicy (zarządzenie Ministra Odbudowy z dn. 15 listopada 1948 r., Monitor A 81, poz. 763).

Gdybyśmy przyjęli za udowodnione w danym przypadku, że istnieje zezwolenie okup. Starosty Powiatowego Warszawskiego (wydane prawdopodobnie na podstawie osławionego rozp. Gen. Gub. o obrocie nieruchomościami z dn. 27 marca 1940 r., Dz. rozp. I, str. 115), to zezwolenie takie należałoby uznać za nieważne, gdyż w myśl założeń, podanych w orzeczeniu Sądu Najwyższego z dn. 3 czerwca 1947 r., C. II. 261/47 (Święcicki: Orzecznictwo powojenne Sądu Najwyższego w sprawach cywilnych, 1948, str. 503) nie można identyfikować rozporządzenia okupanta, mającego na celu realizację hitlerowskiej polityki eksterminacyjnej z przepisami polskimi w zakresie prawa agrarnego — w tych warunkach w konkretnym przypadku istnieje obowiązek wyjednania zezwolenia, i to zezwolenia uprzedniego (art. 5 ust. 2 lit. a) cyt. ustawy z r. 1948), a więc zezwolenia, które musi być wyjednanie przed wydaniem orzeczenia sądowego; wprawdzie ustawa z dn. 25 czerwca 1948 r. mówi tylko o umowach, ale niewątpliwie odnosi się i do wyroków — zresztą postępowanie działowe na gruncie dawnego prawa ma charakter układu o wyjście współspadkobierców ze stanu niepodzielności, układu, który toczy się przy udziale sądu (orzecz. S. N. z dn. 6 lutego 1922 r., C. 448/21, O.S.P. II. 24).

Prof. dr Józef Litwin

## Tezy z orzeczeń Izby Cywilnej Sądu Najwyższego

### art. 24, 29, 30, 31 pr. małż., art. 342 kpc.

Orzeczenie rozwodu z winy obu stron, gdy powód wnosil w pozwie o orzeczenie rozwodu z winy strony pozwanej, nie stanowi orzeczenia ponad żądanie i nie uchybia przepisowi art. 342 kpc; przeciwnie, orzeczenie rozwodu z winy obu stron stanowi uwzględnienie powództwa w mniejszym zakresie niż tego żądał powód, w świetle bowiem art. 29, 30 § 1 i 2 oraz 31 § 1 pr. małż. skutki wyroku orzekającego rozwód z winy strony pozwanej są w stosunku do tej ostatniej dalej idące, a tym samym korzystniejsze dla strony powodowej, niż skutki wyroku orzekającego rozwód z winy obojga małżonków.

(Wyrok z dn. 19 — 21.X 1949 r. Nr Wa C 109/49).

### art. 24 pr. małż.

Nieodpowiednie i sprzeczne z obowiązkami małżeństwa zachowanie się jednego z małżonków nie daje podstawy drugiemu małżonkowi do naruszenia obowiązków małżeńskich, prowadzącego do rozkładu pożycia małżeńskiego bez poczytywania mu tego naruszenia za winę.

(Wyrok z dn. 26.XI 1949 r. Nr Wa C 151/49).

### art. 24 pr. małż.

Małżonek dopuszczający się cudzołóstwa, nie wywołuje tym rozkładu pożycia małżeńskiego, jeżeli poprzednio rozkład ten nastąpił już z innych przyczyn, a zwłaszcza wskutek zachowania się drugiego małżonka.

(Wyrok z dn. 19.IX 1949 r. Nr Wa C 103/49).

### art. 15, 206 kpc.

Kpc nie zna tzw. powództw blankietowych, wymagając w art. 206, aby pozew zawierał dokładnie określone żądanie, a w sprawach o roszczenia majątkowe także oznaczenia wartości przedmiotu sporu. Żądanie zasądzenia kwoty wynikającej z rozrachunku, bez wskazania jej wysokości, nie może być uznane za żądanie dokładnie określone. W takim przypadku Sąd powinien na mocy art. 141 kpc zażądać uzupełnienia tego braku i wezwać powoda do wskazania wysokości żądanej sumy pieniężnej i określenia wartości przedmiotu sporu zgodnie z art. 15 kpc.

(Wyrok z dn. 15.III 1949 r. Nr Wa C 294/49).

### art. 250 § 1 kpc.

Granica własnego przekonania Sądu nie może naruszać podstawowej zasady powiązania logicznego wniosków z materiałem ustalonym; swobodna ocena dowodów nie może prowadzić do wniosków nie popartych logicznymi przesłankami; Sąd może dawać wiarę tym lub innym świadkom, czyli swobodnie oceniać ich zeznania, nie może jednak na tle tych zeznań budować wniosków, które z nich nie wynikają.

(Wyrok z dn. 26.XI 1949 r. Nr Wa C 156/49).

### art. 342 kpc.

Przepis art. 342 kpc nie tylko nie pozwala sądowi zasądzać ponad żądanie tj. więcej niż powód żąda, lecz również nie daje prawa wyrokować co do rzeczy, która nie była przedmiotem żądania tj. zasądzać coś innego, niż strona żądała. Żądanie powództwa określa nie tylko jego przedmiot, lecz również podstawa faktyczna. Zasądzenie sumy pieniężnej, która wprawdzie mieści się w cyfrowych granicach powództwa, lecz z innych podstaw faktycznych, stanowi orzeczenie ultra petitum.

(Wyrok z dn. 29.XI 1949 r. Nr Wa C 165/49).

### art. 342, 206, 339 kpc.

Sąd nie jest związany sformulowaniem konkluzji pozwu, dokonany przez powoda i zmieniając w wy-

roku brzmienie tej konkluzji nie narusza art. 342 kpc, o ile nie zasądza więcej, aniżeli żądał powód.

(Wyrok z dn. 21.X 1949 r. Nr Wa C 87/49).

### art. 343 kpc, 86 i 248 Kod. Zob.

Przepis art. 343 kpc nie daje podstaw do przekreślenia mocy obowiązującej art. 86 i 248 kz. Jeśli Sąd na podstawie art. 343 kpc zasądza tytułem odszkodowania sumę mniejszą niż żądana przez powoda, od zasądzonej sumy należą się odsetki na ogólnych zasadach.

(Wyrok z dn. 23.IV 1949 r. Nr Wa C 341/48).

### art. 102 kpc.

Przepis art. 102 kpc nie może być rozumiany w ten sposób, by w każdej sprawie rozrachunkowej można było obciążać całością kosztów procesu jedną ze stron. Musi istnieć pewna proporcja pomiędzy żdaniami i zarzutami stron a wynikami przeprowadzonego przez Sąd obrachunku, która pozwala Sądowi na zastosowanie Sądowi przepisu art. 102 zd. 2 kpc.

(Wyrok z dn. 15.III 1949 r. Nr Wa C 294/48).

### art. 45 pr. spadk., 69 dekr. o post. spadk., 192 kpc.

Art. 192 § 1 kpc nie stawia wymogu stwierdzenia w trybie art. 69 i nast. post. spadk. praw spadkowych spadkobierców strony, zmarłej w toku procesu; w świetle przepisu tego wystarcza, by przymiot następców prawnych zmarłego był „udowodniony”, co może nastąpić we wszelki dopuszczalny według kpc sposób, a nie tylko drogą stwierdzenia praw spadkowych.

(Wyrok z dn. 21.X 1949 r. Nr Wa C 56/49).

### art. 70 dekr. o post. spadk.

W zapewnieniu, przewidzianym w art. 70 post. spadk. zainteresowany winien podać wiadome mu fakty, dotyczące istnienia lub nieistnienia osób, które by wyłączały znanych spadkobierców od dziedziczenia.

(Postanowienie z dn. 20.XII 1949 r. Nr Wa C 331/49).

### art. 95 i 96 pr. spadk.

Przepisy art. 95 i 96 prawa spadkowego, dotyczące tłumaczenia oświadczeń woli i stanowiące podstawę dla czynności rozpoznawczych sądów w tym zakresie, jako wyraz tendencji nowego ustawodawcy polskiego, mogą i powinny stanowić wyuczne przy tłumaczeniu testamentów również i wówczas, gdy chodzi o spadek otwarty przed wejściem w życie prawa spadkowego.

(Wyrok z dn. 29.IV 1949 r. Nr Wa C 8/49).

### art. 23 i 24 Kod. Handl., art. 7 przep. og. pr. cyw.

Osoba, która według wpisu do rejestru handlowego upoważniona jest do reprezentowania kupca, czyni zażość swemu obowiązkowi w zakresie wykazania swej legitymacji, jeżeli przedstawi wyciąg z tego rejestru. Ciężar dowodu braku legitymacji ciąży na tym, który na brak ten się powołuje.

(Wyrok z dn. 21.X 1949 r. Nr Wa C 87/49).

### art. 39 rozp. o prac. umysł.

W przypadkach przewidzianych w art. 39 rozp. o umowie o pracę prac. umysł., umowa o pracę rozwiązuje się z chwilą wydalenia pracownika. Dla obliczenia wysokości wynagrodzenia, należnego wydalonemu pracownikowi w nylt tego przepisu, miarodajny jest stan w chwili rozwiązania umowy, wobec czego podwyżki uposażeń, przyznane po wydaleniu pracownika pracownikom tej samej kategorii nie mogą dotyczyć zwolnionego z pracy.

(Wyrok z dn. 21.X 1949 r. Nr Wa C 88/49).

# Orzecznictwo sądów powszechnych w sprawach cywilnych

**Celem podniesienia wartości instrukcyjnej Działu Orzecznictwa Sądowego, Redakcja przystępuje do ogłaszania orzeczeń sądów niższych instancji w sprawach, posiadających ogólne znaczenie.**

**WYROK S. O. w Gdańsku**

**z dnia 30 września 1949 r. Nr C. 505/49.**

Sąd Okręgowy w Gdańsku po rozpoznaniu w dniu 30 września 1949 r. sprawy z powództwa Mieczysława Stobbe przeciwko 1) Skarbowi Państwa i 2) Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Bobowie, pow. Starogard, o wydanie lokomobili i młocarni —

oddala powództwo i zasądza od powoda kosztą.

## Uzasadnienie.

Mieczysław Stobbe w pozwie wniesionym do tut. Sądu domagał się od pozwanych: 1) Skarbu Państwa i 2) Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Bobowie wydania mu lokomobili marki „Garret” i jednej młocarni marki „Hodamx i Rössler” za równoczesną zapłatą równowartości 20 q żyta.

Żądanie pozwu M. Stobbe uzasadnił następująco:

Powód zarządza 69 hektarowym gospodarstwem rolnym swej matki w Wysokiej. Na tymże gospodarstwie po ukończeniu działań wojennych znajdowały się sporne maszyny, nie będące własnością matki powoda i zostały one dnia 27.XII 1947 r. oszacowane na równowartość 60 q żyta i sprzedane powodowi na następujących warunkach: należność za maszyny ma powód uregulować w ciągu 1948 r. w czterech ratach i staje się ich właścicielem po zaplaceniu całej należności, zbywca zastrzegł sobie prawo cofnięcia przydziału przed rozpoczęciem spłaty.

Powód uiszczył pierwsze trzy raty i gdy nadchodziła płatność ostatniej raty (15.XII 1948 r.) powód udał się do Starostwa Powiatowego, by odebrać blankiet na przekazanie pieniędzy: tam oświadczone mu, żeby ostatniej raty już nie wpłacał, gdyż umowa sprzedaży maszyn została anulowana.

Następnie Starostwo wezwało powoda, by odstawił maszyny do ośrodka maszynowego pozwanej Spółdzielni. Powód tego wezwania nie usłuchał, maszyny powyższe zostały mu zabrane i oddane do tegoż ośrodka.

Prokuratoria Generalna R. P. działając w imieniu Skarbu Państwa wniosła o oddalenie powództwa, nie przycyzując żadnych zarzutów.

Pozwana Spółdzielnia, prawidłowo o sporze i o terminie rozprawy zawiadomiona, nie wzięła udziału w procesie.

Stan faktyczny pozwu został udowodniony dołączonym do pozwu odpisem skryptu dłużnego i odpisem pisma Starostwa Powiatowego w Starogardzie do powoda.

Pozostałe okoliczności objęte pozwem a nie uwidocznione w powyższych dokumentach nie wymagały dowodu jako bezsporne.

Sąd uznał żądanie pozwu za sprzeczne z interesem społecznym i na tej zasadzie oddalił, a w szczególności wziął pod uwagę następujące okoliczności:

„Odpłatny przydział” powodowi spornych maszyn nastąpił w okresie, kiedy nie było jeszcze wyraźnych i konkretnych wskazówek władz centralnych, jaką drogą pójdzie rozwój i przebudowa ustroju rolnego w naszym Państwie.

Dlatego też władze te, w konkretnym wypadku Starostwo Powiatowe w Starogardzie, sprzedało 69 hektarowemu rolnikowi sporne maszyny nie przewidując jeszcze, że będą one z uwagi na swój rodzaj niezbędne do skompletowania inwentarza miejscowego ośrodka maszynowego. Dopiero przed płatnością ostatniej raty należności z tytułu ceny kupna, na skutek otrzymanych zarządzeń władz centralnych Starostwo anulowało powyższą umowę.

Trzymając się ściśle i formalnie treści umowy, Starostwo nie mogłoby tej umowy anulować, gdyż powód już rozpoczął płacić.

Z drugiej zaś strony należy wziąć pod uwagę, że konieczne było stworzenie ośrodków maszynowych dla ułatwienia pracy drobno- i średniorolnym i że te ośrodki, jeśli miały spełnić powierzone im zadania, musiały rozporządzać odpowiednią ilością maszyn, z których takie, jak lokomobile czy młocarnie, należały do najważniejszych.

Ponieważ w obecnym okresie na należyte wyposażenie ośrodków rolnych nie wystarczyła bieżąca krajowa produkcja ani import, przeto powstała konieczność włączenia do pracy w ośrodkach rolnych wszystkich poniemieckich maszyn rolniczych, bez których wiele ośrodków, a w szczególności na tut. terenie, nie dałoby się na odpowiednim poziomie zorganizować. Oczywiście jest, że jeśli pewna poniemiecka maszyna została komukolwiek w międzyczasie sprzedana i ten stał się już jej właścicielem, to jeśli tej maszyny potrzebował miejscowy ośrodek rolny, musiał ją od właściciela kupić, jeśli właściciel zgadzał się na sprzedaż. W konkretnym przypadku powód nie był jeszcze właścicielem spornych maszyn i miał tylko obligatoryjne prawo do ich kupna.

Wspomniane wyżej powoda w zmienionych warunkach społeczno-politycznych nie może jednak znaleźć ochrony prawnej, gdyż jego zrealizowanie wyszłoby na korzyść tylko jednostki, a na niekorzyść ogółu drobno- i średniorolnych chłopów gminy Bobowo, którzy byliby wówczas pozbawieni odpowiednich usług w pracach rolnych ze strony ośrodka rolnego pozwanej Spółdzielni.

Powód ma jedyne słuszne roszczenie z tytułu powyższej transakcji, a mianowicie: o zwrot uiszczony części ceny kupna, roszczenia jednak tego w niniejszym sporze nie dochodzi.

W tym stanie rzeczy Sąd na podstawie art. 5 przepisów ogólnych prawa cywilnego orzekł jak w sentencji wyroku.

Orzeczenie o kosztach oparte jak na przepisie art. 101 i nast. kpc.



# KRONIKA

## Seminaria z teorii państwa i prawa

W okresie od 15 stycznia do 6 lutego br. odbyły się: w Poznaniu, Wrocławiu, Łodzi i Krakowie międzyapelacyjne Seminarium na temat teorii państwa i prawa. W Seminarium tych wzięło udział powyżej 400 sędziów i prokuratorów, reprezentujących krajowy aktyw szkoleniowy. Seminarium miało charakter metodologiczno-instrukcyjny; zadaniem ich było bowiem dostarczenie wykładowcom terenowych materiałów i wskazówek, jak należy prowadzić wykłady z dziedziny państwa i prawa. Seminarium prowadzone były metodą prelekcyjno-dyskusyjną na podstawie materiału i literatury, podanych poprzednio do wiadomości uczestnikom Seminarium. Na program seminariów złożyły się następujące przedmioty: „Istota przestępstwa — wykładowcy: prof. Sawicki, dr Lernell, sędzia Andrejew; „Przedmiot i istota prawa własności“ — prof. Szer; „Metodologia nauki o państwie i prawie“ — prokurator Semkow; Geneza państwa i prawa — prokurator Egierszdorff; „Istota państwa i prawa“ — prok. Iserles; „Państwo i prawo demokracji ludowej“ — sędzia Tomaszewski.

Seminaria wykazały dobre przygotowanie i wysoki poziom dyskusji.

W dniu 11 lutego 1950 r. odbyło się w Ministerstwie Sprawiedliwości walne zebranie Koła T.P.P.R. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności i kasowego oraz udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi — zebrani dokonali wyborów nowych władz Koła.

Na zebraniu jednomyślnie uchwalona została następująca rezolucja:

„Członkowie Koła T.P.P.R. przy Ministerstwie Sprawiedliwości zgromadzeni na zebraniu wyborczym w dniu 11.II 1950 r. podsumowując działalność Koła postanawiają jeszcze szerzej rozwinąć pracę nad pogłębieniem przyjaźni Polsko-Radzieckiej na odcinku wymiaru sprawiedliwości.

W chwili, gdy anglo-amerykańscy podżegacze wojenni gorączkowo zbroją armię paktu atlantyckiego dla celów agresji przeciwko ZSRR, krajom demokracji ludowej i wszelkim przejawom demokracji i postępu — Związek Radziecki — kraj socjalizmu stanął na czele obozu pokoju, mobilizując

masę ludową, ludy całego świata do walki o pokój, niepodległość i demokrację. W obliczu więc odrodzenia się faszyzmu, w obliczu wzmożonej ofensywy imperializmu, ludy świata, miliony prostych ludzi, skupia się wokół ZSRR — niezłomnego orędownika sprawy pokoju. Przyjaźń z ZSRR — to walka o pokój.

**NIECH ŻYJE WIECZNY SOJUSZ NARODU POLSKIEGO Z NARODAMI ZSRR.**

Przyjaźń z ZSRR, przykład ZSRR, pomoc ZSRR — oto gwarancja naszej niepodległości“.

## Nowe szkoły prawnicze

W ramach dalszej demokratyzacji kadr wymiaru sprawiedliwości — Ministerstwo Sprawiedliwości uruchamia dwie dalsze szkoły prawnicze w Szczecinie i Zabrzu.

Zadaniem tych szkół jest kształcenie przyszłych sędziów i prokuratorów, rekrutujących się spośród elementu robotniczo-chłopskiego. Władze miejscowe w Szczecinie i Zabrzu wydzieliły już odpowiednie budynki na pomieszczenie szkół.

Obecnie w zakładach pracy i ośrodkach rolnych na terenie całego kraju odbywa się rekrutacja kandydatów do szkół, kierowanych przez partie polityczne, organizacje społeczne i zawodowe. Słuchacze w szkołach otrzymują pełne wyżywienie oraz stypendium.

## Konferencja Sędziów i Prokuratorów Apelacji Szczecińskiej

Dnia 19 lutego 1950 r. odbyła się konferencja Sędziów i Prokuratorów okręgu apelacyjnego w Szczecinie, poświęcona omówieniu zagadnienia walki z przestępstwami na odcinku gospodarczym.

Z ramienia K. W. P. Z. P. R. w konferencji uczestniczyli tow. tow. Bogdan i Brożek oraz z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości dyrektor departamentu ob. Ratusznik i ob. prokurator Ponarski.

Przedstawiciel K. W. P. Z. P. R. tow. Bogdan w treściwym referacie zanalizował zadania wymiaru sprawiedliwości w związku z realizacją Planu Sześcioletniego.

W ramach publicznych wykładów, organizowanych przez Podstawową Organizację Partyjną PZPR przy Centralnej Szkole Prawnicy im. T. Duracza w Warszawie — odbył się w dniu 9 marca br. w auli Szkoły — wykład prof. Mariana Muszkata p. t.: „Polska nauka prawa narodów i historii stosunków międzynarodowych — szkołą patriotyzmu i internacjonalizmu“.

## Odpowiedzi prawne

— Czy można, zaliczając na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania, zawiesić wykonanie pozostałej części kary?

— Praktyka całego szeregu sędziów grodzkich (np. w Głogowie, w Łodzi, w Krakowie), łączących w jednej sprawie zastosowanie art. 58 i 61 kk, wydaje się całkowicie błędną i wymagającą zasadniczego wyjaśnienia.

Uchwała całej Izby Karnej Sądu Najwyższego z 1933 r. (Zbiór Orzeczeń 2/34 wypowiedziała się już, iż „z istoty zawieszenia wykonania kary oraz z brzmienia art. 61 kk wynika, że **warunkowe zawieszenie kary jest niepodzielne** w tym znaczeniu, że zawieszeniu ulega cała kara zasadnicza lub zastępcza pozbawienia wolności (ściśle w art. 61—64 określonych warunkach), natomiast nie może być mowy o częściowym zawieszeniu lub o zawieszeniu części kary“.

Art. 61 kk nie przewiduje zawieszenia części kary, przeciwnie z jego brzmienia i roli, jaką ma spełniać w wyjątkowych przypadkach wynika, iż warunkowe zawieszenie dotyczyć winno zawsze zawieszenia **wykonania całej kary** pozbawienia wolności, zasadniczej lub zastępczej.

Skazany, korzystający z art. 61 kk, ma przecież w ogóle nie odbywać kary, ma nawet korzystać z dobrodziejstwa art. 64. Zaliczenie aresztu tymczasowego przy art. 61 kk jest jednak pewną formą wykonania kary choć warunkowego, zależącego od sytuacji przewidzianych w art. 63 kk, staje więc w przeciwności ideowej z art. 61 kk.

Stosując art. 61 kk Sąd daje wyraz uzasadnionemu szczególnie warunkami przekonaniu, iż

skazany nie popełni nowego przestępstwa. Zaliczenie przeto aresztu tymczasowego na poczet zawieszony kary podważa wewnętrznie stanowisko Sądu, który w ten sposób dopuszcza jednak możliwość powrotu do przestępstwa.

Przyjmując słusznie, iż art. 61 kk może mieć miejsce tylko w przypadkach wyjątkowych, usprawiedliwionych szczególnymi okolicznościami sprawy i samego przestępcy, nie byłby Sąd konsekwentny w premiowaniu skazanego, powracającego jednak na drogę przestępstwa dobrodziejstwem odliczania mu od kary okresu tymczasowego aresztowania.

Z tych wszystkich względów należy na pytanie postawione na wstępie odpowiedzieć **przecząco**, gdyż łączenie zastosowania art. 58 i 61 kk w jednej i tej samej sprawie, dotyczącej jednego z tego samego oskarżonego, jest błędne. (opr. Sędzia S. O. — H. Kempisty).

### Odpowiedzi Redakcji:

**Ob. p. o. sędziego K. G. w Lublinie:** Słusznie zwracacie uwagę na to, iż w „Kodeksie Karnym“, wydanie III (a niestety, Kolego, i w wydaniu IV!) art. 170 kk został błędnie przedrukowany. Prawidłowa sankcja karna art. 170 kk brzmieć powinna: „**podlega karze aresztu do 2 lat i grzywny**“, a nie tak jak to zostało podane w cytowanych wydaniach: „**podlega karze aresztu do lat 2 lub grzywny**“.

Oparcie się przez Was na tekście wydawnictwa urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości usprawiedliwia praktycznie rzecz biorąc Wasz błąd i sędzić należy, że z tego powodu ominie Was także wytyk oparty na art. 72 prawa o usp. Spełniając Waszą prośbę, „by inni koledzy o tej omyłce w tekście art. 170 kk wcześniej wiedzieli“ niż Wy — prostujemy ją w formie odpowiedzi na Wasz list z dn. 5.III 1950 r.

# WARUNKI PRENUMERATY DEMOKRATYCZNEGO PRZEGLĄDU PRAWNICZEGO

na rok 1950

Prenumerata **kwartalna** . . . 200 zł  
„ **półroczna** . . . 400 „  
„ **roczna** . . . 800 „

dla wszystkich prenumeratorów.

## NOWE WYDAWNICTWO MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

# KODEKS POSTĘPOWANIA KARNEGO

W Y D A N E II C E N A 140 ZŁ

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH, W BIURZE  
SPRZEDAŻY DZ. U. R. P. W WARSZAWIE, UL. NOWOWIEJSKA 6,  
ORAZ W KIOSKU W GMACHU SĄDÓW NA LESZNIE.

### — REDAKCJA I ADMINISTRACJA: —

Warszawa, Ministerstwo Sprawiedliwości

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w rękopisach: zmiany tytułów, dodawania podtytułów ogólnych i tekstowych, skrótów i przeróbek technicznych oraz poprawek stylistyczno-językowych. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Skrót w tekście: DPP — oznacza „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”.

Prenumerata kwartalna (za trzy numery): 200 zł

Konto P. K. O.: Ministerstwo Sprawiedliwości — Demokratyczny Przegląd Prawniczy  
Nr I-655.

Cena numeru 100 zł

## NAKŁADEM MINISTERSTWA SP

w opracowaniu Referatu Wydawniczym ukazały się

N a z w a	Cena	N a z w a	Cena
<b>A. TEKSTY</b>		<b>B. ZBIORY ORZECZEŃ SĄDU NAJWYŻSZEGO</b>	
Kodeks postępowania cywilnego . . . . .	400	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1945-1946, zeszyt I	170
Kodeks postępowania niespornego . . . . .	druku	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1947, zeszyt I	170
Prawo cywilne, wyd. II . . . . .	250	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947, zeszyt II	170
Kodeks handlowy . . . . .	400	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947, zeszyt III	170
Kodeks zobowiązań, wydanie II . . . . .	wyczerpane	Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej z 1947 r.	90
Ochrona wynalazków i znaków towarowych - nieuczciwa konkurencja . . . . .	250	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt I	120
Kodeks karny, wydanie IV . . . . .	260	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt II	140
Kodeks postępowania karnego, wydanie II . . . . .	140	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt III	200
Prawo karne skarbowe, wydanie II . . . . .	wyczerpane	Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej z 1948 r.	55
Prawo o sądach ubezpieczeń społecznych . . . . .	250	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1945-1946, zeszyt I i II	170
Koszty sądowe . . . . .	260	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt I	100
Regulamin sądów i prokuratur . . . . .	350	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt II	100
Przepisy o kasach sądowych . . . . .	wyczerpane	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt III	100
Prawo o ustroju adwokatury . . . . .	150	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt IV	100
Prawo o notariacie . . . . .	360	Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Karnej z 1947 r.	120
Prawo o ustroju sądów powszechnych . . . . .	600	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt I	90
Prawo wekslowe i czekowe . . . . .	wyczerpane	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt II	100
Przepisy dla komorników . . . . .	230	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt III	140
Przepisy mieszkaniowe . . . . .	400	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt IV	150
Prawo pracy, tom I . . . . .	wyczerpane	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1949, zeszyt I	140
Prawo pracy, tom II . . . . .	wyczerpane		
<b>C. BIBLIOTEKA POPULARYZACJI PRAWA</b>		<b>D. BIBLIOTECZKA TŁUMACZEŃ</b>	
Nr 1 <i>A. Landau, J. Nowacki, Cz. Wasilchowski.</i> Poradnik ławnika w sprawach karnych, wyd. II.	200	Nr 1 <i>G. M. Świerdłow.</i> Małżeństwo i rodzina w Państwie Radzieckim.	70
Nr 2 <i>Dr Fr. Longchamps.</i> Litera prawa, wyd. III	wyczerpane	Nr 2 <i>Dr E. A. Flejszyc.</i> Burżuazyjne prawo cywilne na usługach monopolistycznego kapitału	120
Nr 3 <i>Dr Fr. Longchamps</i> Co każdy obywatel powinien wiedzieć o administracji państwowej, wyd. II	wyczerpane	Nr 3 <i>W. Karpiniński.</i> Jak rządzi się Związek Radziecki	70
Nr 4 <i>J. I. Bielski, St. Jabłoński.</i> Sąd obywatelski i jego czynności . . . . .	260	<b>E. INNE WYDAWNICTWA</b>	
Nr 5 <i>J. Pawłowicz.</i> O testamentach i dziedziczeniu na wsi . . . . .	65	<i>Dr J. Litwin.</i> Odtwarzanie i umarzanie dokumentów utraconych, zniszczonych lub zagubionych	200
Nr 6 <i>A. Kisza.</i> Polskie prawo małż. majątk.	70	<i>Dr L. Lernell.</i> Rola i zadania organów wymiaru sprawiedliwości na tle uchwał Plenum K. C. P. P. R.	wyczerpane
Nr 7 <i>T. Jachowski.</i> Wymiar kary	70	<i>Dr S. Rozmaryn.</i> Istota państwa, wydanie II	wyczerpane
Nr 8 <i>R. Moszyński, L. Policha.</i> Nabycie i ochrona własności . . . . .	45	Reforma procedury karnej . . . . .	300
Nr 9 <i>W. Doliński.</i> Jak sporządzić testament . . . . .	70	<i>Dr S. Rozmaryn.</i> Prawo i państwo . . . . .	100
Nr 10 <i>W. Osuchowski.</i> Odpowiedzialność karna . . . . .	60	<i>I. Andrejew i dr J. Sawicki.</i> Istota przestępstwa w Polsce Ludowej	200
Nr 11 <i>Dr Fr. Longchamps.</i> Obywatel w urzędzie . . . . .	90		
Nr 12 <i>B. Wójtowicz.</i> Kto i jak rządzi w Polsce.	80		

Wydawnictwa Ministerstwa Sprawiedliwości są do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Administracja Wydawnictw Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa, ul. Leszno 53/55. Konto P.K.O. Warszawa I - 1999.

Wydawnictwo za zaliczeniem pocztowym nie wysła się.